GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. LUTY — 1938. Nr 2

JULIAN TYSZKA

O promocję sędziowską i o należyte miejsce dla sędziów w hierarchii władz

Jednym z celów, do którego dąży Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P., — to przewidziane w art. II p. e Statutu Zrzeszenia zapewnienie polskiemu stanowi sędziowskiemu i prokuratorskiemu odpowiedniego poziomu wpływów, godności i powagi stanowiska.

Z zagadnieniem tym wiąże się ściśle wzajemny stosunek sądownictwa do władz administracyjnych.

Można wymienić wiele środków, prowadzących do tego celu. Wskażę tu dwa z nich, zdaniem moim, pierwszorzędnej wagi, które, o ile mi wiadomo, nie były dotychczas omawiane. Środkami tymi są: 1) promocje sędziowskie, jako uroczyste akty, i 2) zapewnienie sędziom z góry, drogą wydania odpowiednich przepisów, należytego miejsca w „hierarchii" władz państwowych.

Do obecnej chwili kreowanie na sędziego niczym się nie różni, poza pewną różnicą w rocie przysięgi, od zwykłego przyjęcia urzędnika na służbę państwową. Sędzia tak samo, jak urzędnik, po uzyskaniu nominacji składa przysięgę służbową w gabinecie prezesa sądu okręgowego, podpisuje jej rotę, słyszy przy tej okazji parę słów zdawkowej grzeczności od odbierającego przysięgę i na tym koniec. Przy przysiędze asystuje najczęściej, jako jedyny świadek tej ceremonii, urzędnik sekretariatu prezydialnego sądu okręgowego i nowokreowany w ten sposób sędzia śpieszy do swych codziennych zajęć, od których na chwilę oderwał się na czas przysięgi. W praktyce dotychczasowej sędzia przysięgę służbową składa jeszcze w charakterze asesora, a sama nominacja jego na sędziego mija zwykle bez echa na szerszym forum sędziowskim, tak że ogół sędziów z danego okręgu o nowym koledze swym dowiaduje się zwykle dopiero z okazji wizyt lub jeszcze później.

Zastanawiałem się nieraz nad tym, czy nie byłoby pożądane nadać temu ważnemu aktowi, jakim jest złożenie przysięgi służbowej przez sędziego, bardziej uroczystego charakteru, a nawet ustanowić okólnikiem Ministra Sprawiedliwości pewien ceremoniał, związany z promocją sędziowską, gwoli podkreślenia, że przybywa przecież Rzeczypospolitej nowy sędzia, któremu nadano wielką władzę orzekania bezpośrednio w Jej Wielkim Imieniu.

Niechby to przekazanie władzy sędziemu odbywało się z całą powagą i dostojeństwem.

Mamy przecież promocje oficerskie, kapłańskie itp., które są z góry i ściśle unormowane. Oficer publicznie i uroczyście promowany jest przez tzw. „pasowanie” go i wręczenie mu szabli. Jest to piękne nawiązanie do naszych dawnych tradycji rycerskich. Promocja kapłańska, jeśli mamy dalej szukać anologii, odbywa się uroczyście w kościele w asyście licznego duchowieństwa, przy czym ceremoniał z tym związany jest bardzo podniosły i aktowi temu nadaje specjalnie uroczysty charakter. Nowomianowani oficerowie, według ucierającego się już u nas zwyczaju, przez swych przedstawicieli z poszczególnych rodzajów broni przedstawiani są nawet Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych.

Jak daleko my, sędziowie, jesteśmy pod tym względem w tyle. I dziwić się należy, że dotychczas nawet promocji sędziowskich nie wprowadzono.

Promocja sędziowska, jako publiczny akt uroczysty, podkreślający powagę i znaczenie chwili, byłaby przekazaniem Rzeczypospolitej nowych Jej sędziów. Odbywałaby się ona zależnie od potrzeb (większa, lub mniejsza ilość jednocześnie promowanych sędziów), np. w reprezentacyjnej sali posiedzeń sądu apelacyjnego lub okręgowego, wobec prezesów jednego z tych sądów i większego grona sędziów w strojach urzędowych, w obecności większego lub mniejszego koła zaproszonych osób, jak: rodziny, przyjaciół, znajomych i połączona byłaby z wkładaniem na nowopromowanego sędziego togi i łańcucha (symboliczne przekazanie władzy), po uprzednim złożeniu przez niego publicznej przysięgi. Ceremoniał można opracować piękny i uroczysty.

Niestety, nie mamy w tym względzie żadnej tradycji. Dlaczegóż jednak nie moglibyśmy jej stworzyć i przekazać następnym pokoleniom sędziów? Promocja, będąc jednocześnie przyjęciem do stanu sędziowskiego, podkreślałaby naszą więź korporacyjną, dotychczas zbyt luźną. Wprowadzałaby ona sędziego na samym już wstępie jego urzędowania na odpowiedni poziom powagi i godności, a jednocześnie byłaby zadokumentowaniem naszej odrębności konstytucyjnej, co jest przecież również jednym z haseł, wypisanych na sztandarze naszego Zrzeszenia. Słowem byłaby to zdobycz pożyteczna i cenna dla każdego sędziego, a dla nowopromowanych sędziów byłaby pięknym w życiu wspomnieniem.

Odpowiednio można byłoby unormować promocje prokuratorów, jako tych, którzy stoją na straży praw Rzeczypospolitej. Z inicjatywą wprowadzenia promocyj sędziowskich winno wystąpić Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P.

Drugim nie mniej ważnym środkiem, do tegoż celu prowadzącym, jest, zdaniem moim, zapewnienie sędziom drogą wydania odpowiednich przepisów, na wypadek, gdy oni sąd lub sądownictwo reprezentują, odpowiedniego miejsca w czasie wystąpień oficjalnych tj. podczas świąt narodowych, na uroczystych mszach, na których obecni są przedstawiciele władz państwowych w tym charakterze, na uroczystych akademiach, bankietach itp.

Mam tu głównie na myśli sędziów, sprawujących kierownictwo sądów grodzkich na prowincji, gdyż w miastach, będących siedzibami sądów okręgowych, gdzie sądownictwo reprezentują prezesi tych sądów, może wskutek częstszych ku temu okazji, rzeczy te tradycyjnie same się już ułożyły, ku większemu lub mniejszemu zadowoleniu sądownictwa. Na

prowincji natomiast, gdzie sądy są reprezentowane przez sędziów grodzkich, sprawa ta ułożyła się mniej pomyślnie, na co składają się różnorodne przyczyny.

W czasie obecnym sędzia grodzki na prowincji, jeśli nie zdołał poza służbą osiągnąć odpowiedniego poziomu wpływów i wywalczyć sobie należytego poważania i szacunku, jeśli nie wyróżnia się dość silną indywidualnością, to przy dającej się wyczuć supremacji władz administracyjnych nad sądownictwem, albo w ogóle rezygnuje z udziału w uroczystościach, woląc nie narażać na szwank powagi swego stanowiska, albo, jeszcze gorzej czyniąc, zadowala się miejscem, dla niego nieodpowiednim. Dzieje się to głównie w miastach powiatowych, gdzie znajduje się siedziba starostwa i innych urzędów państwowych, garnizon wojskowy, prezydent lub burmistrz miasta, zarządy powiatowe przeróżnych organizacji społeczno - politycznych itp. Powstaje nieraz kwestia pierwszeństwa, najczęściej z góry nie omówiona i wstydliwie przemilczana, a rodząca w następstwie niezadowolenie i wyrzuty wewnętrzne, czy przez takie, lub inne załatwienie tej sprawy nie naraża sędzia na szwank powagi swego stanowiska.

Słyszałem wiele na ten temat słów niezadowolenia od kolegów sędziów grodzkich z prowincji. Słyszałem również wierny opis, podany mi przez osobę spoza grona sędziów, takiego oto obrazka, wziętego z życia prowincji. Na uroczystej mszy polowej z racji Święta Niepodległości kierownik sądu grodzkiego, przyszedłszy na mszę dość wcześnie, zajmuje skromnie miejsce w drugim rzędzie krzeseł, chociaż cały pierwszy rząd jest jeszcze wolny i w którym po pewnym czasie zasiadają 3 osoby, a mianowicie: starosta powiatowy pośrodku, prezydent miasta z prawej jego strony i komendant powiatowy P. P. z lewej strony, a następnie przysiadają się tam — miejscowy notariusz i prezes miejscowego b. B. B. W. R., uznając widocznie, że takie miejsca im się należą. W danym wypadku kierownik sądu grodzkiego powinien był zająć miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł, drugie z kolei po staroście.

Ambicje osobiste kierowników poszczególnych organizacyj społeczno-politycznych, wzrastające w miarę ich wpływów, a brak zrozumienia dla roli sędziego ze strony władz administracyjnych — często bywały przyczyną nieporozumień. Bolączki te, znane każdemu sędziemu na prowincji, dałyby się, zdaniem moim, usunąć przez wydanie np. okólnika Prezesa Rady Ministrów, ściśle i wyczerpująco normującego kwestię, którą nazwałem tu „hierarchią" władz.

Wiemy, że w myśl prawa starosta reprezentuje rząd na terenie powiatu (oczywiście nie reprezentuje on przez to sądów); natomiast może budzić wątpliwości czy np. komendant P. K. U., niezależnie od jego stopnia, reprezentuje Siły Zbrojne Państwa w miejscowości, gdzie nie ma garnizonu i czy wobec tego należy mu się, lub nawet dowódcy garnizonu miejsce przed sędzią, który reprezentuje sądownictwo. Przykładów można byłoby przytoczyć wiele.

Zbędne byłyby jałowe nieraz na ten temat dyskusje, gdyby zostały wydane odpowiednie przepisy w tej materii. Przy okazji uregulować byłoby można w sensie zalecenia nie mniej ważną kwestię wizyt oficjalnych, obowiązujących z różnych okazji we wzajemnych stosunkach sądownictwa z administracją, gdyż na tle tym również powstają znane nam, sędziom, zgrzyty.

Unormowanie tych spraw zaoszczędziłoby wiele przykrości, a prawdziwym dobrodziejstwem byłoby dla tych sędziów, którzy nie mają dosyć odwagi, czy też nie potrafią walczyć o swe prawa.

Mieliśmy niedawno okólnik, rozesłany wszystkim sądom, ściśle traktujący o tym, jak się nosi różne odznaczenia, jak: ordery, krzyże, medale itp. i drobiazgowo normujący tę mniej ważną dla nas dziedzinę.

Wydaje mi się, że poruszona wyżej kwestia tym bardziej zasługuje na odpowiednie jej unormowanie. Inicjatywę należytego uregulowania tej kwestii mogłoby wziąć na siebie również nasze Zrzeszenie.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI

Kwalifikacje fizyczne i moralne sędziego

W artykule pt.: „Jakim powinien być dobry sędzia" [1]), zwróciłem uwagę na pracę niemiecką Martina Beradta pt.: „Der deutsche Richter" [2]), w którym autor wyczerpująco omawia rolę sędziego, jego znaczenie w społeczeństwie, jego obowiązki i prawa. Aczkolwiek rezim narodowo-socjalistyczny w Niemczech zburzył także w dziedzinie prawa niejedną starą zasadę, uchodzącą dotąd za świętą i nietykalną, to jednak, mimo nowych poglądów niemieckich na życie prawne państwa oraz na prawa i obowiązki kapłanów Temidy, niejedna z tez Beradta, postawionych w jego dziele o kwalifikacjach niemieckiego sędziego, będzie miała także i dzisiaj swój walor.

O ile chodzi o Polskę, to dotąd nie posiadamy podstawowych dzieł na temat, jakim powinien być dobry sędzia. Aczkolwiek istnieje ustawa, regulująca zagadnienia, związane ze stanowiskiem polskiego sędziego, z jego obowiązkami i uprawnieniami, to jednak pamiętać musimy o tym, że same przepisy ustawowe nie wytworzą jeszcze typu dobrego sędziego. Trzeba wszechstronnej wiedzy teoretyków, długoletnich doświadczeń praktyków, by móc przystąpić do zdefiniowania typu dobrego sędziego. Dopiero zbiorowy wysiłek nas wszystkich przyczynić się może do wytworzenia właściwego poglądu na kwestię, jakim powinien być dobry sędzia polski.

W szkicu niniejszym, który nie ma pretensji do wyczerpującego przedstawienia całokształtu zagadnienia, zamierzamy dorzucić tylko kilka zasadniczych uwag na powyższy temat.

Chcąc mówić o kwalifikacjach sędziego, trzeba się zastanowić nad kwestią: a) jakie kwalifikacje fizyczne i b) jakie kwalifikacje moralne winien posiadać dobry sędzia. Jeżeli wysuwamy tutaj także zagadnienie kwalifikacyj fizycznych sędziego, to czynimy to dlatego, że jesteśmy zdania, iż kwalifikacje fizyczne sędziego również ważną odgrywają rolę.

Kto zamierza poświęcić się zawodowi sędziowskiemu, powinien przede wszystkim cieszyć się jak najlepszym zdrowiem, nie podlegać nabytym lub odziedziczonym chorobom, które mogłyby bądź to stanowić poważną przeszkodę w urzędowaniu, bądź też wywierać ujemny wpływ na usposobienie sędziego. Pogodny humor, zadowolenie wewnętrzne, które daje nam zdrowie, to ważne atuty w życiu sędziego, odgrywają one pierwszo-

---

[1]) Czasopismo Adwokatów Polskich, Poznań 1930 nr 10 i 11.

[2]) M. Beradt: „Der deutsche Richter" Rütten Loening Verlag, Frankfurt a. M. 1930.

rzędną rolę w jego pracy. Człowiek chory lub cierpiący jest zgryźliwy i widzi świat w czarnych kolorach. Z natury rzeczy nastrój ponury sędziego znajduje swój wyraz w jego wyrokach. Człowiek zdrowy natomiast ustosunkowuje się optymistycznie do życia i często znajduje odpowiednie i właściwe wyjście z takiej sytuacji drażliwej, którą pesymista uznałby za beznadziejną.

Ideałem byłoby, gdyby każdy sędzia posiadał ujmujący wygląd zewnętrzny, przy tym poważny, wzbudzający szacunek. Sędzia o tego rodzaju kwalifikacjach fizycznych napewno będzie miał więcej posłuchu i szacunku na sali sądowej od sędziego o wyglądzie ujemnym. Niestety, przyroda nie zawsze stwarza harmonię ducha i ciała. Często w niepokaźnym człowieku tkwi silny i szlachetny duch, wysoka inteligencja, duża energia, w pięknym zaś ciele kryje się nieraz miernota. Dlatego też przy realizowaniu wyżej przytoczonych postulatów należałoby kierować się jak największą oględnością i ostrożnością.

Przechodząc z kolei do omówienia kwalifikacyj moralnych sędziego, zaznaczyć należy, że nie każdy prawnik, choćby najzdolniejszy, który odbył aplikację sądową, posiada kwalifikacje na sędziego. Cóż bowiem znaczą — wiedza, choćby najwięcej ugruntowana, zmysł prawniczy, choćby najlepszy, jeżeli nie idą one w parze z wysokim poczuciem etycznym kandydata. Cóż pomogą wszelkie wiadomości prawnicze, jeżeli kandydat nie posiada swego własnego, niezależnego sądu, nie posiada mocnego charakteru, dalej — jeżeli brak mu odwagi do wypowiadania swego zdania, jeżeli jest pełen bojaźni, by nie narazić się przełożonym lub możnym tego świata. Taki człowiek może być dobrym prawnikiem, ale jeszcze nie s ę d z i ą. Od sędziego bowiem należy wymagać, by stał moralnie bardzo wysoko. Kto chce sądzić drugich, musi panować nad namiętnościami, musi imponować swą siłą moralną. Jedynie ludzie o wybitnych cechach indywidualnych, umiejący kierować się własnym zdaniem, zdolni do ofiar i znoszenia prześladowań z tytułu swych przekonań — słowem, ludzie o silnych charakterach, o nieugiętej woli, zasługują na zaszczytny tytuł sędziego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Kto chce być sędzią, musi posiadać wybitne poczucie sprawiedliwości i słuszności. Tych właściwości nie nabywa się przez naukę, są one jakby wrodzone. Można je uważać za najwyższą zaletę dobrego sędziego, boć przecież poczucie sprawiedliwości odgrywa w pracy sędziego najważniejszą rolę. W sprawach karnych zwłaszcza, gdzie ustawa precyzuje jedynie granice kary, wymiar kary zależy zawsze od poczucia sprawiedliwości i słuszności orzekającego sędziego. Przede wszystkim sędzia jednostkowy, a tu w pierwszej linii sędzia grodzki, który bez niczyjej pomocy musi umieć zdobyć się na szybką, samodzielną decyzję, nie mógłby należycie spełniać swych obowiązków, gdyby nie posiadał wyżej wspomnianych kwalifikacyj. Dalej podnieść należy, iż sędzia powinien być zrównoważony i spokojny. Każdy bowiem przyzna, że sędzia gwałtownego usposobienia, który działa, zanim należycie się zastanowi, nie dorósłby do swego zadania.

Jeszcze o jednej zalecie sędziego wspomnieć należy. Powinien on posiadać zdolność krytycznego patrzenia nie tylko na cudze, ale także na swe własne czyny. A do tego potrzeba pewnego zaparcia się samego siebie, wyzbycia się wszelkiej zarozumiałości. Kto potrafi patrzeć obiektywnie na własne postępowanie, wznosząc się na wyżyny samokrytycyzmu, ten posiadać będzie zapewne także inne zalety, cechujące dobrego sędziego.

Przedstawiając pogląd na kwalifikacje fizyczne i moralne sędziego, nie

mieliśmy bynajmniej zamiaru wyczerpać przedmiotu. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że ten lub ów postulat, przez nas wysunięty, mógłby podlegać szerszej dyskusji. Jesteśmy też zdania, że dopiero obszerna, wszechstronnie wyczerpująca dyskusja mogłaby wytworzyć właściwy pogląd na idealny typ polskiego sędziego.

MAURYCY ALLERHAND

Jakie zasady należy posiłkowo stosować w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich?

I. 1) Kodeks Postępowania Cywilnego normuje postępowanie przed sądami powszechnymi w sprawach cywilnych, nie odnosi się zatem do postępowania przed sądami szczególnymi albo innymi władzami. Wynika to z art. 1 K. P. C., który wyraźnie wymienia tylko sądy powszechne, nie można więc za słuszne uznać zdania, że przepisy K. P. C. należy stosować w każdym postępowaniu o sprawę cywilną bez względu na to, gdzie się ona toczy, i że od nich można odstąpić tylko wówczas, gdy ustawa odrębna, dotycząca sądu szczególnego albo innej władzy, wyraźnie to stanowi. Nie odpowiada to bowiem nie tylko brzmieniu ustawy, lecz i istocie rzeczy, gdyż to, co jest odpowiednie w zwyczajnym postępowaniu procesowym, nie zawsze może być wzięte za podstawę w postępowaniu, toczącym się w sądzie szczególnym albo przed inną władzą. W postępowaniu tym chodzi o całkiem inny przedmiot, niż w procesie przed sądem powszechnym, i z tego powodu w wielu przypadkach nie można stosować zasad, jakie są unormowane w K. P. C.

2) Wobec tego, co przytoczyłem, ustawy, które się odnoszą do sądów szczególnych albo innych władz, powinny zawierać dokładne przepisy o postępowaniu. Byłoby to jednak niewłaściwe, gdyż istnieją pewne ogólne zasady, które można stosować w każdym postępowaniu, a zwłaszcza w postępowaniu, odnoszącym się do spraw cywilnych. W uwzględnieniu tego normuje się w ustawie zazwyczaj tylko pewne ogólne zasady a zresztą odsyła się do przepisów K. P. C. Nie czyni się tego jednak jednolicie, bo w pewnych przypadkach ustawa odwołuje się do wszystkich przepisów K. P. C. a w innych tylko do niektórych. Tam zaś, gdzie nakazuje posiłkowe stosowanie K. P. C., przepisuje, że ma to nastąpić albo bezwzględnie, albo odpowiednio, a więc z pewną modyfikacją, konieczną ze względu na rodzaj sprawy, jaką się prowadzi czy to w odrębnym postępowaniu, czy też w sądzie szczególnym albo u innej władzy, niż sąd powszechny.

Bezwzględne stosowanie przepisów K. P. C. nakazuje art. 16 prawa o sądach pracy (Dz. U. poz. 854 z r. 1934). Jest to zrozumiałe, bo w sądzie pracy toczy się spór o roszczenia prywatno-prawne, które w braku sądu pracy rozstrzyga sąd powszechny. Natomiast inaczej postąpiło prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, które następnie stało się drugą częścią K. P. C., gdyż stanowi (art. 525 K. P. C.), że w przypadkach nieunormowanych stosuje się przepisy o postępowaniu w sprawach procesowych tylko „odpowiednio". Taki sam przepis zawiera § 10 rozp. rejestr., art. 67 pr. upadł. i art. 7 pr. o postęp. układ.

Całkiem inny system obrały niektóre ustawy, bo powołują się nie na cały K. P. C., lecz stanowią, że jedynie pewne, wyraźnie wymienione przepisy w nim zawarte, należy stosować. W ten sposób postępuje w szczególności ustawa o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. Nr 5 poz. 60 z r. 1936). Zawiera ona rozmaite przepisy o postępowaniu, odbiegające zasadniczo od przyjętych w prawie o postępowaniu przed sądami powszechnymi co do postępowania dowodowego i środków odwoławczych, i tylko w kilku punktach nakazuje stosowanie przepisów K. P. C. Czyni to w art. 13 ust. 1 zdanie 1-e stanowiąc, że przepisy o wyłączeniu sędziów w sprawach cywilnych mają odpowiednie zastosowanie, dalej, w art. 13 ust. 1 zdanie 2-e przyznaje przewodniczącemu zespołu te same uprawnienia, jakie przysługują przewodniczącemu na posiedzeniach w sprawach cywilnych, wreszcie w art. 26 ust. 1 p. 5, dopuszczając zaskarżenia orzeczenia urzędu rozjemczego z przyczyn, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie postępowania, w tym przedmiocie powołuje się więc niewątpliwie na przepisy K. P. C. o wznowieniu.

3) Jeżeli ustawa normuje postępowanie przed inną władzą, niż sąd powszechny, a nie zawiera przepisu o posiłkowym stosowaniu K. P. C., nie można go uwzględnić. Pozostawałoby to bowiem w sprzeczności z art. 1 K. P. C., który, jak już zaznaczyłem, odnosi się wyłącznie do postępowania procesowego, toczącego się przed sądem powszechnym i byłby zbędny, gdyby nie istniało żadne ograniczenie a zatem postępowanie przed innymi władzami miało się toczyć w tym samym trybie jak w sądzie powszechnym. Tym bardziej nie jest dopuszczalne stosowanie przepisów K. P. C., jeżeli ustawa tylko co do niektórych przedmiotów odwołuje się do nich a co do innych albo zawiera odrębne przepisy, albo o nich nic nie stanowi. Jeżeliby bowiem w każdym przypadku, w którym przedmiot nie jest odrębnie unormowany, chciała uwzględnić dotyczący przepis K. P. C., umieściłaby przepis ogólny, że kodeks ten należy wziąć za podstawę postępowania. Skoro jednak tego nie uczyniła, nie podobna przyjąć, że nie tylko w tych przypadkach, w których wyraźnie jest to nakazane, lecz również w innych postępowanie ma się toczyć w sposób, przepisany przez K. P. C. Z innego stanowiska nie można wytłumaczyć, dlaczego ustawa tylko w pewnych kwestiach powołuje się na K. P. C. a nie także w innych, które również wymagają unormowania. Jest to dowodem, że w postępowaniu przed sądami szczególnymi lub innymi władzami jedynie te przepisy o postępowaniu procesowym mogą być uwzględnione, które ustawa wyraźnie powołuje a nie także inne. W szczególności odnosi się to do postępowania przed urzędami rozjemczymi dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Nie można twierdzić, że wynik, do jakiego dochodzę, prowadzi do luki. Istnieją bowiem pewne ogólne zasady, które stosować należy w każdym postępowaniu, toczącym się czy to w sądzie, czy też u innej władzy a tych zasad, powszechnie przyjętych, nie podobna pominąć, choćby ustawa na nie się nie powołała. Biorąc te zasady za podstawę postępowania, dochodzi się do odpowiedniego wyniku, jeżeli zaś w pewnym wyjątkowym przypadku nie można do niego dostosować zasady, władza, rozstrzygająca sprawę, powinna postąpić według swego uznania, co nie oznacza jeszcze, że uprawniona jest do dowolnego działania. Władza bowiem powinna w przypadkach, w których jej uznaniu pozostawiony jest tryb postępowa-

nia albo rozstrzygnięcie sprawy, uwzględnić wszelkie miarodajne okoliczności i według nich działać.

II. Wychodząc ze stanowiska, że K. P. C. nie musi się stosować w przypadkach, w których tego nie nakazuje ustawa o urzędach rozjemczych, dochodzę do wyniku, że w zastosowanie nie wchodzi przepis art. 5 § 1 K. P. C. o zakrajowości. Jeżeli więc wierzycielem jest jedna z osób, w tym przepisie wymieniona, urząd rozjemczy orzeka o jej należności, chociażby nie zachodziły warunki, pod którymi zresztą podlega jurysdykcji krajowej (art. 5 § 2 K. P. C.). Chodzi bowiem o ochronę posiadacza gospodarstwa wiejskiego, a byłaby ona iluzoryczna, gdyby w pewnym przypadku niemożliwe było odroczenie zapłaty lub obniżenie zobowiązania.

Przepisów o spółuczestnictwie w sporze (art. 69 — 71 K. P. C.) nie można uwzględnić w postępowaniu przed urzędem rozjemczym, od czego zachodzi wyjątek tylko w art. 14 ust. 3 ustawy o urzęd. rozjem., który stanowi też dowód, że ustawa odstępuje od zasady K. P. C., skoro wyraźnie powiada, że jeden wniosek może obejmować spór z jednym lub większą liczbą wierzycieli, jeżeliby bowiem należało stosować K. P. C., przepis, o którym mowa, byłby wobec art. 69 K. P. C. zbędny. Kilku właścicieli osobnych gospodarstw wiejskich nie może więc łącznie składać wniosków i przeciwko nim jeden wniosek nie jest dopuszczalny, chociażby chodziło o tego samego wierzyciela lub tych samych wierzycieli a ich należności opierały się na tym samym tytule prawnym. Rozumie się, że nie można tego odnieść do kilku spółwłaścicieli tego samego gospodarstwa wiejskiego, bo tych należy traktować, jak jedną osobę.

Nie stosuje się w postępowaniu przed urzędem rozjemczym przepisów art. 73 i n. K. P. C. o interwencji ubocznej. Wprawdzie w wielu przypadkach orzeczenie urzędu rozjemczego oddziaływa na prawa lub zobowiązania innej osoby, ale przystąpienie trzeciego do postępowania jest instytucją wyjątkową i dlatego nie powinno się jej dopuszczać, jeżeli ustawa ani bezpośrednio, ani pośrednio tego nie stanowi. Działanie osoby trzeciej może spowodować zamęt w postępowaniu a tego należy unikać. Oprócz tego nie jest ono potrzebne, gdyż w stosunku do trzeciego orzeczenie urzędu rozjemczego staje się z mocy samego prawa skuteczne a nigdy nie może go więcej obciążyć, lecz co najwyżej obniża jego zobowiązania.

Przepisów o pełnomocnictwie, jakie zawiera K. P. C. (art. 84 i nast.), nie stosuje się przed urzędami rozjemczymi. Wprawdzie w art. 17 u. 2 ustawy o urzęd. rozj. jest mowa o pełnomocnikach, ale w braku powołania K. P. C. do udzielonego pełnomocnictwa nie odnoszą się przepisy art. 91 tegoż kodeksu o zakresie upoważnienia pełnomocnika i art. 89 o dopuszczalności uwierzytelnienia odpisu pełnomocnictwa przez adwokata. Do pełnomocnictwa należy więc stosować wyłącznie przepisy art. 93 i n. Kod. Zob. o przedstawicielstwie.

Nie można w postępowaniu przed urzędem rozjemczym stosować przepisów o kosztach procesu (art. 98 i n. K. P. C.) i o ich zabezpieczeniu (art. 126 i n. K. P. C.), nie otrzymuje więc kosztów osoba, na której korzyść wydane zostaje orzeczenie.

Do wniosku nie można odnieść przepisów o pozwie (art. 206 i n. K. P. C.), lecz tylko przepis art. 14 ust. 2 ustawy o urzędach rozjemczych. Nie wchodzą też w zastosowanie ograniczenia co do zmiany pozwu (art. 211 K. P. C.), i co do jego cofnięcia (art. 215 K. P. C.) i nie można

też przyjąć, że dopuszczalny jest wniosek wzajemny (art. 210 ust. 2 i 216 K. P. C.). W ogóle wszystkie przepisy o pismach, jakie umieszczone są w art. 136 i n. K. P. C., nie nadają się do zastosowania w postępowaniu przed urzędem rozjemczym, wskutek czego przewodniczący nie może strony wezwać do poprawienia lub uzupełnienia pisma i nie może go też odrzucić, gdy ona nie zastosuje się do nakazu (art. 141 K. P. C.), lecz powinien dopiero na rozprawie żądać uzupełnienia.

W postępowaniu przed urzędem rozjemczym obowiązuje zasada ustności (art. 20 ust. 1 ustawy o urzęd. rozj.). Z tego powodu nie można nakazać wniesienia odpowiedzi i pism przygotowawczych (art. 222 K. P. C.), co więcej pisma takie należy uznać za niedopuszczalne. Rozprawa jest jawna, a uchylenie jawności jest możliwe tylko z przyczyn, wymienionych w art. 20 ustawy o urzęd. rozj., a nie z przyczyn, o których mowa w art. 168 K. P. C. Urząd rozjemczy nie musi też publicznie ogłosić postanowienia o uchyleniu jawności (art. 169 K. P. C.).

Nie można stosować w postępowaniu przed urzędem rozjemczym zasady bezpośredniości, która zresztą i w postępowaniu procesowym nie obowiązuje bezwzględnie (art. 346 K. P. C.). Wskutek tego w razie zmiany składu orzekającego dowody nie muszą być ponowione, chociażbyśmy przyjęli, że jest to konieczne w postępowaniu przed sądem powszechnym, jeżeli strona tego zażąda. Nowy zespół powinien więc uwzględnić cały materiał faktyczny i dowodowy, jaki przedtem został zebrany.

Urząd rozjemczy ma obowiązek sprawę zbadać jak najdokładniej (art. 15, 17, 21 ust. o urzęd. rozj.), wskutek czego stronom musi dać możność oświadczenia się co do faktów i przeprowadzonych dochodzeń (art. 24 ust. o urz. rozj.). Nie można więc z tego powodu stosować przepisu art. 231 K. P. C., według którego pomija się dowody powołane jedynie dla zwłoki (art. 231 § 2 K. P. C.).

Przed urzędem rozjemczym nie obowiązuje zasada przezorności, wskutek czego zarzuty formalne, w szczególności zarzut niewłaściwości urzędu rozjemczego, nie musi być zgłoszony i uzasadniony przed wdaniem się w spór (art. 235 K. P. C.), co zresztą jest o tyle obojętne, że urząd rozjemczy powinien z urzędu baczyć na swoją właściwość. Nie stosuje się też przepisu art. 238 K. P. C. o przekazaniu sprawy właściwemu urzędowi rozjemczemu w razie, gdy urząd rozjemczy, do którego się zwraca, uzna swoją niewłaściwość.

Odnośnie postępowania dowodowego należy zaznaczyć, że wobec przepisu art. 21 ust. o urzęd. rozj. urząd rozjemczy może korzystać ze środków dowodowych, nieznanych K. P. C., co, rozumie się, jest doniosłe tylko wówczas, gdy przyjmiemy, że postępowanie procesowe przyjęło system zwartych środków dowodowych, wskutek czego nie można przeprowadzać dowodów, o których brak wzmianki w ustawie. Nie będąc zaś krępowany żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi, może urząd rozjemczy przeprowadzić dowód z dokumentów i świadków, mimo że strony temu się sprzeciwiają (art. 266 i 282 K. P. C.). Chodzi bowiem o to, aby sprawa była dokładnie zbadana, a może to odbyć się tylko wówczas, gdy urząd nie jest związany oświadczeniem stron.

W postępowaniu dowodowym nie obowiązują formy przepisane w K. P. C. Urząd rozjemczy może więc świadka przesłuchać bez przysięgi (art. 17 ust. 3 ustawy o urzęd. rozjem.), chociaż strony od niej go nie zwalniają, i może go przesłuchać pod przysięgą, chociaż strony godzą się, aby przysięgi nie odbierano (art. 294 K. P. C.). Może też świadka zaprzysiąc po przesłuchaniu a więc nie, jak według art. 291 K. P. C., przed

jego przesłuchaniem. Dopuszczalne jest też złożenie świadectwa w formie pisemnej albo złożenie przez świadka na rozprawie pisma, zawierającego jego zeznania.

Ze względu na to, że urząd rozjemczy ma obowiązek dokładnego zbadania sprawy, nie obowiązują w postępowaniu przed nim się toczącym przepisy o przyznaniu (art. 246 K. P. C.).

Po przeprowadzeniu postępowania urząd rozjemczy przystępuje do wydania orzeczenia. Ma więc sam wydać orzeczenie o wszelkich kwestiach doniosłych, nie może więc zawiesić postępowania z powodu prejudycjalności (art. 197 K. P. C.). Strony nie mogą też zgodnie albo przez niestawiennictwo doprowadzić do zawieszenia postępowania (art. 201 K. P. C.).

Urząd rozjemczy nie musi orzeczenia ogłosić ustnie, lecz może je wydać w drodze pisemnej, co przyjąć należy na podstawie art. 24 ust. 3 i 25 ust. 3 ustawy o urzęd. rozj. Orzeczenie, ustnie ogłoszone, powinien zaś doręczyć stronom na piśmie, chociaż tego nie żądają.

III. 1) Jakkolwiek zająć należy stanowisko, że sąd szczególny lub inna władza, a więc także urząd rozjemczy, w przypadkach, w których ustawa tego wyraźnie nie nakazuje, nie musi stosować przepisów K. P. C. a niektórych stosować nie może, to jednak z tego nie można wnosić, że zawsze powinien postąpić inaczej. Władza, przed którą toczy się postępowanie, ma bowiem zastosować tryb, jaki uznaje za właściwy, może więc w danym przypadku dojść do wniosku, że wskazane jest tak postąpić, jak to nakazuje K. P. C. A do niego zastosuje się zwłaszcza wówczas, gdy przepis w nim zawarty odpowiada naczelnym zasadom każdego postępowania, lub też, gdy podyktowany jest względami na porządek publiczny. Z tego powodu nie można dopuścić do samoistnego działania osób, które nie posiadają zdolności zobowiązywania się (art. 63 K. P. C.); nie mogą być świadkami osoby, które wymienia art. 284 K. P. C., a więc osoby niezdolne do spostrzegania lub komunikowania swych spostrzeżeń, duchowni co do faktów powierzonych im na spowiedzi lub pod tajemnicą duchowną, oraz funkcjonariusze publiczni co do tajemnicy urzędowej; mogą odmówić zeznań osoby wymienione w art. 285 § 1 K. P. C. a każda osoba może odmówić odpowiedzi na zadane jej pytanie w przypadkach art. 285 § 2 K. P. C., nie można zaprzysiąc osób, których zaprzysiężenie jest niedopuszczalne według art. 294 i 323 K. P. C. itd. Natomiast od uznania władzy, a zatem także urzędu rozjemczego, zawisłe jest stosowanie innych przepisów K. P. C., które do tego się nadają, a odnosi się to także do orzeczenia. Przepisy art. 369 i n. K. P. C. o sprostowaniu, uzupełnieniu i wykładni orzeczeń można zatem w miarę potrzeby zastosować do orzeczeń urzędu rozjemczego.

Wobec stanowiska, jakie zajmuję, sąd okręgowy nie może uchylić orzeczenia urzędu rozjemczego z powodu, że nie zastosowano przepisów K. P. C. Uchylenie jest bowiem wprawdzie możliwe w razie pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 26 ust. 1 ustawy o urz. rozj.) ale nie zawsze należy przyjąć, że do tego doszło dlatego, że nie zastosowano się do przepisu, który mieści się w K. P. C., a w postępowaniu procesowym jest istotny.

2) Stanowisko, że przepisy K. P. C. nie muszą być stosowane w postępowaniu przed innymi władzami, niż sąd powszechny, odnosi się także do postępowania przed sądem powszechnym, jeżeli ten sąd ma je prowadzić na skutek środka odwoławczego. Sąd powszechny nie prowadzi bowiem postępowania w sprawach cywilnych, które ma na myśli art. 1 K.

P. C., wskutek czego w braku wyraźnych przepisów, nie jest związany przepisami K. P. C. Może je jednak stosować, jeżeli uzna to za odpowiednie, musi je zaś uwzględnić, jeżeli istota rzeczy tego wymaga. Sąd okręgowy, którego zadaniem jest załatwienie skargi na orzeczenie urzędu rozjemczego, może więc sprawę rozstrzygnąć na posiedzeniu niejawnym nawet wówczas, gdy orzeczenie jest sprzeczne z prawem, może jednak wyznaczyć rozprawę i to nawet wówczas, gdy skargę oparto wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania. Także wówczas może postąpić według swego uznania, gdy skargę oparto na przyczynach wznowienia, bo przepisy K. P. C. ma zastosować jedynie co do przyczyn wznowienia, nie zaś co do postępowania.

Mając załatwić skargę na orzeczenie urzędu rozjemczego sąd okręgowy nie może pominąć nowych faktów i dowodów, które przytoczono dopiero w skardze lub na wyznaczonej rozprawie. Jeżeli bowiem według ustawy o urzędach rozjemczych sprawę należy dokładnie zbadać, nie można stosować przepisu art. 404 K. P. C., który prowadzi do nienależytego zbadania sprawy.

3) Zastanowić należy się jeszcze nad tym, czy w postępowaniu przed urzędem rozjemczym dopuszczalne jest przywrócenie terminu (art. 184 i n. K. P. C.). Kwestia ta może powstać tylko co do uchybienia terminu do założenia środka odwoławczego, bo przywrócenie terminu jest dopuszczalne tylko wówczas, gdy zaniedbano czynność, która powinna być dokonana w pewnym oznaczonym terminie a w toku postępowania przed urzędem rozjemczym nie może istnieć termin, w którym czynność musi być dokonana pod rygorem prekluzji.

Zdaniem moim, dla braku przepisu ustawowego przywrócenie terminu nie jest dopuszczalne. Instytucja ta jest nadzwyczajnym środkiem ochronnym, jeżeli go więc ustawa nie zna, nie podobna go uznać za dopuszczalny. Stan ten nie będzie normalny, bo istnieją ustawodawstwa, które w przypadkach bardzo doniosłych wyraźnie wyłączają przywrócenie terminu [1]).

U w a g a: Zdania, że przepisy K. P. C. należy posiłkowo stosować w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi, bronią Richter-Zarwinzer „Kodeks ulg rolniczych" (1936), str. 270; Zylber w Polskim Procesie Cywilnym 1937 r., str. 375; Jabłoński „Stosowanie przepisów K. P. C. w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gosp. wiejskich", Głos Sądownictwa 1937 r., str. 790.

JAN NAMITKIEWICZ

Jeszcze o wekslowej legitymacji formalnej

Rozprawa p. Tadeusza Kosteckiego w tym przedmiocie (Głos Sądownictwa Nr 5, z 1937 r., str. 389—396) nastręcza mi niżej zamieszczone uwagi:

I. W kwestii przywrócenia legitymacji formalnej wykupującego weksel (wykupującym może być indosant, trasant, honorat) autor uważa, iż przywrócenie to — *w razie zaprotestowania wekslu* — nie jest możliwe, gdyż, jego zdaniem, pomimo nawet wykreślenia późniejszych indosów, jeżeli wykupującym jest indosant, stoi temu na przeszkodzie fakt wskazywania przez protest, a więc fakt wynikający z samego wekslu, że ostatnim posiadaczem wekslu był ten, na czyje żądanie weksel został zaprote-

[1]) Inaczej Zarwinzer w Przeglądzie Sądowym, 1938, str. 12 i n.

stowany (tzw. protestant). Autor twierdzi nawet, iż przejście nad tym do porządku dziennego „doprowadziłoby do absurdu ideę legitymacji formalnej” (str. 393). W toku argumentacji, uzasadniającej swoją tezę, autor powołuje się na orzeczenie Sądu Najw. C. III 46/1933 z 3 listop. 1933 — 19 stycz. 1934 r., ogłoszone w Zb. urzęd., jako Nr. 359/1934 r., które miało ustalić, iż wykupujący weksel w wyniku regresu będzie miał tylko legitymację materialną, a nie formalną, oraz przytacza pogląd, iż wykupujący weksel nieprotestowany może przywrócić swą legitymację formalną, *wykreślając indosy swój i następne* tak, by ostatni indos wskazywał na niego. Poglądy te uważam za błędne, a powołanie się na orzeczenie Nr 359/1934 za wadliwe.

Legitymacja wekslowa, tzw. formalna, opiera się na dwóch czynnikach: 1) znajdowaniu się wekslu w rękach danej osoby („kto ma weksel” — mówi art. 16 prawa weksl., détenteur d'une lettre de change, the possessor of a bill of exchange) i 2) wykazaniu się szeregiem nieprzerwanym indosów. Art. 16 operuje fikcją („będzie uważany” za prawnego posiadacza”), której sens polega na asymilowaniu ze skutkami, wynikającymi dla właściciela wekslu, tj. tego, kto udowodni swe prawo własności, prawo rzeczowe do wekslu (legitymacja materialna) — skutków wykazania formalnej legitymacji wekslowej. Prawo wekslowe zajmuje się tylko tym, kogo uważa za prawnego posiadacza (porteur légitime, lawfull holder), boć zajmuje się nie prawem rzeczowym [1]) lecz obligatoryjnym i nawet idzie tak daleko, iż posiadacza (w sensie art. 16 pr. weksl.) chroni przed akcją wydobywczą właściciela wekslu (o którym art. 16 ust. 2 wyraża się opisowo: „kto przez jakikolwiek wypadek utracił posiadanie wekslu”), chyba że ostatni udowodni nabycie wekslu przez posiadacza w złej wierze lub z dopuszczeniem się rażącego niedbalstwa. Można by nawet z pewną dozą słuszności mówić o tym, iż ustawa odmawia własności wekslu temu, kto go utracił, i nie udowodnił wadliwości nabycia przez posiadcza, — boć nie ma prawa rzeczowego ten, komu nie służy rzeczowoprawna ochrona [2]).

Równając posiadacza wekslu, odpowiadającego warunkom art. 16 ust. 1, z prawnym posiadaczem wekslu (właścicielem), prawo weksl. miało na celu *ułatwienie* mu — w widokach szybkości obrotu — wszelkich działań prawnych, które w związku z wekslem prowadzić mają do umorzenia zobowiązań wekslowych; posiadacz taki będzie indosował weksel, protestował z powodu niezapłacenia lub dochodził z niego należności z przynależytościami (art. 48 pr. weksl.). Jako indosatariusz, wykazany szeregiem indosów, posiada on „wszystkie prawa” z wekslu (art. 13 ust. 1), z drugiej zaś strony już sam fakt dzierżenia wekslu sprowadza w normalnym obrocie domniemanie co do uprawnień z wekslu. Staub (W.-Ordnung, art. 40, uw. 8) mówi: Der Besitz des Wechsels ist immerhin eine prima — facie Legitimation.

Ułatwienie polega na tym, iż posiadacz w sensie art. 16 *zwolniony*

[1]) Ustawa konsekwentnie unika używania wyrażeń: „właściciel wekslu” lub „własność wekslu”; art. 36 daw. niem. Wechsel-Ord. używał wyrazu Eigentümer w odniesieniu do posiadacza, na którego wskazuje nieprzerwany szereg indosów, a art. 17 daw. niem. Wechsel-Ord. — wyrazu Eigentum an dem Wechsel, w związku z postanowieniem, iż przez indos zastępczy nie przechodzi własność wekslu.

[2]) Ob. H. O. Lehmann, Lehrbuch des deut. Wechselrechts, str. 220. Orzeczenie z 23 lipca 1892 r., wydruk. w Algem. Oester. Gerichtszeitung, cytowane u St. Wróblewskiego, Powszechna ustawa wekslowa, str. 171, nazywa ochronę posiadacza — „ochroną posesoryjną”.

jest od przeprowadzenia dowodu swych uprawnień wekslowych, skoro bowiem ktoś jest właścicielem wekslu, a posiadacz z art. 16 za takiego uchodzi, musi te uprawnienia posiadać. Ułatwienie to ma znaczenie nie tylko względem wierzyciela; ma ono również znaczenie i względem dłużnika, który, polegając na posiadaniu uprawnień przez posiadacza wekslu, ważnie płaci weksel i zwalnia się z zobowiązania (art. 40), ważnie wydaje egzemplarz, przesłany do przyjęcia (art. 66) i ważnie wydaje oryginał posiadaczowi odpisu wekslu (art. 68).

Przedłożeniem wekslu, opatrzonego w szereg indosów, będących formalnie w porządku, o czym art. 16 szczegółowo mówi, wyczerpuje posiadacz swój obowiązek udowodnienia swego prawa; posiadacz nie ma zatem obowiązku udowodnienia, iż np. podpis w indosie wekslu spółki akcyjnej był dokonany przez należycie upoważnionego itp. *Zarzuty* dłużnika z wekslu, oparte bądź na wadach formalnej legitymacji, bądź braku materialnej legitymacji posiadacza, *muszą być udowodnione przez dłużnika;* dłużnik zatem będzie musiał udowodnić, iż posiadacz wszedł w posiadanie wekslu bez należytego wydania mu wekslu, lub iż osoba, która jako pełnomocnik drugiej osoby weksel na posiadacza zaindosowała, w istocie takiego pełnomocnictwa nie miała, iż ostatni indos jest nieprawdziwy itp. Przeciwko zarzutom, zmierzającym do windykacji wekslu, posiadacz zasłaniać się może dobrą swą wiarą przy nabyciu i brakiem rażącego niedbalstwa (art. 16 ust. 2 pr. weksl.). Ponieważ dobra wiara i dbałość domniemywają się, zarzuty w powyższym przedmiocie będą miały wtedy tylko skutek, gdy dłużnik udowodni złą wiarę posiadacza przy nabyciu wekslu, tj. iż o wadach nabycia wiedział, lub że o nich nie wiedział, na skutek rażącego niedbalstwa.

Kwestia, czy wykupujący weksel dłużnik — w przypadku zajmiemy się tylko wykupującym indosantem — ma legitymację formalną i pod jakimi warunkami, jest kwestią, którą się od dawna zajmowano w doktrynie i orzecznictwie. Od dawna też ustalono pewne zasady, do których „zrewidowania" skłaniają mnie zarzuty p. Kosteckiego, wyżej przedstawione, skierowane przeciwko nieogłoszonemu w zb. urzędowym orzeczeniu Sądu Najw., Izby Cyw., Sek. 3-cia, Nr spr. 27/1933 r. z 19 stycznia 1934 r.

W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uznał, iż wykupienie wekslu *po proteście* daje indosantowi legitymację formalną bez względu na to, czy wykreślił własny indos i indosy późniejsze. Sąd Najwyższy użył wyrażenia: „dłużnik wekslowy, który po proteście wobec grożącego mu poszukiwania zwrotnego wykupił weksel, uzyskuje legitymację formalną przez samo posiadanie wekslu", dodając, — co nie zostało uwydatnione w argumentacji p. Kosteckiego, — „bez względu na to, czy skreślił żyro własne i indosy następujące". Teza ta jest zupełnie prawidłowa z tym zastrzeżeniem, iż w zacytowanym passusie uzasadnienia orzeczenia należało dodać, iż nie tylko posiadanie wekslu wraz z protestem, lecz i fakt istnienia indosu pełnego lub indosu blankowego, wskazującego na wykupującego indosanta, daje mu legitymację formalną.

Nie można twierdzić, jak to czyni p. Kostecki, że fakt wykupienia wekslu jest tylko „okolicznością prawdy materialnej", nie wynikającą z przesłanek wekslu, i udowodnienie tych okoliczności ciąży na dzierżycielu wekslu. Również wymaganie wykreślenia indosów dla przywrócenia legitymacji formalnej jest zbyteczne. Błędne, wreszcie, jest mniemanie, że przy wekslu protestowanym przywrócenie legitymacji formalnej nie jest możliwe.

Jeszcze orzeczenie III-ciej Izby Sądu Najw., sek. 1, z 3 lipca 1929 r., wydruk. w zbiorze urzęd. pod Nr. 219/1929 r. (również w Przeg. pr. handl. z 1929 r., Nr 505, str. 370 i n. oraz w O. S. P. IX, 510) [3]) uznało w powołaniu się na art. 49 i 101 pr. weksl. z 1924 r., iż wykupujący indosant po wykreśleniu późniejszego (po jego indosie) indosu, jako posiadacz wekslu i protestu, uprawniony był do przywrócenia legitymacji, uzyskanej poprzednio przed płatnością wekslu, a fakt, iż ktoś inny uzyskał protest, „nie ma wpływu na legitymację, bo z wekslu nie jest widoczne, czy osoba ta była posiadaczem i czy posiadała uprawnienie do założenia protestu".

Na poparcie powyższego poglądu można przytoczyć cały szereg autorów i orzeczeń niemieckich. *Staub* (uw. 6 pod art. 36 daw. niem. Wechsel-Ordnung) uważa, iż nabywca, wykupujący weksel, jako zwrotnie zobowiązany, jest „ohne weiteres" wylegitymowany, gdyż powraca do swego dawnego prawa z wekslu, byleby wykupienie wekslu nastąpiło po płatności i proteście, przy czym *protest jest istotną przesłanką odzyskania legitymacji formalnej*. Posiadanie wekslu i protestu w związku z tym, iż weksel wykazuje go jako zwrotnie zobowiązanego, wyraźnie oznacza, iż musiał on weksel wykupić, oraz iż jego dawne prawo, które przez wydanie wekslu drugiemu stało się warunkowe, a przez wykupienie stało się bezwarunkowe — znowu odżyło (orzeczenie Wyż. Sądu Handl. Rzeszy 14, 153; 18, 274 oraz Sądu Rzeszy w Jur. Wochenschrift 10, 834[70]).

Co do konieczności dla przywrócenia legitymacji formalnej *wykreślenia późniejszych indosów i własnego indosu* przez wykupującego indosanta zauważyć należy, iż art. 50 ust. 2 pol. pr. weksl. wyraźnie stanowi, że „indosant, który weksel wykupił, może przekreślić indos własny oraz indosy następujących indosantów" (podobnież brzmiał art. 55 daw. niem. Wechsel-Ord.). Z tego przepisu wyprowadzić się da, iż wykreślenie to nie jest konieczne do legitymacji formalnej indosanta; powrót do rąk indosanta wekslu, opatrzonego w indos przed protestem, oraz protest uzasadniają domniemanie, że indosant wykupił weksel w drodze regresu (Staub, art. 36 uw. 6, art. 51 uw. 2; obfite orzecznictwo Wyż. Sądu Handl. Rzeszy 3, 124; 12, 105; 14, 327; 16, 362 oraz Sądu Rzeszy 41, 409). Orzecznictwo niem. nie poszło poza ustalenie, iż istnieje tylko „domniemanie" i to usuwalne, z dopuszczeniem dowodu przeciwnego.

W naszym orzecznictwie w tym przedmiocie istnieją dwa rozstrzygnięcia, które istotnie zawierają w jednym szczególe sprzeczność. Mianowicie orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 7 z 1933 (sekcja 2-ga) ustaliło, iż istnieje konieczność przekreślenia indosów późniejszych, „bo indosy późniejsze przez samo istnienie podpisów dalszych indosantów świadczą już o przeniesieniu wekslu", natomiast nie można odmawiać legitymacji wykupującemu weksel, tylko dlatego, że przez zapomnienie lub nieświadomość zaniechał przekreślenia swego podpisu tym bardziej, że konieczność wykreślenia nie wynika ani z przepisu art. 15 ust. 1 pr. weksl. z r. 1924 (art. 16 ust. 1 pr. weksl. z 1936 r.), ani z art. 49 ust. 2 pr. weksl. z r. 1924 (art. 50 ust. 2 pr. weksl. z 1936 r.). Natomiast orzeczenie S. N. (w sekcji 3-ej) Nr 359/1934 r. ustala, że indosant, który wykupił weksel, może przekreślić własny i następne indosy i przywrócić w ten sposób weksel do stanu, w jakim się znajdował poprzednio, gdy indosant był jego posiadaczem, *nie jest jednak wykreślenie własnego i następnych indosów*

---

[3]) Na orzeczenie to powołuje się również niedrukowane orzeczenie S. N., sek. 2 z 4 kwiet. 1933 r., Rw. 567/33, P. P. H. 1933 r., N. 1140, cytowane w odnoś. 19 rozprawy p. **Kosteckiego.**

konieczne do dochodzenia przysługujących mu praw; powyższa zasada stosuje się jednak w tym przypadku, gdy indosant wykupuje *po proteście*, sporządzonym na żądanie ostatniego posiadacza. Ponieważ w przypadku sprawy osądzonej tym wyrokiem powódka była już przed protestem posiadaczem wekslu, S. N. uznał, iż nie posiada ona formalnej legitymacji wekslowej.

Już więc z powyższego widać, iż błędne jest powoływanie się na to orzeczenie na poparcie tezy, że w ogóle wykupujący w wyniku regresu będzie miał tylko legitymację materialną, którą jednak musi udowodnić. Ostatnie rozstrzygnięcie w orzeczeniu N. 359/1934 r. zgodne jest z panującym poglądem doktryny i orzecznictwa niem., iż wykreślenie indosów, przeszkadzających legitymacji wykupującego indosanta, jest niezbędne do legitymacji nabywcy wekslu *przed płatnością*, jeżeli zaś chodzi o wykupienie wekslu *po płatności*, to sam fakt stwierdzenia wykupienia, które przywraca do życia jego dawne prawo wekslowe, wystarcza i uprawnieniu posiadacza do wykonania praw z wekslu nie stoi na przeszkodzie fakt, iż jego indos lub indosy następujące nie zostały wykreślone (orzeczenia: Wyż. Sądu Handl. Rzeszy 1, 249; 14, 152; 18, 271; Sądu Rzeszy 1, 23; 12, 134; 41, 414; 114, 368 oraz w Jur. Wochen. 10, 834[70]). Zachodzi tylko kwestia, jak się stwierdza wykupienie wekslu.

Dla wykazania, iż już przed 70-ma prawie laty w tej kwestii nie było wątpliwości w orzecznictwie niem., przytoczę tu tezy z kilku dawnych orzeczeń Wyż. Sądu Handl. Rzeszy. „Sąd wymagał dla legitymacji posiadacza zaprotestowania wekslu z powodu niezapłacenia oraz posiadania protestu; pod tymi warunkami uznane zostało, iż weksel ustąpiony został z powrotem oraz wykupiony przez posiadacza i dlatego uznano, iż pozostałe poza nim żyro wygasło, gdyż posiadacz musiał je uregulować przed zaskarżeniem" — czytamy w orzeczeniu z 4 września 1874 r., t. 14, str. 152. W orzeczeniu z 22 paźdz. 1875 r., t. 18, str. 271 W. S. H. R. przytacza: „jedynie w razie, gdy weksel został właściwie zaprotestowany przez ostatniego posiadacza i przedstawiony przez indosanta wraz z protestem, pomimo niewykreślenia ostatniego żyra, można było uznać, iż został wykupiony i traktować niewykreślone żyro jako wygasłe, gdyż powódka musiała je bezwarunkowo uregulować. W braku warunku właściwego zaprotestowania Wyższy Sąd Handl. Rzeszy stale odmawiał legitymacji wykupującemu indosantowi do zaskarżenia akceptanta bez uprzedniego wykreślenia następującego po indosancie żyra. Podobny pogląd w orzeczeniu z 5 marca 1874 r., t. 13, str. 67.

Również przykładowo przytoczę pogląd autorów jednego z ostatnich komentarzy do nowej niem. ustawy weksl. z 21 czerwca 1933 (*Quassowski — Albrecht*, Wechsel-gesetz, Berlin, 1934 r., str. 112—113). „Posiadanie wekslu i dokumentu protestu w związku z okolicznością, iż posiadacz jawny jest z wekslu jako zwrotnie zobowiązany — wystarcza do legitymacji; okoliczności te uzasadniają domniemanie, iż posiadacz weksel zapłacił, oraz iż jego dawne prawno do wekslu odżyło (aufgelebt). Posiadacz zatem wekslu nie potrzebuje do przywrócenia swej legitymacji ani indosu, dokonanego przez tego, kogo pozwał w drodze regresu [4]), *ani też wykreślenia własnego* indosu i indosów następnych; również tego nie po-

[4]) W tej kwestii S. N. w orzeczeniu N. 697/1934 r., w sek. 1-ej, uznał, iż cesja wekslu wraz z prawami z klauzuli egzekucyjnej, dokonana przez posiadacza wekslu na rzecz indosanta, nie jest przeciwna ani prawu wekslowemu, ani cywilnemu, indosant więc, który w ten sposób wykupił weksel, jest uprawniony do poszukiwania zapłaconej sumy od wystawcy w tych samych granicach, w jakich prawo to służyło cedentowi, a nadto może korzystać z uprawnień, które mu osobiście służą przeciwko wystawcy.

trzeba, gdy protestu nie dokonano, np. z powodu zwolnienia; w tym przypadku dowód zapłacenia zastąpi domniemanie, wynikające z posiadania wekslu i protestu (orzecz. Sądu Rzeszy 114, 370). — *Michaelis* (Wechselrecht, 1932 r. str. 219) uważa, iż rozróżnianie sytuacyj wykupienia wekslu przed płatnością i po płatności i wymaganie dla legitymacji formalnej wykupującego w pierwszym przypadku przekreślenia indosów (własnego indosu wykupującego oraz indosów następnych), w drugim zaś niewymaganie przekreślenia nie jest oparte na ustawie i, jako takie, stanowi nieuzasadnione ograniczenie legitymacji formalnej. Michaelis zwraca uwagę na to, iż art. 36 daw. niem. Wechsel-Ord. (odpowiadający art. 16 pr. weksl.) odnosi się w ogóle do nabywcy wekslu indosowanego i nie rozróżnia nabycia przed czy po płatności wekslu; przesłanki, na których powyższe rozróżnienie się opiera, grzeszą pomieszaniem materialnej legitymacji indosanta z jego formalną legitymacją; pierwsza przywrócona zostaje przez samą zapłatę wekslu, druga zaś wymaga szeregu indosów zarówno po jak i przed płatnością wekslu. Autor cytowany uważa za niewłaściwy pogląd Stauba (art. 55, uw. 3 daw. niem. Wechsel-Ord.), iż konieczne jest wykreślenie indosów, gdy zapłata następuje bez obowiązku regresowego, a to w braku zaprotestowania wekslu; w przypadku zapłaty wekslu przed upływem okresu do założenia protestu można upatrywać istnienie milczącego zwolnienia od protestu i tym uzasadnić wniosek, iż zapłata nastąpiła na podstawie obowiązku regresowego (Bernstein, Jur. Wochenschr. 1927, 47[10], Staub — Stranz, Wechsel-Ord., art. 36 uw. 3 ust. 1).

Z powyższych uwag wynika: 1) Doktryna prawa wekslowego skłonna jest nie wymagać do uznania legitymacji formalnej wykreślenia indosów przez wykupującego indosanta, w każdym zaś razie uważa *wykreślenie za zbędne, gdy chodzi o indosanta posiadającego weksel i protest* (tzn., gdy chodzi o weksel, którego termin płatności nastąpił i który zaprotestowano z powodu niezapłacenia). Posiadanie wekslu wraz z protestem przez wykupującego sprowadza, według zapatrywań doktryny, domniemanie zapłaty wekslu w drodze regresu w wyniku istniejącego zobowiązania; w tym porządku myśli uważa się nawet, iż również w braku protestu znajdowanie się wekslu w rękach indosanta domniemywa wykonanie istniejącego zobowiązania wekslowego (hipoteza milczącego zwolnienia od protestu).

2) Wyrazem „panującego" poglądu doktryny jest orzeczenie Sądu Najw. Nr 359/1934 r., z dn. 3 listop. 1933 — 19 stycz. 1934 r., któremu nie można przypisać, aby się wypowiedziało tylko w tym sensie (jak to przytacza p. Kostecki na str. 392 oraz w odnoś. 15), iż dzierżyciel wykupujący na skutek regresu ma legitymację materialną; przeciwnie, orzeczenie to wyraźnie wskazuje, iż powód w sprawie miałby legitymację formalną, gdyby był wykupił weksel po proteście, sporządzonym na żądanie ostatniego posiadacza (skoro jednak protest został sporządzony na żądanie powoda i nie było powrotnego indosu na powoda, — nie można było uznać, iż powód posiada legitymację formalną).

3) Posiadanie przez dzierżyciela wekslu protestu, sporządzonego na żądanie ostatniego posiadacza wekslu (przed protestem), domniemywa wykupienie wekslu na skutek obowiązku wekslowego. Z samego więc wekslu, a raczej z okoliczności posiadania wekslu wraz z protestem (opiewającym na ostatniego posiadacza) wynika dowód wykupienia wekslu; nie są to więc „okoliczności prawdy materialnej, nie wynikające z przesłanek wekslu" (według wyrażenia p. Kosteckiego na str. 392), i dlatego

nie należy w tych warunkach wymagać od indosanta, posiadającego weksel wraz z protestem, udowodnienia faktu wykupienia wekslu.

4) Wreszcie w obliczu od dawna utartych poglądów doktryny i orzecznictwa w tej mierze — minime licet twierdzić, iż „przy wekslu protestowanym przywrócenie legitymacji formalnej nie jest możliwe, albowiem akt protestu, którego wykreślić nie można, zawsze będzie wskazywał, jako ostatniego posiadacza, osobę, na której zlecenie protest został sporządzony" (ibidem, str. 393).

II. P. Kostecki porusza też z punktu widzenia formalnej legitymacji wekslowej kwestię *indosu pełnego, w którym treść zakreślono, pozostawiwszy tylko podpis indosanta,* i uważa, iż indos taki winien być traktowany pod względem formalnym, jako indos in blanco, krytykuje (przy tym autor orzeczenie Sądu Najwyższego z 2 listop. 1934 r. C. I. 1296/34 (P. P. H. 1935 r., N. 1389; Ruch praw. 1935 r., II, str. 709), które przekształcenie indosu pełnego w indos otwarty, na skutek zakreślenia treści indosu z pozostawieniem jednak podpisu indosanta, — uzależnia od dokonania zakreślenia przez indosanta lub za jego zgodą. P. Kostecki uważa, że stanowisko to, „oparte na przesłankach prawdy materialnej", jest nie do przyjęcia zarówno ze względów prawnych, jak i praktycznych:

1) wobec tego, iż okoliczności, kto zakreślenia dokonał i w jakich warunkach — za zgodą indosanta, czy bez jego zgody — są przesłankami poza wekslowymi i nieistotnymi z punktu widzenia formalnej legitymacji i 2) wobec trudności przy stwierdzeniu, co zostało zakreślone, i niewłaściwości szczegółowego badania przez sądy zakreślonych wpisów zwłaszcza, gdy zakreślenie uniemożliwia odczytanie zakreślonej treści.

Drugi zarzut (pod 2) już prima facie wydaje się nietrafny, gdyż krytykowane orzeczenie bynajmniej nie wymaga „szczegółowego badania zakreślonych wpisów", nie porusza bowiem orzeczenie samej treści przekreślonej, a wymaga jedynie ustalenia, czy zakreślenia dokonał indosant lub osoba, przezeń upoważniona.

Co do *pierwszego zarzutu,* zauważyć należy, iż orzecznictwo niem. od dawna poszło w kierunku, uświęconym przez krytykowane w rozprawie p. Kosteckiego orzeczenie Sądu Najwyższego. Już orzeczenie Wyż. Sądu Handl. Rzeszy niem. z 19 lutego 1875 r., t. 16, str. 141 nast. wypowiedziało się, iż, jeżeli przekreślenie indosu, z pozostawieniem podpisu, nie zostało dokonane przez indosanta, ani na jego zlecenie, przekreślenie takie nie sprowadza przekształcenia indosu w indos blankowy. Orzeczenie tegoż sądu z 28 czerwca 1875 r., t. 17, str. 407, 412, uznaje za ważny indos blankowy taki indos pełny, który przekreślił indosant, pozostawiając tylko swój podpis. Na tymże stanowisku stoi orzeczenie tegoż sądu z 8 grud. 1875, t. 18, str. 418 oraz orzeczenie Sądu Rzeszy, t. 41, str. 412.

Doktryna niem. stale powołuje się na powyższe rozstrzygnięcia i jednomyślnie wypowiada się w tym samym kierunku. *Staub* w wyd. 4-ym był innego zdania; w wydaniach późniejszych (daw. Wechsel-Ord., art. 12, uw. 2), opierając się na poglądzie szeregu autorów (H. O. Lehmann, Lehrbuch des W.-Rechts ,1886, str. 482 i 483 odnoś. 2; Grünhut, Handbuch, t. II, § 83; Dernburg; Stranz-Stranz) uważa, że indosant może przed wydaniem wekslu sam lub przez trzeciego, któremu dał zlecenie, dokonać przekształcenia pełnego indosu w indos blankowy, wykreślając nazwisko indosatariusza. Taki sam pogląd znajduje się w małym komentarzu Stranzów (1930 r., art. 12 uw. 4, str. 54). *Rehbein* (Allgem. deutsche W.-Ord., 1886 r., pod art. 12. uw. 7) podkreśla, iż przekształcenia indosu w blankowy może dokonać indosant tylko przed

wydaniem wekslu. *Michaelis* (Wechselrecht, 1932 r., art. 12 uw. 4, str. 125), podzielając stanowisko orzeczenia Sądu Rzeszy t. 41, str. 142, powołuje się jeszcze na orzecz. t. 129, str. 165, według którego do swobodnej oceny sądu należy kwestia, czy przekreślenie wzmianki, przenoszącej weksel, wyraża zamiar uznawania pozostającego na wekslu podpisu za indos in blanco.

Należy dla ścisłości zaznaczyć, iż austr. Sąd Najw. (orzecz. plen. z 21 stycz. 1873, Spruch. Rep. N. 36, Czelechowsky 11 oraz z 14 marca 1893, Czelech. 671) podzielał pogląd odmienny, tj., iż pełny indos przez przekreślenie oświadczenia o przeniesieniu przy pozostawieniu podpisu żyranta — nie przekształca się w indos in blanco.

Z polskich komentatorów *prof. St. Wróblewski* (str. 94 komentarza z 1936 r.), nazywając omawiane orzeczenie pol. Sądu Najw. „niedostatecznie uzasadnionym" (orzeczenie powołuje się jednak na doktrynę oraz na orzecz. Sądu Rzeszy 41, 412) przyznaje, że skutek uznania za indos blankowy indosu pełnego, w którym treść wykreślono przy pozostawieniu podpisu — i to uznania bez względu na to, kto zmiany, czyli przekreślenia dokonał, — jest ten, że „legitymacja formalna staje się sprawą czysto formalną, bo każdy dzierżyciel może ją stworzyć na swoją korzyść". *Sędzia Ign. Rosenblüth* wyraża pogląd (t. I, str. 235), że z punktu widzenia uzasadnienia legitymacji formalnej należy uważać za indos in blanco taki indos imienny, w którym zakreślono nazwisko indosatariusza, oraz że indosant, który przez indos imienny przeniósł weksel, może bronić się zmianą tekstu wekslu (?) na skutek wykreślenia i zwolnić się od odpowiedzialności wobec osób, które nie wywodzą praw od skreślonego indosatariusza, — zaznacza następnie, że indosant żadnego zarzutu nie będzie mógł podnieść, jeżeli on sam wykreślił nazwisko indosatariusza, przekształcając indos pełny w indos in blanco. W innym miejscu (ibidem, str. 256 i 257) tenże autor dodaje, że dłużnik wekslowy może zarzucić brak materialnego uprawnienia posiadacza wekslu w razie udowodnienia, że skreślenia dokonała osoba, do tego nieuprawniona.

Istotną kwestią jest to, czy poprzedzające przekreślenie oznaczenie indosatariusza było zamierzone przez indosanta. Istnieje wszak możliwość dokonania przekreślenia przez dzierżyciela wekslu, powiedzmy nielegalnego, który pragnie przez dalszy indos przenieść weksel na inną osobę. Zapoznawanie faktu, kto przekreślenia dokonał, i danie możności legitymowania się na skutek indosu dawniej pełnego, który przez przekreślenie dokonane przez osobę niewłaściwą miałby się stać blankowym, byłoby tolerowaniem przestępstwa.

Zamiar indosanta dania możności właściwemu nabywcy wekslu legitymowania się indosem blankowym, który poprzednio był indosem pełnym, musi być dostatecznie ustalony, inaczej bowiem, jak się słusznie wyraża prof. Wróblewski, „legitymacja formalna stałaby się sprawą czysto formalną"... Formalizm wekslowy służy do ułatwienia obrotu wekslu; nie można, zrządzając szkodę, powoływać się contra bonos mores na formalne prawo wekslowe (Staub, art. 86, uw. 16 daw. W.-Ord. niem.).

Nasuwa się pewna analogia między wekslem wadliwie, nieumiejętnie wypełnionym (mangelhafter), a wekslem celowo niewypełnionym, czyli in blanco; o ile pierwszy nie może nigdy być podstawą roszczeń wekslowych, to, przeciwnie, drugi podstawę taką dać może. Zamiar więc wystawiającego weksel ma tu doniosłość pierwszorzędną. Takież znaczenie ma wyraźny zamiar indosanta przy przekreśleniu osoby indosatariusza w indosie: udowodnienie tego zamiaru tamuje zarzut niewłaściwego nabycia wekslu.

H. ŚWIĄTKOWSKI

Z praktyki sądów konsystorskich

I. Ostre ataki, jakie niedawno rozbrzmiewały na łamach niektórych pism warszawskich na Konsystorz Ewangelicko-Reformowany w Wilnie z powodu działalności rozwodowej tego Konsystorza, postawiły znowu na porządku dziennym jak gdyby zapomnianą już sprawę konieczności usunięcia najbardziej nabrzmiałej bolączki naszego życia prawnego, mianowicie chaosu w przepisach i w praktyce prawa małżeńskiego.

W dziedzinie prawa małżeńskiego obowiązuje w Państwie Polskim przeszło 50 przeważnie przestarzałych ustaw, dekretów, ukazów carskich itp. Ta mozaika różnych, nieraz sprzecznych ze sobą przepisów, obowiązujących w różnych częściach zjednoczonego Państwa Polskiego, już sama przez się musi w praktyce prowadzić do zamieszania i konfliktów prawnych. Najgorszy stan pod tym względem istnieje w województwach środkowych i wschodnich.

W województwach środkowych obowiązuje jeszcze wprowadzone ukazem cara Mikołaja I i dostosowane do zasad i pojęć ustawodawstwa rosyjskiego Prawo o małżeństwie z 1836 r., które ustanawia odrębne przepisy dla rzymskich katolików, odrębne dla unitów, prawosławnych, ewangelików oraz dla małżeństw, wyznających jedną z pozostałych religij. Prawo stanowi tu ogólną zasadę, że w sprawach małżeńskich strony podlegają zasadom swego wyznania. W zakresie właściwości sądowej Prawo z 1836 r. przyznało rzymskim katolikom, prawosławnym, ewangelikom oraz unitom własne odrębne dla każdego wyznania sądownictwo kościelne. Wyznawcy innych wyznań podlegają w sprawach małżeńskich właściwości sądów powszechnych. W sprawach rzymskich katolików tryb instancji prowadzi poza granice Państwa Polskiego, aż do Sancta Apostolica Sedis w Rzymie.

W województwach wschodnich obowiązuje dawne prawo rosyjskie (I cz. t. X i częściowo I cz. t. XI Zwodu Praw z 1832 r.). Zasady tego prawa są pokrewne obowiązującemu w województwach środkowych Prawu z 1836 r. Nie ma tu również jednolitego prawa małżeńskiego dla ogółu obywateli. Odwrotnie uznane są odrębne zasady dla małżeństw poszczególnych wyznań. Każde wyznanie może zawierać małżeństwa według przepisów swego prawa lub przyjętych zwyczajów. Sprawy małżeńskie (z wyjątkiem staroobrzędowców) oddane są wyłącznej kompetencji sądów duchownych poszczególnych wyznań. Zasada ta obejmuje również niechrześcijan, a nawet pogan.

W województwach centralnych i wschodnich nadzór ze strony Państwa w stosunku do sądów konsystorskich prawie że nie jest stosowany. Niedawno uczyniono w tym względzie pewien wyłom w stosunku do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Muzułmańskiego Związku Religijnego i Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, ale sprawę nadzoru Państwa nad sądownictwem duchownym załatwiono niejednolicie, najwidoczniej traktując wprowadzone w tej mierze normy jako prowizorium, obowiązujące do czasu zamierzonej unifikacji prawa małżeńskiego. Mianowicie z mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. poz. 613) Konsystorz Kościoła Ew.-Augsb. sądzi w pierwszej i ostatniej instancji spra-

wy o nieważność lub rozwiązanie małżeństwa zgodnie z prawodawstwem państwowym. Przepisy o ustroju sądownictwa kościelnego tudzież o postępowaniu sądowym będą wydane przez Synod i zatwierdzone przez Ministra W. R. i O. P. Do czasu wydania tych przepisów pozostają w mocy przepisy dotychczasowe. Skutki prawne wyroków Konsystorza w sprawach małżeńskich określa prawodawstwo państwowe (art. 34). W sprawach o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa prokurator może zgłaszać swe wnioski. W sprawach tych Konsystorz na wniosek prokuratora jest obowiązany powziąć postanowienie w przedmiocie swej właściwości. Na postanowienie to prokurator może złożyć zażalenie do Sądu Najwyższego w ciągu 7 dni od daty zawiadomienia o treści zapadłego postanowienia. Do czasu uprawomocnienia się wspomnianego postanowienia, albo rozstrzygnięcia kwestii właściwości przez Sąd Najwyższy, nie może Konsystorz wydać wyroku w sprawie, a wyrok wydany wbrew powyższemu przepisowi jest nieważny (art. 35). Z powyższych przepisów wynika, że udział prokuratora w rozprawie rozwodowej nie jest obowiązkowy. Prokurator bowiem może, ale nie musi, zgłaszać swe wnioski. Jednak Konsystorz obowiązany jest zawiadamiać prokuratora o dacie rozprawy rozwodowej i na żądanie przesłać prokuratorowi przed rozprawą akta rozwodowe celem zapoznania się z ich treścią i zadecydowania o ewentualnej potrzebie zgłoszenia wniosków. — Nieco inaczej sprawa ta załatwiona została w stosunku do wyznań muzułmańskiego i karaimskiego ustawami z 21 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P., poz. 240 i 241), regulującymi stosunek Państwa do tych wyznań. Mianowicie, o ile dotychczas obowiązujące prawodawstwo powierza sądownictwu duchownemu tych wyznań sprawy o nieważność lub rozwiązanie małżeństwa (a to ma miejsce na obszarze województw wschodnich), sądownictwo to sprawuje w I i ostatniej instancji Naczelny Komitet Muzułmański (dla karaimów Hachan), który przysyła akta sprawy najdalej w ciągu 7 dni od dnia wydania wyroku prokuratorowi sądu okręgowego według właściwości w przypadkach określonych rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. W ciągu miesiąca od otrzymania akt sprawy prokurator może złożyć sądowi okręgowemu wniosek o uchylenie orzeczenia z powodu niezgodności z ustawami państwowymi. Sąd okręgowy rozpoznaje sprawę przy odpowiednim zastosowaniu K. P. C.; wyrok sądu okręgowego jest prawomocny. Nie może tu więc prokurator stawiać wniosków na rozprawie rozwodowej, a zatem i brać w niej udziału. Prawo ingerencji prokuratora, jako przedstawiciela władzy państwowej, powstaje dopiero od chwili nadesłania mu akt rozwodowych już po wydaniu orzeczenia w sprawie. Wniosek prokuratora, złożony do sądu okręgowego, zarzucać może orzeczeniu nie tylko obrazę norm prawa, dotyczących właściwości sądu duchownego, lecz również obrazę wszelkich innych przepisów, regulujących zasady prawa materialnego i formalnego, obowiązujące sądy duchowne.

Sądy konsystorskie pozostałych wyznań — w braku określonych norm kontroli ze strony Państwa — korzystają z dużej swobody w zakresie właściwości rzeczowej. W szczególności sądy konsystorskie katolickie, prawosławne i wileński ew.-reformowany, opierając się na swoich wyznaniowych przepisach kanonicznych, rozpoznają sprawy małżeńskie, jeżeli tylko jedna strona, choćby to była strona powodowa — należy do ich wyznania. Doprowadza to w niektórych przypadkach do kolizji pomiędzy orzeczeniami konsystorzy różnych wyznań, co wynika m. in. stąd, że np. konsystorze rzymsko-katolickie nie uznają orzeczeń rozwodowych

konsystorzy innych wyznań, o ile zostały one wydane w stosunku do katolików, choćby orzeczenia te były w zupełności zgodne z zakreśloną przez państwowe prawo cywilne kompetencją dla sądów duchownych (art. 196 Pr. o małż. art. 741 t. X cz. I Zwodu praw ros.). Gdy Kościół Rzymsko-Katolicki w swojej jurysdykcji małżeńskiej opiera się m. in. na dekrecie „Ne temere” (can. 1060, 1063, 1094, 1095, 1099 cod. iur. can.), uznającym małżeństwo, zawarte przez stronę katolicką w kościele niekatolickim, za nieważne, Kościół Prawosławny znowu, powołując się na art. 115 Konstytucji z r. 1921, rządzi się własnymi ustawami (art. 13 tymczasowych przepisów o organizacji Kościoła Prawosławnego z 13 stycznia 1922 r.), a w szczególności art. 256 i 257 ustawy o prawosławnych konsystorzach duchownych z 9 kwietnia 1833 r., prawem małżeńskim w t. X cz. I wyd. 1900 r. i ukazami b. Św. Synodu, według których sprawy rozwodowe małżeństw, zawartych według obrządku innego wyznania, w razie przejścia choćby jednego z małżonków na wyznanie prawosławne, podlegają rozpoznaniu prawosławnego sądu duchownego (ukaz b. Św. Synodu z 15 czerwca 1887 r. Nr 13). Wileński Konsystorz Ewangelicko-Reformowany również opiera się na swoim prawie kanonicznym, w szczególności na Agendzie Wielkiej i kanonie 2 Synodu z r. 1928 o jurysdykcji Wileńskiego Kościoła Ewangelicko - Reformowanego, uchwalonym i zakomunikowanym władzom państwowym w trybie art. 985 ustawy wyznań obcych (t. XI cz. I Zwodu praw ros.) i rozpoznaje sprawy o rozwiązanie małżeństwa, w którym jedna ze stron jest wyznania ew.-reformowanego i należy do Kościoła Wileńskiego Ew.-Reformowanego, niezależnie od tego, w jakim wyznaniu ślub był zawarty, pod warunkiem jednak, aby małżeństwo to przy zawarciu odpowiadało wymogom prawa. Praktyka Konsystorza Wileńskiego Ew.-Reformowanego w tym względzie ma za sobą wieloletnią tradycję. Do połowy XIX wieku Sąd Duchowny Wileńskiego Kościoła Ew.-Ref. w sprawach o rozwiązanie małżeństw, zawartych w Kościele Rzymsko-Katolickim, gdy ponadto jedna strona była kalwińska, zawiadamiał właściwy konsystorz rzymsko-katolicki, który delegował swego duchownego („deputata”) do wzięcia udziału w procesie rozwodowym. Potwierdza to cały szereg wyroków, przechowanych w archiwum Synodu. Treść votum separatum takiego deputata ks. Antoniego Żyszkowskiego, jak niżej:

„W sprawie rozwodowey z powództwa J. P. Antoniny z Piotuchow Manowey wyznania Rzymsko-Katolickiego z Mężem JP. Ludwikiem Manem wyznania Ewangelicko-Reformowanego, do Synodu Litewskiego Ewangelicko- Reformowanego prowadzoney i przez tenże Synod na rozsadzenie odesłaney do Komissyi, złożoney z Członków ze strony Synodu W-o Stefana Cendrowskiego Majora Woysk Rossyiskich i Kuratora i WXiedza Rafała Downara vice Super Intendenta Wileńskiego, a z drugiej strony to jest: z Rzymsko-Katolickiego duchownego Wileńskiego Konsystorza, Delegowanego mnie niżey podpisanego Deputata, pomieniona Komissya otworzyła swoią Juryzdykcyą do którey JP. Antonina Manowa podała dwie proźby z wyrażeniem głównych punktów do rozwodu następuiących. że Mąż napija się — że mu z ust cuchnie — że niemaią potomstwa — że niezgodne są ich temperamenta. A JP Man w iedney proźbie położył punkt do rozwodu ten: że ma wstręt do żony. Przeto na fundamencie tych z obu stron pokładanych dowodów, gdy wyżey wyrażeni ww-i Delegowani Sędziowie na mocy swoich spraw uznali one za dostateczne i następnie rozwód między JP. Antoniną Manową a JP. Manem zdecydowali;

Ja zaś też wyżey pomienione dowody, wedle prawa Rzymsko-Katolickiego Kościoła znayduiąc za niedostateczne, i żadnej mocy do rozwodu nie mające, broniąc Sakramentu Małżeńskiego w roku 1825 Junij 11 dnia w Rzeczycy Kościele Parafialnym XX Dominikanów w Dyecezyi Mińskiey iak Metryka ślubna świadczy, że wszystkiemi solennościami kanonicznemi zawartego, na fundamencie wyroku samego Boga „Quod Deus conjunxit, homo non separet" zdanie moie za nierozerwaniem i trwałością związku Małżeńskiego między JP. Antoniną a Ludwikiem Manami zapisuię i ogłaszam. Pisano w Wilnie roku 1828 Januarej 21 dnia. Delegowany z Rzymsko-Katolickiego Wileńskiego Konsystorza Deputat Kanonik Collegiaty Brzeskiey Teologij i Praw Kościelnych Doktor Xiądz Żyszkowski".

II. W związku z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1926 r. w spr. C 260/25 (Urz. Zb. O. Nr 172), wyjaśniającym skutki niestosowania przez sądy konsystorskie zasad kompetencji rzeczowej, zakreślonej im przez art. 196 Pr. o małżeństwie, wyłania się pytanie prawne, do jakich małżeństw mieszanych ma zastosowanie powyższy wyrok i teza w nim wyrażona. Otóż wyrok ten został wywołany przez wydane z przekroczeniem kompetencji rzeczowej orzeczenia Sądu Biskupiego w Lublinie, unieważniające związek małżeński zawarty w kościele ewangelickim przez osoby różnych wyznań. Zastosował tu Sąd Najwyższy art. 196 Pr. o małż., znajdujący się w Oddziale I Rozdz. VI Prawa o małż., zatytułowanym: „O małżeństwie osób, wyznających religię rzymsko-katolicką z osobami, wyznającymi inną religię". Oddział II Rozdziału VI dotyczy małżeństw osób prawosławnych z osobami innych wyznań oraz małżeństw, pobłogosławionych przez duchownych prawosławnych. Oddział III Rozdziału VI wreszcie dotyczy małżeństw osób, które przeszły z jednej wiary na drugą. Z powyższego wynika, że art. 196 Pr. o małż., jak w ogóle oddziały I i II Rozdziału VI tegoż Prawa, dotyczą małżeństw osób, wyznających różną religię już w chwili zawarcia małżeństwa. Natomiast najbardziej typowe przypadki małżeństw, które stały się mieszane wyznaniowo dopiero po zawarciu związku małżeńskiego przez przejście jednego z małżonków na inne wyznanie, uregulowane są w Oddziale III Rozdziału VI. Znajdujący się tam art. 205 został uchylony przez zdanie Rady Państwa z 23 czerwca 1891 r., wobec czego do małżeństw, które stały się wyznaniowo mieszane już po wstąpieniu stron w związek małżeński, powinnaby mieć zastosowanie ogólna zasada (art. 189 Pr. o małż.), że stosuje się zasady wyznania strony powodowej, czyli że właściwym jest sąd wyznaniowy strony powodowej. Że najbardziej właściwy tu jest sąd wyznania strony powodowej, wynika z następujących przesłanek:

a) Art. 196, zmieniony zdaniem Rady Państwa z 23 czerwca 1891 r., dotyczy tylko małżeństw mieszanych wyznaniowo już w chwili zawarcia małżeństwa, wobec czego po uchyleniu art. 200, jako niezgodnego z Konstytucją, art. 196 rozciągnięty został i na małżeństwa mieszane wyznaniowo od początku, o ile jedna ze stron jest prawosławna. Poza tym art. 196 musi być ściśle tłumaczony, gdyż zawiera zasadę wyjątkową, a nie ogólną.

b) Natomiast ogólną zasadę zawiera art. 189 Pr. o małż., który jest rozwinięciem takiej samej zasady, wyrażonej w Kodeksie Cywilnym Kr. Polskiego z r. 1825. Mianowicie art. 249 K. P. C. głosił, że w sprawie o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa powód winien przed sąd

cywilny zawezwać na termin rozprawy sądowej duchownego obrońcę związku małżeńskiego wyznania strony powodowej, wyznanie powoda doznaje bowiem opieki ze strony Państwa przeciwko ewentualnym uroszczeniom powoda. Zasada, że miarodajne są przy rozpoznaniu sprawy zasady wyznania strony powodowej, jest ogólną; wyjątek wprowadzony został dopiero przez zmianę art. 196 zdaniem Rady Państwa z 23 czerwca 1891 r. i to tylko do osób, które przystąpiły już do związku małżeńskiego jako różnowiercy.

c) Teza powyższa jest bardziej logiczna i nie doprowadza do takich niemożliwych do przyjęcia wniosków, do jakich doprowadzić może stosowanie art. 196 do małżeństw, które stały się mieszane wyznaniowo po ich zawarciu. Weźmy przykładowo art. 207 Prawa o małż. Gdyby zastosować tu właściwość sądu wyznaniowego, przewidzianą w art. 196 (w sprawie rozwodowej — sąd wyznania strony pozwanej), to doszlibyśmy w konsekwencji do wniosku, że małżonek, który przeszedł z religii muzułmańskiej na jedno z wyznań chrześcijańskich, musiałby przeciwko swemu muzułmańskiemu współmałżonkowi wystąpić przed sąd właściwy dla mahometan, a więc przed sąd powszechny, obowiązany w tym wypadku stosować muzułmańskie religijne przepisy o rozwodach. Tymczasem art. 207 ma na celu ochronę religii chrześcijańskiej, z czego by wynikało, że uznaje właściwość sądu odpowiadającego w danym wypadku wyznaniu strony powodowej. Może się też zdarzyć, że oboje małżonkowie przejdą każde na inne różne wyznania chrześcijańskie. Powstaje pytanie, dlaczego w tym wypadku miałby być właściwy sąd wyznania strony pozwanej (np. ewangelickiej), kiedy ustawodawcy zarówno z r. 1825, jak z r. 1836 chodziło o to, aby w postępowaniu przed sądem w sprawie małżeńskiej chronione były uczucia religijne i wyznanie strony powodowej, idącej właśnie w tym celu do sądu konsystorskiego.

Niestety, poruszona kwestia zakresu stosowania art. 196 Pr. o małż. nie została dotychczas w orzecznictwie Sądu Najwyższego poddana szczegółowej analizie prawnej przy uwzględnieniu poruszonych przeze mnie przesłanek historyczno-prawnych. Sąd Najwyższy w orzecznictwie swoim stosuje art. 196 Pr. o małż. zarówno do małżeństw, zawartych pomiędzy osobami różnych wyznań chrześcijańskich, jak i do osób, które zmieniły wyznanie już po zawarciu małżeństwa, jak gdyby Oddziały I i III Rozdziału VI Pr. o małż. nie czyniły pod tym względem wyraźnej różnicy.

III. Na tle specyficznej praktyki sądów konsystorskich powstaje cały szereg kwestii, które niejednokrotnie odbijają się bardzo ujemnie na sytuacji prawnej stron i osób zainteresowanych. Kwestiami tymi zaczęły się zajmować władze administracyjne, wydając w niektórych wypadkach swoiste decyzje, a nawet tworząc w drodze okólników specyficzną „praktykę", jak np. tzw. „kolejowe" prawo małżeńskie, według którego Ministerstwo Komunikacji zakwestionowało w swoim czasie z urzędu ważność małżeństw rozwodowych pracowników kolejowych (okólnik ten został częściowo uchylony).

Powstaje też pytanie, czy orzeczenia sądów konsystorskich posiadają skutki cywilne nawet wówczas, gdy oboje małżonkowie należą do jednego wyznania. Według art. 237 Pr. o małż. wyrok sądu konsystorskiego, orzekający nieważność małżeństwa, rozwód lub rozłączenie, skoro stanie się prawomocnym, powinien być przez prokuratora przesłany do urzędu stanu cywilnego celem uczynienia wzmianki na brzegu aktu małżeństwa.

W tym celu sądy konsystorskie obowiązane są komunikować wyroki ostateczne prokuratorowi, który po ustaleniu, czy nadesłany wyrok z punktu widzenia prawa cywilnego jest prawomocny, kieruje wyrok do właściwego urzędu stanu cywilnego. Prokurator, jako przedstawiciel władzy państwowej, obowiązany jest ustalić, czy wyrok sądu konsystorskiego jest prawomocny ze strony formalnej, tj. przede wszystkim, czy wydany został w granicach zakreślonej przez Państwo sądom konsystorskim kompetencji. Stwierdzenie przez prokuratora prawomocności wyroku sądu konsystorskiego nie wymaga osobnej decyzji tegoż prokuratora. a mieści się implicite w jego decyzji skierowania wyroku do właściwego urzędu stanu cywilnego. Jest to sui generis placet ze strony władzy państwowej dla wyroków sądów konsystorskich przy ich wykonaniu.

Niestety, rzymsko-katolickie sądy konsystorskie, o ile mi wiadomo, nie komunikują swoich wyroków władzom prokuratorskim, wobec czego władze te nie mogą stwierdzić prawomocności tych wyroków przez skierowanie ich do właściwego urzędu stanu cywilnego. W tych warunkach musi powstać kwestia, czy wyroki sądów duchownych, nie zakomunikowane prokuratorowi i nie skierowane przez tegoż właściwemu urzędowi stanu cywilnego, posiadają pełnię skutków cywilnych.

Stosowanie art. 196 Pr. o małż. w praktyce nasuwa niejedną trudność, a nawet bywa niewykonalne. Jak np. ma postąpić małżonek wyznania ewangelickiego, gdy współmałżonek jest wyznania rzymsko-katolickiego, a ślub był zawarty w kościele ewangelickim? — Nie może wystąpić przed konsystorz ewangelicki o rozwód, gdyż drugi małżonek (pozwany) jest wyznania rz.-katolickiego, nie może też wystąpić przed konsystorz rz.-katol. z pozwem o unieważnienie małżeństwa, skoro do unieważnienia małżeństwa właściwy jest sąd wyznania, którego duchowny ślubu udzielał, a małżeństwo było zawarte w kościele ewangelickim; ponadto właściwy ze względu na wyznanie pozwanego do rozpoznania sprawy o rozwód konsystorz rz.-katolicki nie uznaje rozwodów. Powstaje więc sytuacja prawna bez wyjścia. Poza tym sądy konsystorskie niektórych wyznań (np. rzymsko-katolickie) w ogóle nie chcą przyjmować do rozpoznawania pozwów, wytoczonych przez osoby, należące do innego wyznania, choćby sprawa na podstawie art. 196 Pr. o małż., a więc na podstawie państwowego prawa cywilnego, podlegała ich wyłącznej właściwości rzeczowej. Znowu powstaje sytuacja bez wyjścia.

Strona, której ustawa nie wskazuje drogi do wymiaru sprawiedliwości, znajduje się w położeniu przymusowym. To też może się zdarzyć, że woli ona mieć wyrok sądu konsystorskiego niewłaściwego, niż nie mieć żadnego i zadowolić się rozwodem „faktycznym". Co gorsze, w tych warunkach strona narażona jest na pokusę zmiany wyznania — nawet wbrew swoim przekonaniom — by znaleźć drogę do lepszego lub gorszego wymiaru sprawiedliwości i rozcięcia życiowego węzła gordyjskiego.

IV. Chaos w praktyce prawa małżeńskiego nadal trwa. Wystarczy przejrzeć ostatnie roczniki orzecznictwa Sądu Najwyższego, by o tym się przekonać. Wskażę tylko niektóre przykłady (każdy inny) z praktyki sądów biskupich, wyjęte wyrywkowo z orzecznictwa Sądu Najwyższego:
1. Unieważnianie przez sądy biskupie — wbrew art. 196 Pr. o małż. — związków małżeńskich, zawartych w kościele innego wyznania, a więc ewangelickim, starokatolickim i in. (C. 758/26 Orzecznictwo sądów polskich z r. 1929 zesz. 2 poz. 56; III 2. C. 69/32 Urzęd. Zb. orzecz. z r. 1933 poz. 145; C. I 1876/36 Orzeczn. sądów polskich z r. 1937 zesz. 4—5

poz. 195). 2. Unieważnianie przez sądy biskupie małżeństw, zawartych przed urzędnikiem stanu cywilnego b. dzielnicy pruskiej, a więc wbrew wyłącznej jurysdykcji sądów powszechnych (C 701/31 Urzęd. Zb. orzecz. z r. 1932 poz. 10; C III 120/36 Urzęd. Zb. orzecz. z r. 1937 poz. 252). 3. Unieważnianie przez sądy biskupie związków małżeńskich, zawartych w b. dzielnicy austriackiej, a więc podlegających wyłącznej kompetencji sądów powszechnych (Rw. 2828/31 Orzecznictwo sądów polskich z r. 1932 zesz. 11 poz. 571). We wszystkich powyższych przypadkach Sąd Najwyższy uznał wyroki sądów konsystorskich za pozbawione skutków cywilnych.

Oczywiście, że do wiadomości sądów powszechnych w ogóle, a Sądu Najwyższego w szczególności, dochodzi tylko drobna część tego rodzaju sprzecznych z państwowym prawem cywilnym wyroków sądów konsystorskich. Skoro jednak niejednokrotnie zajmuje się takimi wyrokami Sąd Najwyższy, to można wyobrazić sobie, jak pokaźną ilość tego rodzaju wyroków wydają sądy konsystorskie.

V. Państwo ma prawo i obowiązek jak najszybciej usunąć poruszone wyżej anomalie prawne, zakłócajace normalny wymiar sprawiedliwości w dziedzinie prawa małżeńskiego. Temu prawu Państwa nie stoi na przeszkodzie samorząd wewnętrzny, jaki przysługuje wyznaniom w myśl art. 115 Konstytucji z r. 1921. Nie stoją też temu na przeszkodzie przepisy konkordatu. Pod tym względem stanowisko Sądu Najwyższego również nie nasuwa wątpliwości. Sąd Najwyższy uznaje, iż „po zawarciu i ratyfikacji konkordatu z dn. 10 lutego 1925 r. art. 196 Pr. o małżeństwie, wyłączający jurysdykcję sądów duchownych w sprawach o ważność małżeństw mieszanych, zawartych w kościołach ewangelickich lub prawosławnych, nadal obowiązuje" (wyrok pełnego kompletu Izby I Cywilnej I C 260/25 Urz. Zb. z r. 1926 poz. 172; C III 120/36 Urz. Zb. z r. 1937 poz. 252 i inne), czyli, że Państwo Polskie jest nadal uprawnione do regulowania w drodze przepisów ustawy zakresu właściwości sądowej w dziedzinie orzecznictwa w sprawach małżeńskich również osób wyznania rzymsko-katolickiego. Czas więc najwyższy, aby istniejący stan chorobowy został usunięty przez wprowadzenie jednolitego dla całego Państwa i wszystkich jego obywateli prawa małżeńskiego.

Gdyby zaś chwilowo istniały jakieś trudności w gruntownym uregulowaniu tej sprawy, należałoby już obecnie: a) na obszarze działania Pr. o małż. z r. 1836 „ożywić" moc obowiązującą art. 237 tegoż Prawa w sensie przywrócenia prokuratorom prawa kontroli prawomocności orzeczeń sądów konsystorskich przy ich kierowaniu do właściwych urzędów stanu cywilnego; b) ewentualnie — na całym obszarze województw środkowych i wschodnich — wprowadzić w drodze ustawy obowiązujący dla wszystkich sądów konsystorskich przepis o uprawnieniach prokuratorów, biorąc za wzór tymczasowego załatwienia tej sprawy przepisy art. 35 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ew.-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. poz. 613). Ingerencja prokuratora powinna iść zarówno w kierunku zachowania zakreślonej sądom konsystorskim przez Państwo właściwości rzeczowej, jak i w kierunku ochrony praw strony interesowanej w wypadku bezprawnej odmowy wymiaru sprawiedliwości przez sąd konsystorski, do rozpoznania sprawy właściwy.

Jasną jest rzeczą, że ze względu na nie dającą się usunąć rozbieżność przepisów wyznaniowych, którymi kierują się konsystorze różnych

wyznań, najlepiej by było już obecnie, tj. przed wprowadzeniem jednolitego dla całego Państwa prawa małżeńskiego, sprawy małżeńskie osób, należące do różnych wyznań chrześcijańskich, przekazać do orzecznictwa państwowym sądom powszechnym, a w każdym razie — ze względu na niemożliwość zamykania zainteresowanym drogi do wymiaru sprawiedliwości — upoważnić stronę do zwrócenia się z pozwem do sądu powszechnego w wypadku, gdy właściwy sąd konsystorski odmówi jej wymiaru sprawiedliwości lub gdy żaden z sądów konsystorskich nie jest z punktu widzenia norm prawa cywilnego właściwy do rozpoznania sprawy (jak to na przykładzie wyżej wykazałem).

DR EDWARD WENDORFF

Uznanie w Polsce zagranicznych orzeczeń rozwodowych

W dniu 29 maja 1937 r. Sąd Najwyższy w składzie Całej Izby Cywilnej (do 1. cz. C. Prez. 4/36) uchwalił następującą zasadę prawną: 1. Do uznania w Polsce orzeczenia rozwodowego zagranicznego sądu, właściwego na podstawie art. 17 ust. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnym międzynarodowym (Dz. Ust., poz. 581), potrzeba nie tylko, aby sąd ten zastosował prawo polskie, lecz również, aby orzeczenie to odpowiadało innym warunkom wykonalności orzeczeń, o których jest mowa w art. 528 K. P. C. 2. Tylko w ten sposób uznane orzeczenie może być wpisane do polskich ksiąg stanu cywilnego.

W uzasadnieniu tego orzeczenia po zacytowaniu brzmienia przepisów art. 528 K. P. C. i art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. Sąd Najwyższy stwierdza, że brak w ustawodawstwie polskim poza wspomnianym art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. wyraźnych przepisów co do uznania wyroków zagranicznych i wyraża zapatrywanie, że negatywne ujęcie tej kwestii w art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. nie upoważnia do wniosku, iż pracodawca polski upatruje jedyną przeszkodę do uznania orzeczeń zagranicznych w fakcie niezastosowania prawa polskiego, gdyż w takim razie, zdaniem S. N., ustawodawca wyraziłby się w formie pozytywnej. Popiera ten wniosek stwierdzona przez S. N. okoliczność, iż ustawodawca polski w art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. równorzędnie traktuje pojęcie „uznania" i „wykonania", wobec czego, zdaniem S. N., w razie wnioskowania a contrario, tj. w tym sensie, że skoro nie można uznać orzeczenia, które nie stosuje prawa polskiego, to należałoby je uznać, jeżeli to prawo zastosowano, — popadłoby się w sprzeczność z przepisem art. 528 K. P. C., wymagającym dla wykonania w Polsce orzeczenia zagranicznego istnienia umowy międzynarodowej. W dalszym ciągu twierdzi S. N., że prawo polskie nie rozróżnia „uznania" od „wykonania" orzeczeń zagranicznych w ogóle, a rozwodowych w szczególności, oraz że istnienie umowy międzynarodowej jest jedynym poręczeniem wzajemności, które ustawodawca polski uważa za wystarczające, szczególnie w przedmiocie orzeczeń rozwodowych i separacyjnych, które posiadają dla stron wielką wagę. Zresztą co do tych orzeczeń, jeśli w ogóle można mówić o ich wykonaniu, zdaniem S. N., wykonanie to polega na ich respektowaniu, czyli „uznaniu" i wpisaniu ich do ksiąg aktów stanu cywilnego. Przepisowi art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. Sąd Najwyższy przypisuje jedynie to znaczenie, że dokumentuje nim ustawodawca polski swój

stanowczy zamiar niedopuszczenia do uznania lub wykonania na obszarze Rzeczypospolitej orzeczeń władz obcych, których właściwość nie została uznana przez prawo polskie lub które nie zastosowały prawa polskiego. Troska o dobro obywateli polskich, zamieszkałych za granicą, nakazuje Sądowi Najwyższemu nieuznawanie orzeczeń zagranicznych bez ich uzależnienia od warunków, o których mowa jest w zdaniu drugim § 1 art. 528 K. P. C. W końcu Sąd Najwyższy dopatruje się w przepisie art. 1 ust. 2 Konwencji Polsko-Gdańskiej (Dz. U., poz. 490/27), wyłączającym spod wzajemnego uznania orzeczeń sądowych orzeczenia z dziedziny prawa familijnego, potwierdzenia swojego poglądu, że ustawodawca polski uważa za podstawę uznania orzeczeń zagranicznych z zakresu tego prawa istnienie odpowiedniej konwencji międzynarodowej.

Orzeczenie S. N. zapadło na skutek wniosku Ministerstwa Sprawiedliwości, które zwróciło się do S. N. w celu wyjaśnienia zachodzących pod tym względem wątpliwości. Wniosek Ministerstwa zaś poszedł w kierunku uznania takich orzeczeń w razie zastosowania prawa polskiego przez sąd zagraniczny, właściwy według art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. Do tego wniosku przyłączył się prokurator S. N. i częściowo także referenci. Zagadnienie to stało się aktualne wskutek odmowy ze strony sądów niemieckich prowadzenia spraw rozwodowych i separacyjnych obywateli polskich, gdyż, zdaniem sądów niemieckich, orzeczenia takie nie ulegają uznaniu w Polsce. Sądy niemieckie opierały się przy tym na wyroku S. N. z dnia 5 lutego 1931 r. (III 1. Rw. 1805/30), w którym S. N. nie uznał orzeczenia rozwodowego sądu sowieckiego w odniesieniu do obywateli polskich, wychodząc z założenia, że skoro Z. S. R. R. nie należy do konwencji haskiej z dnia 12 czerwca 1902 r. i nie ma żadnego układu między Polską a Z. S. R. R. co do wzajemnego uznania orzeczeń rozwodowych, to orzeczenia takie, jeżeli choćby jeden z małżonków posiada obywatelstwo polskie, nie mogą być uznawane w Polsce. Orzeczenie to zapadło jeszcze przed wejściem w życie K. P. C.

Po wejściu w życie K. P. C. niemiecki Instytut dla Prawa Prywatnego Zagranicznego i Międzynarodowego zwrócił się do prof. Fryderyka Zolla w Krakowie z prośbą o wydanie opinii co do tego zagadnienia. W tomie VIII str. 716 i nast. Zeitschrift für ausländisches und internationales Privatrecht prof. Zoll zajął stanowisko, że wobec przepisu art. 528 K. P. C. w myśl zasady lex posterior derogat priori orzeczenia zagraniczne, chociażby wydane przez władze właściwe po myśli art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. i przy zastosowaniu prawa polskiego, mogą być uznawane w Polsce jedynie w razie istnienia odpowiedniej umowy międzynarodowej. Niemcy m.in. należeli do wspomnianej powyżej konwencji haskiej, a więc uznawanie orzeczeń rozwodowych sądów niemieckich w odniesieniu do obywateli polskich nie natrafiło na trudności. W 1934 r. jednak Niemcy i Szwecja wystąpiły z tej konwencji, wobec czego Sąd Rzeszy w orzeczeniu z dnia 24 lutego 1936 r. (RGZ. 150, 293 i nast.) zajął stanowisko, że, począwszy od dnia 1 czerwca 1934 r., tj. od dnia wystąpienia Niemiec z konwencji haskiej, sądy niemieckie nie są już właściwe dla danych spraw, gdyż właściwość ich już nie jest uznana przez prawo polskie, przepis bowiem § 606 ust. 4 u. p. c. niemieckiej uznaje właściwość sądów niemieckich dla orzeczeń rozwodowych lub separacyjnych obywateli obcych tylko wtedy, gdy właściwość ta zachodzi także według prawa ojczystego (lex patriae) małżonków. Wskutek tego orzeczenia Sądu Rzeszy powstały dla obywateli polskich, zamieszkałych w Niemczech, wielkie trudności

w dochodzeniu przysługującego im według prawa polskiego rozwodu lub separacji a Ministerstwo Sprawiedliwości uznało za potrzebne wyjaśnienie przez Sąd Najwyższy stanu prawnego według prawa polskiego. Wyjaśnienie to jednak nie odnosi się wyłącznie do obywateli polskich, zamieszkałych w Niemczech, lecz do wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych w państwach, nie należących do konwencji haskiej. Do nich wszystkich odnoszą się skutki, które postaram się poniżej wykazać. Skutki te, zdaniem moim, są fatalne i chyba zgoła nie przewidziane przez S. N. przy uchwaleniu powyższej zasady prawnej.

Otóż pierwszym bezpośrednim skutkiem powyższego orzeczenia będzie zaniechanie przez władze państw obcych, właściwych według tamtejszego prawa do orzekania w przedmiocie rozwodów i separacyj małżeństw, przeprowadzenia takich sporów w odniesieniu do obywateli polskich, większość bowiem państw posiada w swoim ustawodawstwie przepis, odpowiadający ust. 1 art. 17 naszego pr. pryw. mn., że właściwymi dla tych spraw są jedynie władze uznane za właściwe przez prawo ojczyste (lex patriae) stron. Skoro powyższa teza odmawia władzom obcym w razie nieistnienia specjalnego układu międzynarodowego tej właściwości, to jedynie odpowiednie władze Holandii, Luxemburga, Rumunii, Włoch i Węgier obecnie jeszcze będą mogły uznawać swoją właściwość, gdyż tylko z tymi państwami Polska pozostaje w stosunku umownym; tylko bowiem te państwa w chwili obecnej należą jeszcze do konwencji haskiej z dnia 12 czerwca 1902 r., do której przystąpiła Polska oświadczeniem rządowym z dnia 14 września 1929 r. (Dz. U. poz. 595). Wszystkie inne państwa będa musiały więc uważać swoje władze za niewłaściwe według prawa polskiego. Co do Gdańska i Czechosłowacji wynika to z odpowiednich postanowień ich konwencyj, zawartych z Polską, przy czym należy nadmienić, że Czechosłowacja — tak samo jak przedmiotowe orzeczenie S. N. — uznaje jedynie właściwość swoich rodzimych władz dla tego rodzaju orzeczeń. Obywatele zatem polscy, zamieszkali za granicą, którzy według prawa polskiego mogą uzyskać rozwód lub separację, będą musieli zwracać się do władz polskich w Polsce. Proces taki jednak pociąga za sobą koszty, a w większości państw w dobie obecnej istnieją przepisy dewizowe. Czy władze dewizowe obcego państwa będą przyznawać zamieszkałym tam obywatelom polskim prawo wywożenia odpowiednich kwot, wydaje się raczej wątpliwe, gdyż państwa, które nie przyznają własnym obywatelom w sprawach osobistych prawa wywożenia dewiz, tym mniej będą się troszczyły o losy zamieszkałych tam obywateli polskich. Z drugiej strony Sąd Najwyższy orzekł w dniu 7 maja 1936 r. (C II 85/36, zb. orz. S. N. Nr 483/36), że istniejący w obcym państwie zakaz wywozu dewiz nie może stanowić podstawy do przyznania prawa ubogich. Troska zatem o dobro obywateli polskich, zamieszkałych za granicą, nakłoniła S. N. do odebrania im, wprawdzie nie de iure, ale de facto, możności dochodzenia rozwodu lub separacji a jeżeli in merito można mieć rozmaite zdania co do dopuszczalności rozwodu w ogóle, to, zdaniem moim, nie jest wskazane uniemożliwienie pewnej kategorii obywateli własnych, różniących się od pozostałych li tylko miejscem zamieszkania, a więc faktem czysto zewnętrznym, korzystania z przyznanych ustawowo wszystkim obywatelom praw, nie mówiąc już o wzmocnieniu na ogół niepożądanej tendencji naszych współobywateli za granicą do naturalizowania się w kraju, gdzie mają swoje miejsce zamieszkania. Rzecz jasna, że wobec przepisu art. 1 i 7 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Pań-

stwa Polskiego (Dz. U. poz. 44/20), przyznającego obywatelstwo to automatycznie każdej cudzoziemce, która poślubiła obywatela polskiego, przy czym obywatelstwo polskie musi być jej jedynym obywatelstwem, czasami mogą być zainteresowane w takich sprawach także państwa obce, których obywatelki obywatelstwo swoje na ich terenie straciły wskutek zamążpójścia za obywatela polskiego i które pragną w drodze rozwodu odzyskać swoje dawne obywatelstwo. W praktyce takie przypadki obecnie zachodzą dość często u Niemek, które w Niemczech poślubiły polskiego żyda, czemu dał wyraz niedawno w zeszycie 18 Zeitschrift der Akademie für deutsches Recht prof. dr Theodor Süss z Berlina, który domaga się od sądów niemieckich, żeby mimo nieuznawania danych orzeczeń przez władze polskie spory takie przeprowadzały. Doprowadziłoby to oczywiście do jeszcze większego zagmatwania sytuacji, gdyż w takim razie małżeństwo takie uchodziłoby w Niemczech za rozwiedzione, w Polsce zaś za ważnie istniejące, a Niemcy w takim razie nawet już nie mieliby żadnej potrzeby zastosowania prawa polskiego, gdyż orzeczenie i tak w Polsce nie będzie uznane. Odpadłaby zatem ostatnia gwarancja niepokrzywdzenia interesów obywateli polskich, jaka leży w zastosowaniu przez władze obce prawa polskiego. Dysonans ten w prawie prywatnym międzynarodowym miałby bardzo doniosłe znaczenie pod względem prawa spadkowego, ślubności rodu dzieci z ponownych małżeństw takich małżonków i bigamii. Nadmienić należy, że także nie ma możności unieważnienia małżeństw przez władze zagraniczne, gdyż co do tej kwestii istnieje od dawna słuszna zresztą praktyka, że do unieważnienia małżeństwa właściwe są wyłącznie władze ojczyste małżonków, gdyż nie ma żadnego przepisu w prawie polskim, który by zezwolił na odmienny pogląd.

Jeżeli jednak wychodzić z założenia S. N., że w Polsce nie mogą być uznawane pod żadnymi względami orzeczenia władz zagranicznych bez istnienia odpowiedniej konwencji międzynarodowej, to logicznie również nie może być uznane orzeczenie obcej władzy co do uznania ślubności lub nieślubności rodu dziecka obywatela polskiego, zamieszkałego za granicą. Art. 18 pr. pryw. mn. co do tego nie zawiera żadnego przepisu, postanawiając jedynie, że o ślubnym pochodzeniu dziecka rozstrzyga prawo, któremu mąż matki podlegał osobiście w czasie urodzenia się dziecka i jeżeli wówczas już nie żył, prawo zmarłego w chwili jego śmierci. Obywatel więc polski, zamieszkały za granicą, na przykład w Ameryce, będzie musiał także w tej kwestii zwracać się do sądów polskich, co oczywiście znacznie utrudni to ustalenie tak pożądane w interesie dziecka — chyba że naturalizuje się ono w Ameryce.

W całym uzasadnieniu omawianego orzeczenia, chociaż nie w samej zasadzie prawnej, na równi traktowano orzeczenia sądów zagranicznych z orzeczeniami innych władz zagranicznych, właściwych w tym przedmiocie w danych krajach. Drogą interpretacji a maiore in minus zatem należy również uznać za niedopuszczalne uznanie w Polsce orzeczenia władzy administracyjnej (np. Danii i Norwegii), właściwej według danego prawa zagranicznego do orzeczenia rozwodów i separacji. Wniosek ten, zdaniem moim, jest słuszny. Ale na tym nie koniec. Uzależniwszy uznanie zagranicznego orzeczenia w każdym przypadku od istnienia układu międzynarodowego, trudno będzie uznać orzeczenia rozwodowe lub separacyjne zagranicznego sądu lub zagranicznej władzy, zapadłe w odniesieniu do własnych obywateli tegoż kraju lub w odniesieniu do obywateli państw trzecich, chociażby orzeczenie to było zgodne z prawem ojczystym małżonków, jeżeli nie ma między tymi państwami a Polską umowy międzynaro-

dowej. Np. obywatel obcy, zamieszkały w Polsce, zawarł małżeństwo za granicą zgodnie z przepisami art. 12 i 13 pr. pryw. mn. Małżeństwo to będzie uznane za ważne w Polsce. Dzieci jego będą ślubne itd. Jeżeli jednak ten obcy obywatel później uzyskał w swojej ojczyźnie prawnie ważny rozwód i ożenił się znowu tam, czy w Polsce, czy gdzie indziej z obywatelką obcą, czy polską, małżeństwo to będzie nieważne w Polsce, gdyż władze polskie w myśl powyższej zasady prawnej nie mogą „respektować" tego orzeczenia sądu zagranicznego, jeżeli nie ma konwencji. Dzieci zatem, pochodzące z tego małżeństwa, będą ślubne na całym świecie poza Polską, legitymując się więc w Polsce dokumentem, opiewającym na ich nazwisko rodowe, popełniają przestępstwo, jeżeli według ich prawa ojczystego dzieci nieślubne winny nosić nazwisko matki, w postępowaniu spadkowym będą uznawane za nieślubne odnośnie do majątku ich ojca, położonego w Polsce itd. Jest to dziwoląg zupełny a poza tym jest to sprzeczne z założeniami polskiego pr. pryw. mn., które widocznie pod tym względem zostało milcząco uchylone przez art. 528 K. P. C. W tej chwili z punktu widzenia formalnego nie widzę tu innego wyjścia, gdyż przecież my stanowczo nie uznajemy żadnych orzeczeń obcych bez „poręczenia wzajemności w drodze umowy międzynarodowej". Rzecz oczywista, że takie stanowisko jest niemożliwe i w praktyce trzeba będzie przy interpretacji mocno ścieśniać znaczenie słów, użytych w uzasadnieniu S. N. Tym samym jednak stracą one całkowicie moc przekonywającą i staną się zupełnie mgliste.

Na dowód, iż w ustępie ostatnim nie chodzi o sofizmat nieżyciowy, przytaczam orzeczenie S. N. z dnia 17 grudnia 1936 r. (C. II. 1827/36), w którym S. N. unieważnił małżeństwo, zawarte między obywatelką polską a obywatelem amerykańskim, który poprzednio w Ameryce zawarł według obrządku rzymsko-katolickiego małżeństwo z obywatelką amerykańską i tamże uzyskał prawnie ważny rozwód. Wówczas wprawdzie S. N. nie oparł się na art. 528 K. P. C., lecz na przepisie art. 12 ust. 2 pr. pryw. mn. i doszedł do wniosku, że mimo to na terenie Polski Amerykanin ów musi być uważany za żyjącego w ważnym małżeństwie. Stanowisko to już poddałem krytyce („Głos Sądownictwa" Nr 7 — 8 z 1937 roku, str. 619) i wykazałem mylność tego zapatrywania. Obecnie jednak na podstawie omawianego orzeczenia tamto orzeczenie zyskało dalszy argument. W praktyce jednak jest niemożliwe, by władze polskie do tego stopnia mieszały się w sprawy obcych obywateli i orzeczenie C. II 1827/36 słusznie nie zostało umieszczone w urzędowym zbiorze orzeczeń S. N.

W końcu jeszcze kilka uwag o prawdopodobnej reakcji państw obcych na niniejsze orzeczenie. Nie ulega wątpliwości, że obce państwa wobec braku wzajemności odtąd już w żadnym razie nie będą uznawały żadnych orzeczeń sądów polskich. Obywatele obcych państw zatem, zamieszkali w Polsce, również będą musieli zwracać się do swoich władz ojczystych we wszystkich podobnych sprawach. Ponadto zachodzi kwestia, czy państwa obce będą uznawały orzeczenia władz polskich odnośnie do obywateli polskich. Jedynie w umowie z Czechosłowacją wyraźnie uregulowano tę kwestię w sensie pozytywnym. Co do innych państw, zależy to od ich dobrej woli.

Jak wynika z powyższego, skutki omawianego orzeczenia tak dla obywateli polskich, zamieszkałych za granicą, jak i dla sytuacji Polski w systemie międzynarodowego prawa prywatnego są pod każdym względem ujemne. I tu warto się zastanowić, czy zadanie Sądu Najwyższego (w komplecie Całej Izby Cywilnej) polegać ma jedynie na zbadaniu ist-

niejących przepisów i na stwierdzeniu, że ustawodawca polski pod tym czy innym względem nie uwzględnił możliwości życiowych, czy też zadaniem tego sądu, do którego zwróciło się Ministerstwo Sprawiedliwości w celu wyjaśnienia sytuacji prawnej, nie jest raczej — ius supplere, uelastyczniać prawo i wypełniać śmiałą i rozumną interpretacją zachodzące tu i ówdzie luki w systemie ustawodawczym. Sąd Najwyższy ma przed oczami świetną tradycję najwyższej instancji francuskiej, która, postępując właśnie w tym kierunku, stworzyła ze starego kodeksu Napoleona, który rzeczywiście nie przewidział wszelkich możliwości życia obecnego, system prawa, odpowiadający wszelkim wymogom życia. Czy rzeczywiście zawsze trzeba zwalać winę za rozmaite rzekome niedociągnięcia w naszym ustawodawstwie na prawodawcę polskiego a to nie tylko pro foro interno, lecz, jak w niniejszym przypadku, także pro foro externo? Jeżeli Sąd Najwyższy miał wątpliwości, czy wystarcza do uznania zagranicznych orzeczeń rozwodowych i separacyjnych zastosowanie prawa polskiego przez władze zagraniczne, właściwe także według prawa polskiego, to mógłby z łatwością uzależnić uznanie to dodatkowo jeszcze od istnienia faktycznej wzajemności lub innego warunku według swego uznania. Ale, niestety, w tym przypadku Sąd Najwyższy trzymał się ściśle, zbyt ściśle, litery ustawy, raczej jej braku a zamiast wyjaśnić sytuację, zaciemnił ją i utrudnił niepotrzebnie i tak już trudne położenie naszych współobywateli za granicą.

A że taka odmienna interpretacja prawa polskiego była nie tylko wskazana, lecz także możliwa, o tym niech świadczą następujące argumenty: Ustawodawca polski musiał rozróżnić pojęcia „uznania" i „wykonania" orzeczeń zagranicznych, skoro w przepisie art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. wylicza oba te pojęcia. Wobec braku w K. P. C. przepisów szczegółowych co do „uznania" zagranicznych orzeczeń w ogóle, a uregulowania kwestii uznania zagranicznych orzeczeń rozwodowych i separacyjnych w polskim pr. pryw. mn. można by było bronić zapatrywania, że lex specialis (pr. pryw. mn.) derogat generali (art. 528 K. P. C.), szczególnie wobec braku w Przepisach wprowadzających K. P. C. postanowienia o uchyleniu art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn. W dalszym ciągu można by było z powodzeniem podkreślić, że wyroki tzw. statusowe, tj. odnoszące się do stanu cywilnego danej osoby w ogóle nie podlegają „egzekucji", czyli „wykonaniu", skutkiem czego przepisy o wykonaniu orzeczeń, tj. przepisy, normujące puszczenie w ruch suwerennej maszyny państwowej przeciwko jednostce na zlecenie obcego sądu lub obcej władzy, nie mogą w ogóle mieć zastosowania do „uznania" wyroku statusowego, który jedynie stwierdza, chociażby w formie konstytutywnej, pewien stan prawny. Ponadto skoro ustawodawca polski uważał za stosowne wyraźnie wyłączyć spod wzajemnego uznania orzeczeń orzeczenia z zakresu prawa familijnego w umowach z Gdańskiem (art. 1 ust. 2) lub z Czechosłowacją (art. 7 i 8 konwencji z 6 marca 1925 r. Dz. U. poz. 80/25), to miał ku temu specjalne przyczyny, dla których odstąpił od ogólnie przezeń przyjętej zasady uznawania takich orzeczeń. Co do warunków zdania drugiego § 1 art. 528 K. P. C. należy zaznaczyć, że nie odnoszą się one bynajmniej do wszystkich orzeczeń władz zagranicznych, lecz jedynie do orzeczeń władz takich państw, co do których nie określono inaczej warunków wykonalności w umowie międzynarodowej, a więc mają znaczenie tylko względne. W każdym razie uzasadnienie S. N. nie potrafi przekonać o celowości istnienia przepisu art. 17 ust. 3 pr. pryw. mn., przyjmując tezę na wstępie

podaną, gdyż ustawodawca nie ma najmniejszej potrzeby „udokumentowania swej stanowczej woli” niedopuszczenia w drodze konwencji międzynarodowej do uznania i wykonania orzeczeń sądowych lub innych, zapadłych wbrew jego intencjom. Takie bowiem przepisy umieszcza się, przyjmując na chwilę, że istotnie taki był zamiar ustawodawcy, w samych konwencjach, a nie w żadnej ogólnej ustawie. Ustawy zawierają na ogół przepisy prawne, a nie udokumentowanie stanowczej woli ustawodawcy. Przyjmując zatem tezę S. N. za słuszną, wiele stosowniejsze wydaje się określenie tego przepisu przez jednego ze współsprawozdawców w swoim referacie jako swego rodzaju instrukcji dla delegatów polskich, upoważnionych do zawierania umów międzynarodowych.

Nie zachodzi zatem z punktu widzenia samego prawa polskiego żadna konieczna potrzeba powzięcia uchwały tak niefortunnej w skutkach i jej zapadnięcie staje się dlatego tym mniej zrozumiałe.

JAN SCHNEE

Wyjątkowe przepisy o rozwiązaniu umów o pracę

Ustawa z dn. 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. poz. 464), która uchyliła moc obowiązującą dekretu Prez. Rzplitej z dnia 13 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób, szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, posiada zakres szerszy od tego dekretu tak pod względem podmiotowym jak i przedmiotowym. Pod względem podmiotowym nastąpiło rozszerzenie koła osób z ustawy uprawnionych, gdyż uprawnienia służą nie tylko osobom odznaczonym Krzyżem Niepodległości, lecz także odznaczonym Medalem Niepodległości, oraz osobom nieodznaczonym, które udowodnią w sposób, określony przez Ministra Spraw Wojskowych, czynny udział w walkach o niepodległość (art. 2). Pod względem przedmiotowym dekret przyznawał uczestnikom walk o niepodległość tylko zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, obecna ustawa zaś nadaje im oprócz zaopatrzenia, które zasadniczym zmianom nie uległo, szereg nowych uprawnień, mających na celu zapewnienie im pracy. Tak więc nakłada ustawa m. i. na każdą instytucję i zakład o charakterze publicznoprawnym, na każde przedsiębiorstwo i zakład pracy, niezależnie od tego, czy jest własnością państwową, samorządową, czy prywatną, oraz na każdego pracodawcę, prowadzącego roboty w ustawie wyliczone, publicznoprawny obowiązek zatrudnienia na każdych 33 pracowników co najmniej jednego uczestnika walk o niepodległość, poszukującego pracy, zdolnego do niej i skierowanego przez właściwy urząd lub instytucję pośrednictwa pracy (art. 3 ust. 1 i 2). W razie naruszenia tego obowiązku grozi pracodawcy odpowiedzialność karno- administracyjna wzgl. służbowa (art. 16).

Ponadto zawiera omawiana ustawa wyjątkowe przepisy o rozwiązaniu umów o pracę z uczestnikami walk o niepodległość. Przepisy te są bardzo interesujące z punktu widzenia praktyki prawniczej i sądowej, gdyż wkraczają w dziedzinę prawa cywilnego, a mianowicie wprowadzają — w drodze wyjątku od przepisów Kodeksu Zobowiązań i ustaw szczególnych, normujących umowę o pracę — utrudnienia przy rozwiązaniu umowy o pracę, zawartej przez pracodawcę z uczestnikiem walk o niepodległość.

Brzmienie odnośnego przepisu (art. 3 ust. 5) jest następujące: „Pracodawca może wypowiedzieć umowę o pracę, zawartą z uczestnikiem walk o niepodległość, tylko z ważnych przyczyn, a w szczególności: a) co do pracowników umysłowych tylko z ważnych przyczyn w rozumieniu art. 32, 33, 36 i 37 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323), b) co do robotników tylko z ważnych powodów lub winy w rozumieniu art. 13 — 16, 18 i 19 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16. III. 1928 o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr 35, poz. 324)". Poza tym może pracodawca zwolnić uczestnika walk o niepodległość z powodu niezdolności do pracy, ale w tym przypadku jest obowiązany zatrudnić w granicach wolnych stanowisk członka jego rodziny, na którym ciąży obowiązek utrzymania rodziny zwolnionego, a który poszukuje pracy i jest do niej zdolny (art. 3 ust. 6). Z przepisu art. 3 ust. 5 wynika a contrario, że rozwiązanie umowy o pracę z członkiem rodziny uczestnika walk o niepodległość może nastąpić bez ważnej przyczyny, a tym samym obowiązek pracodawcy zatrudnienia członka rodziny uczestnika walk, jakkolwiek zagrożony sankcją karno-administracyjną (art. 16), staje się w praktyce iluzoryczny. Pracodawca bowiem może dla uniknięcia odpowiedzialności karno-administracyjnej zatrudnić członka rodziny uczestnika walk o niepodległość, a następnie po upływie kilku miesięcy rozwiązać z nim umowę o pracę i w ten sposób obejść przepisy ustawy.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że wyrażenie ustawy „wypowiedzieć umowę o pracę" nie jest ścisłe, gdyż wypowiedzenie jest środkiem rozwiązania umowy o pracę, zawartej na czas nieoznaczony, bez ważnej przyczyny, natomiast w obecnym przypadku chodziło zapewne ustawodawcy o rozwiązanie umowy o pracę, zawartej na czas nieoznaczony, w drodze odstąpienia od umowy z ważnej przyczyny tj. bez zachowania terminu wypowiedzenia (tzw. rozwiązanie przedwczesne — por. art. 470 § 1 Kod. Zob.); umowa o pracę, zawarta na czas oznaczony lub do wykonania oznaczonej pracy, nie może być rozwiązana przed upływem umówionego czasu, chyba przez odstąpienie od umowy z ważnych przyczyn. Przepis powyższy winien być zatem zgodnie z przepisami Kod. Zob. sformułowany w ten sposób, że pracodawca może rozwiązać umowę o pracę, zawartą na czas nieoznaczony, tylko (przez odstąpienie od umowy) z ważnych przyczyn. Odmienne stanowisko w tym względzie, a mianowicie, że pracodawca musi przy rozwiązaniu umowy o pracę z ważnych przyczyn zachować termin wypowiedzenia, jest praktycznie nie do przyjęcia i doprowadziłoby do pomieszania utartej terminologii ustawowej. Ważnymi powodami rozwiązania umowy o pracę są okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony, aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy (art. 470 § 2 Kod. Zob.), względnie upoważniają stronę ze względu na dobre obyczaje lub na zasady dobrej wiary do odstąpienia od umowy (art. 16 rozp. o um. o pracę robot.).

Skoro pracodawca rozwiązał umowę o pracę, zawartą na czas nieoznaczony, przez odstąpienie od umowy bez ważnej przyczyny, odstąpienie to nie wywołuje skutków prawnych, wobec czego pracownik (uczestnik walk o niepodległość) zachowuje prawo do pobierania wynagrodzenia w terminach płatności, pomimo niepełnienia pracy, pracodawca zaś może zostać za to wykroczenie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej, przy czym grozi mu kara aresztu do sześciu tygodni lub grzywny od 200 do 2.000 złotych (art. 16). O istnieniu ważnej przyczyny rozwiązania

przez pracodawcę umowy o pracę rozstrzyga w razie sporu sąd cywilny (sąd pracy lub sąd powszechny), a postępowanie karno-administracyjne przeciw pracodawcy, który bez ważnej przyczyny rozwiązał umowę o pracę z uczestnikiem walk o niepodległość, może być wdrożone tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądowego, ustalającego brak ważnej przyczyny rozwiązania umowy. Nie można bowiem przyjąć, by kwestię tę, która wymaga zastosowania przepisów prawa cywilnego, mogla rozstrzygnąć władza administracyjna, orzekająca w postępowaniu karno - administracyjnym.

Omawiana ustawa nie przewiduje żadnych sankcyj wobec pracodawcy, który z winy swej (np. wskutek znieważenia pracownika) dał ważny powód do odstąpienia pracownika od umowy o pracę, dając tym samym pracodawcom możność obejścia przepisu art. 3 ust. 5, dozwalającego rozwiązanie umowy o pracę tylko z ważnych przyczyn. Mają zatem w tym przypadku zastosowanie przepisy Kod. Zob. i ustaw szczególnych o umowie o pracę, a to po myśli art. 446 Kod. Zob., który stanowi, że „jeżeli dla pewnej kategorii pracowników wydana będzie szczególna ustawa, regulująca stosunek pracy, przepisy Kod. Zob. o umowie o pracę stosuje się jedynie w przedmiotach ustawą szczególną nie objętych". Przepis ustawy, dopuszczający rozwiązanie umowy o pracę tylko z ważnych przyczyn, jest przepisem bezwzględnie obowiązującym (ius cogens) i ma charakter publicznoprawny, wobec czego odmienne postanowienie umowne jest nieważne i nie uchyla odpowiedzialności karno-administracyjnej wzgl. służbowej pracodawcy.

Reasumując, należy stwierdzić, że wyjątkowe przepisy omawianej ustawy, pomyślane jako pewnego rodzaju „ochrona" stosunku pracy uczestników walk o niepodległość i nakładające szereg publicznoprawnych obowiązków na pracodawców, wykazują wprawdzie nieścisłości i luki, mają jednak wielkie znaczenie społeczne.

PROF. STEFAN GLASER

Jest czy nie jest powodem kasacyjnym?

(Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w przedmiocie art. 61 K. K. i art. 379 K. P. K.).

Art. 61 § 2 K. K. stanowi: „Warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osoby, co do której — ze względu na jej charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu — przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa". Art. 379 § 2 K. P. K. powiada znów: „Uzasadnienie wyroku skazującego powinno nadto zawierać przytoczenie okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary i stosowaniu środków wychowawczych lub zabezpieczających".

Na tle powyższych przepisów nie może ulegać wątpliwości, że odmowa warunkowego zawieszenia wykonania kary musi być uzasadniona w sposób należyty, tj. pod kątem widzenia okoliczności, wskazanych w art. 61 § 2 K. K. Taką jest też judykatura w tym przedmiocie Sądu Najwyższego.

Chodzi nam atoli w tym miejscu, o inne zagadnienia. Mianowicie, *czy sąd II-ej instancji, uchylając warunkowe zawieszenie wykonania kary,*

winien tę zmianę uzasadnić, i w jaki sposób? Na tle powyższych przepisów odpowiedź twierdząca i na to pytanie nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Sąd odwoławczy, zmieniając w tym przedmiocie orzeczenie sądu pierwszej instancji, winien tę zmianę „uzasadnić" (art. 379 § 2 K. P. K.), a uzasadnienie to pod względem swej treści powinno odpowiadać temu ujęciu, jakie nadaje instytucji warunkowego zawieszenia ustawa (art. 61 § 2 K. K.).

Jak wiadomo, kara, tak jak ją pojmuje współczesna nauka, ma trojaki cel na widoku: oddziaływać w sensie socjalno-pedagogicznym na ogół (tzw. prewencja ogólna), chronić społeczeństwo przed przestępcą i jego poprawiać (tzw. prewencja specjalna), wreszcie uwzględniać w słuszny sposób interesy jednostki (tzw. poszanowanie osobowości — „Persönlichkeitsachtung").

W ostatnich czasach pierwszeństwo z tych trzech celów oddaje się prewencji specjalnej. Karę tak się pojmuje i w ten sposób stara się ją ukształtować, by mogła najskuteczniej, pod względem psychicznym i duchowym (indywidualno-psychologicznie i indywidualno-pedagogicznie) wpływać na poszczególnego sprawcę w celu zapobieżenia przyszłym przestępstwom.

Jest to niewątpliwa zasługa tzw. nowoczesnych szkół prawa karnego, że zaostrzyły wzrok, i to w wysokim stopniu, w kierunku zadań specjalno-prewencyjnych kary. W szczególności w ostatnich pięćdziesięciu latach rozwoju prawa karnego ta właśnie myśl przybrała szczególnie na znaczeniu i znalazła ustawowe sprecyzowanie, co pozostaje w związku z udoskonalonymi metodami badania osobowości, jakimi dziś rozporządzamy.

Jedną z naczelnych instytucji, mających za zadanie indywidualne dostosowanie kary do poszczególnego wypadku, w szczególności do osoby sprawcy, a zatem mających na widoku cel prewencji specjalnej, — *jest właśnie warunkowe zawieszenie wykonania kary* (zapoczątkowane, jak wiadomo, w ustawie belgijskiej z 31 maja 1888 r., a następnie przejęte do ustawy francuskiej — loi Bérenger — z 26 marca 1891 r. „sur l'atténuation ou aggravation des peines").

Ideą przewodnią tej instytucji, mającej dziś prawo obywatelstwa we wszystkich nowszych ustawodawstwach, jest rozumne założenie, że w wielu wypadkach naruszenia ustawy większą korzyść społeczną przyniesie odstąpienie od wykonania kary, aniżeli jej bezwzględne wykonanie. Że w szczególności raczej szkodliwą niż pożyteczną byłoby rzeczą wykonywać karę w stosunku do osoby, która stała się przestępcą jedynie skutkiem przypadku, dzięki jakiemuś nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności czy też stosunków, i dla której dostatecznie silnym motywem psychicznym, o ile chodzi o przyszłość, jest już sam proces i wyrok skazujący.

Stąd też i nasz kodeks, mówiąc o warunkowym zawieszeniu, kładzie nacisk na to, czego się można w przyszłości po sprawcy spodziewać: jeżeli właściwa ocena jego osobowości pozwala przypuszczać, „że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa", powinien skorzystać z dobrodziejstwa tej instytucji.

Oto istotny przedmiot rozważania sądu, gdy chodzi o warunkowe zawieszenie, — pod tym też kątem widzenia winny być przeprowadzone rozważania i ustalenia w uzasadnieniu wyroku.

Gdy chodzi zatem o uchylenie przez sąd odwoławczy zawieszenia wykonania kary, sąd ten powinien rozważyć i ustalić, czy i dlaczego mylny jest pogląd sądu pierwszej instancji, przyjmujący, iż oskarżony pomimo

niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa, — że przeto odbycie kary jest wskazane ze względu na przyszłość. Przy tym jest rzeczą jasną, — zwracał już na to uwagę wielokrotnie Sąd Najwyższy, — że samo powtórzenie słów ustawy, nigdy nie może uchodzić za uzasadnienie w rozumieniu ustawy (zob. 3 K. 683/29, 312/37 i in.).

I zdawało się do niedawna, że w świetle judykatury Sądu Najwyższego ta kwestia nie może i nie powinna budzić żadnych wątpliwości, że przynajmniej nie ma ona znaczenia problematu. Niejednokrotnie bowiem stwierdzał Sąd Najwyższy, że w ogóle *każda zmiana wymiaru kary* przez sąd odwoławczy musi być w sposób należyty uzasadniona. Tak np. znajdują się w orzecznictwie Sądu Najwyższego tego rodzaju niedwuznaczne wypowiedzenia:

„Okoliczności, wpływające na wymiar kary, należą do dziedziny ustaleń faktycznych i podlegają w tym względzie przepisowi § 1 art. 379 K. P. K.; sąd apelacyjny, zmieniając wyrok sądu I-ej instancji, powinien dokładnie uzasadnić swoją odmienną ocenę okoliczności sprawy, chociażby okoliczności te dotyczyły tylko wymiaru kary" (455/35).

„Przepis art. 54 K. K., aczkolwiek nie krępuje sądu co do wysokości wymiaru kary, jednak nakłada nań obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności subiektywnych i obiektywnych, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego wymiaru" (519/35).

„Zupełne pominięcie przez sąd w uzasadnieniu wyroku okoliczności, niezbędnych do oceny osoby oskarżonego pod kątem widzenia niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu z jego strony, stanowi istotne pogwałcenie przepisu art. 379 § 2 K. P. K. i art. 54 K. K." (75/37).

W związku z tym warto też przypomnieć następującą tezę:

„Całkowite pominięcie okoliczności, które mogłyby mieć wpływ na wymiar kary, lub tylko ogólnikowe wskazanie, że sąd uważa karę za odpowiednią przewinieniu, nie może być uznane za zgodne z przepisem § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 54 K. K." (285/36).

W wyroku 56/33, stwierdza Sąd Najwyższy, że *„instancja odwoławcza obowiązana jest zmianę kary uzasadnić"*, a w motywach czytamy:

„...bo aczkolwiek wymiar kary w granicach ustawy jest pozostawiony uznaniu sądu, jednak w wypadkach, gdy instancja odwoławcza zmienia wyrok I-ej instancji i karę wymierzoną tym wyrokiem powiększa, to obowiązana jest uzasadnić tę zmianę i wskazać okoliczności, które doprowadziły ją do wniosku o konieczności zaostrzenia represji karnej".

W podobnie niedwuznaczny sposób wypowiadał się Sąd Najwyższy, gdy chodzi o zagadnienie na wstępie poruszone, mianowicie, *czy sąd II-ej instancji, uchylając zawieszenie wykonania kary, winien to uzasadnić?*

Odpowiedź pozytywną na to pytanie spotykamy we wszystkich tej kwestii dotyczących orzeczeniach, ogłoszonych w zbiorze urzędowym. Przytaczamy w porządku chronologicznym najważniejsze:

„Zawieszenie wykonania kary stanowi integralną część orzeczenia o karze i sąd II-ej instancji, uchylając zawieszenie wykonania, winien to uzasadnić" (209/33).

W motywach czytamy:

„W sprawie niniejszej sąd okręgowy szczegółowo uzasadnił zgodnie z wymogami art. 61 § 2 K. K., orzeczenie swe o zawieszeniu wykonania wymierzonej oskarżonemu kary. Sąd apelacyjny uchylił to orzeczenie bez uzasadnienia, czym dopuścił się obrazy art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 § 2 K. K.".

Gdzieindziej:

„Uzasadnienie odmowy warunkowego zawieszenia kary jest konieczne, gdy obrona oskarżonego albo jego apelacja sprowadzają się do wniosku o zawieszenie kary i udowodnienia, że zachodzą ku temu warunki oraz gdy sąd odwoławczy uchyla wyrok I instancji w części, dotyczącej zawieszenia kary, przy czym uzasadnienie zarów-

no zawieszenia kary jak i odmowy jej zawieszenia winno odpowiadać przepisom art. 379 K. P. K. oraz art. 61—64 K. K." (140/35).

W motywach czytamy:

„...powyższe uzasadnienie ostać się nie może przede wszystkim dlatego, że sąd nie zastanowił się wcale nad okolicznością, która, jak powiedziano wyżej, powinna być w myśl art. 61 K. K. decydującą przy rozważeniu kwestii zawieszenia lub niezawieszenia wykonania kary. Mianowicie sąd odwoławczy nie ustalił, że mylny jest pogląd sądu I-ej instancji, iż oskarżony pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa, i że przeto odbycie kary jest wskazane ze względu na przyszłość... Całkowite pominięcie tej okoliczności, mogącej mieć wpływ na treść wyroku, stanowi obrazę istotną art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 K. K. i z tych względów wymaga uchylenia wyroku w części, dotyczącej orzeczenia o karze".

W wyroku 267/36 wypowiedział znów Sąd Najwyższy następujący analogiczny pogląd:

„Słuszny wydaje się zarzut co do braku należytego uzasadnienia orzeczenia, którym w przeciwieństwie do wyroku I-ej instancji orzekł sad odwoławczy bezwarunkowe wykonanie kary. Uzasadnienie tego orzeczenia ogranicza się do wyrażenia zdania, że wobec skazania oskarżonego za 2 przestępstwa (wobec powtarzania przestępstwa) nie ma oskarżony warunków z art. 61 § 1 K. K. Uzasadnienie uchylenia danego orzeczenia powinno zająć się krytyczną oceną okoliczności, przytoczonych w wyroku I-ej instancji na poparcie tego orzeczenia i odeprzeć te okoliczności wynikającymi ewentualnie ze stanu sprawy innymi danymi, *które przemawiają za bezwarunkowym wykonaniem kary*".

W wyroku 238/37 dowodzi Sąd Najwyższy, że uchylenie skazania warunkowego jest nie tylko zmianą orzeczenia o karze, ale także *zmianą orzeczenia o winie*, mówiąc:

„Instytucja, przewidziana w art. 61—64 K. K., nazwana niezupełnie ściśle na wstępie rozdziału IX „warunkowym zawieszeniem wykonania kary", jest w istocie instytucją warunkowego skazania, a nie tylko warunkowego zawieszenia wykonania kary, skoro art. 64 K. K. wyraźnie nakazuje uznać całe skazanie za niebyłe, jest to więc instytucja, która rodzi daleko idące skutki w stosunku do całego wyroku skazującego, uchylenie więc skazania warunkowego jest nie tylko zmianą orzeczenia o karze, ale także zmianą orzeczenia o winie".

Wreszcie w jednym z ostatnich wyroków, które zostały ogłoszone w zbiorze urzędowym 312/37, spotykamy znów powtórzenie stale zajmowanego przez Sąd Najwyższy stanowiska:

„Odmowa zawieszenia wykonania wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności przez przytoczenie przez sąd jedynie słów, zawartych w przepisie § 2 art. 61 K. K., jest uzasadnieniem nie wystarczającym i wadliwym".

W motywach czytamy:

„Natomiast zasadny jest zarzut b). Odmawiając uwzględnienia wniosku obrony o zawieszenie wykonania wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności, Sąd Apelacyjny uzasadnił odmowę swą tym tylko, że w sprawie brak podstaw do przypuszczenia, iż oskarżony w przyszłości mimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa. Uzasadnienie to jest wadliwe, ogranicza się bowiem jedynie do przytoczenia słów, zawartych w przepisie § 2 art. 61 K. K. i niczym nie popartego twierdzenia, jakoby nie było podstawy do pomienionego przypuszczenia, co uchybia przepisom art. 379 K. P. K. i art. 61 K. K.".

Z powyższych orzeczeń Sądu Najwyższego wynika jasno: 1) że uchylenie warunkowego zawieszenia jest nie tylko zmianą orzeczenia o karze, ale także zmianą orzeczenia o winie, 2) że uchylenie przez sąd II-ej instancji zawieszenia wykonania kary musi być bezwzględnie uzasadnione, 3) że uzasadnienie takie nie może się nigdy ograniczać do przytoczenia słów ustawy, 4) że natomiast w takim uzasadnieniu winien sąd II-ej instancji krytycznie rozważyć, czy i dlaczego mylny jest pogląd sądu I-ej instancji, będący podstawą zawieszenia, w szczególności zaś ustalić na podstawie wynikających ze stanu sprawy okoliczności (danych), że *z uwagi*

na przyszłość: obawę popełnienia nowego przestępstwa, wydaje się *celowe* uchylenie zawieszenia, a zatem bezwarunkowe wykonanie kary.

Dotąd byłaby sprawa jasna i nie budząca żadnych wątpliwości. A jednak! Znajduje się świeżej daty wyrok Sądu Najwyższego, wprawdzie dotąd niedrukowany, w którym sąd ten zajął *wręcz odmienne stanowisko.*

Sąd II-ej instancji, na skutek apelacji oskarżyciela i oskarżonego, po częściowym powtórzeniu postępowania sądowego, zatwierdził wyrok I-ej instancji w orzeczeniu o winie, a uchylił w ustępie o karze w ten sposób, że skazał oskarżonego na bezwarunkowe wykonanie kary. W wyroku swym wywiódł, że

„...mimo jednak przeprowadzenia tych dowodów (sc. zawnioskowanych w apelacji oskarżonego) ustalenia i wywody sądu I-ej instancji, odnoszące się do winy oskarżonego, nie uległy zmianie i służą za podstawę niniejszego rozstrzygnięcia o winie oskarżonego".

W dalszym ciągu zajmuje się rozważeniem zeznań świadków. Ustęp, dotyczący orzeczenia o karze, brzmi dosłownie następująco:

„Sąd Apelacyjny przy wymiarze kary kierował się tym, że kara jednego roku więzienia z warunkowym zawieszeniem była karą zbyt łagodną, nie odpowiadającą przewinieniu oskarżonego, i dlatego wymierzył oskarżonemu karę bezwzględnego więzienia przez 10 miesięcy, uważając ją za surowszą".

Tyle dosłownie, ani słowa ponadto. Kasacja oskarżonego wytknęła obrazę art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 K. K.

Sąd Najwyższy w wyroku z 22 października 1937 r., 2 K. 990/37, odnośnie do tego zarzutu kasacyjnego, oświadczył:

„Zarzut jest bezzasadny, gdyż Sąd Apelacyjny wymierzył oskarżonemu karę 10 miesięcy więzienia, uważając karę jednego roku więzienia z zawieszeniem, wymierzoną przez Sąd pierwszej instancji, za zbyt łagodną, nie odpowiadającą przewinieniu oskarżonego i w ten sposób dał wyraz swemu przekonaniu, że oskarżony nie rokuje nadziei poprawy w wypadku niewykonania orzeczonej kary, a przeto wymiar jej został uzasadniony zgodnie z § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 54 i § 2 art. 61 K. K.".

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że zarówno w świetle ustawy jak i w świetle przytoczonego powyżej orzecznictwa Sądu Najwyższego, sąd II-ej instancji w wypadku quaestionis uchylenia warunkowego zawieszenia *w ogóle nie uzasadnił,* że zatem dopuścił się niewątpliwie obrazy art. 379 K. P. K. w związku z § 2 art. 61 K. K. Sąd ten bowiem nie tylko nie rozważył, *dlaczego z uwagi na przyszłość* orzeczone przez sąd I-ej instancji warunkowe zawieszenie wydaje się nie celowe, nie tylko nie ustalił, że *z uwagi na przyszłość* winno nastąpić bezwarunkowe wykonanie kary, ale nie zadał sobie nawet tyle trudu, by w tym przedmiocie powtórzyć słowa ustawy, co zresztą, w myśl stałej judykatury Sądu Najwyższego, byłoby i tak „uzasadnieniem nie wystarczającym i wadliwym" (312/37).

A mimo to Sąd Najwyższy uznał, że w danym przypadku wszystko jest w porządku, że sąd ten postąpił zgodnie z przepisami art. 379 K. P. K. i art. 61 K. K.

Rodzi się zatem z natury rzeczy pytanie, postawione w tytule: czy tego rodzaju „uzasadnienie" w tym przedmiocie sądu II-ej instancji, które dotąd za uzasadnienie nie uchodziło, bo uchodzić nie mogło, uchybia czy też nie uchybia przepisom art. 379 K. P. K. i art. 61 K. K., czy zatem stanowi czy też nie stanowi powodu kasacyjnego?

DR ALFRED EIMER

Materialna rozciągłość orzeczenia o karze

Zagadnienie powyższe staje się aktualne w świetle istniejącego orzecznictwa S. N. — Biorąc za punkt wyjścia orzeczenie S. N. Zb. O. 196/35, według którego wszystko, co w rezultacie pogarsza dolę skazanego w zakresie kary, uchodzić musi za jej zwiększenie, staje się oczywiste, iż na treść orzeczenia o karze wpływa nie tylko stopień dolegliwości kary jako takiej, lecz także wyrzeczone w związku z nią skutki skazania, a także i inne orzeczenia (np. amnestia, warunkowe zawieszenie kary itp.), o ile tylko oddziałują one na dolę skazanego.

Trudno nie zgodzić się z życiowym ujęciem istoty kary w myśl powyższej tezy, jednak konsekwencje tego poglądu mogą doprowadzić do dowolności proceduralnych i całkowitego przekształcenia istniejącego już wyroku w zakresie kary.

Skazany w I instancji odwołał się, na przykład, w części, skazującej go na utratę praw publ. i ob. praw honorowych, przy czym podstawą zasądzenia był występek. Wiadomo, iż sąd może w tym wypadku orzec utratę praw w zależności od swego uznania (art. 47 § 2 K. K.). Przyjmując nawet, iż pubudką czynu była chęć zysku, sąd I instancji nie musiał orzec utraty praw, skoro przedmiotem osądzenia był czyn, zakwalifikowany jako występek. Zachodzi pytanie, czy sąd odwoławczy jest w tym wypadku związany apelacją skazanego? Idąc po linii rozumowania, iż apelacja dotyczy w tym wypadku całego orzeczenia w zakresie kary, sąd odwoławczy, mając tak rozległe granice apelacji, mógłby uchylić w całości orzeczenie o karze, wydając w miejsce tegoż nowe orzeczenie o treści zmodyfikowanej w sposób, odpowiadający wyżej powołanej tezie S. N. Nasuwa się jednak pytanie, czy będzie wówczas dozwolona modyfikacja wyroku, jeśli sąd odwoławczy, uchylając utratę praw, na tym nie poprzestanie i uznając, iż chęć zysku, jako pobudka czynu, winna jednak spotkać się z napiętnowaniem, wymierzy dodatkowo grzywnę po myśli art. 42 § 2 K. K., wychodząc z założenia, iż jest ona mniejszą dolegliwością od utraty praw i że w tej postaci będzie ona również zadość czyniła potrzebie podkreślenia niskich pobudek czynu skazanego. Czy będzie to „reformatio in peius?" — Jakie kryteria powinien sąd stosować przy rozważeniu tego pytania? Nie ulega wątpliwości, iż grzywna jest dolegliwością, lecz czy jest ona mniejszą lub większą od tej dolegliwości, jaką zawiera w sobie utrata praw? — Również bez odpowiedzi pozostanie pytanie, czy grzywna, będąca w zasadzie karą zasadniczą, może być wyrzeczona mimo, iż nie obejmował jej wyrok I instancji? Nie inaczej przedstawia się kwestia np. z zawieszeniem kary. Pomijając, iż art. 370 K. P. K. osobno wymienia zawieszenie kary, co oczywiście byłoby zbędne, gdyby zawieszenie kary wypełniało materialną treść kary, zajść może wypadek, iż skazany odwoła się tylko w tej części od wyroku I instancji, a to wobec odmówienia mu tego dobrodziejstwa mimo, iż o to prosił w I-ej instancji.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy sąd odwoławczy będzie władny wydać nowe orzeczenie o karze? W myśl tego, co wyżej powiedziano, należałoby sądzić, iż skazany zaskarżył tym samym cały wyrok w zakresie kary? A jeśli tak, nic nie stoi na przeszkodzie zmodyfikowaniu wyroku w tym sensie, iż sąd odwoławczy w miejsce zawieszenia wykonania kary obniży np. karę pozbawienia wolności, choć w tej części skazany wyroku

nie zaskarżył. Odnośnie tego przykładu można by zarzucić, iż wniosek o zastosowanie dobrodziejstwa z art. 61 K. K., jako najdalej idący w zakresie złagodzenia kary, już sam przez się dopuszcza wszelaką modyfikację, nie wyłączając nawet całkowitego uniewinnienia skazanego w myśl jednego z ostatnich orzeczeń S. N., według którego warunkowe zawieszenie kary jest równoznaczne w warunkowym skazaniem. Nie o to jednak rzecz idzie. Proceduralnie skazany zgodził się z wyrokiem tak co do winy jak i kary, a tenże wyrok zaskarżył tylko z powodu odmowy zawieszenia kary. Czy zatem wniosek skazanego, zawarty w jego apelacji, zakreślił tejże istotnie taki krąg możliwości, o którym wyżej? Sprawa wyda się jeszcze drastyczniejszą, jeśli skazany w apelacji swej zakwestionuje zasadność orzeczonego w stosunku do niego przepadku jakiegoś przedmiotu (art. 50 K. K.). Bezsporne jest, iż przypadek jest karą dodatkową (rozdz. VII K. K. — kary dodatkowe). Dotkliwość, zawarta w tym orzeczeniu, może być dla niego znaczna, a przecież dotkliwość ta oddziałuje w zakresie kary. Czy może sąd odwoławczy wywodzić z apelacji skazanego, wyszczególniającej tylko ten punkt wyroku, swe uprawnienie do podważenia i modyfikacji całego wyroku w zakresie kary? Czy w związku z uchyleniem w tej części wyroku I instancji może w zamian podnieść stopień dolegliwości, zawartej w karze pozbawienia wolności? — Przykładów można wiele przytoczyć a wszystkie one dają jasny obraz tego, jak bardzo niebezpieczny precedens stanowiłoby tak szerokie ujęcie zagadnienia materialnej rozciągłości orzeczenia o karze w dziedzinie przepisów procesowych. Zdaje mi się rzeczą niewątpliwą, iż sąd odwoławczy nie może wyjść poza granice apelacji, wskazane przez stronę, będącą z wyroku niezadowoloną. Czy i w jakim zakresie wyrok zaskarżono, będzie rozstrzygał sąd na podstawie istniejących wniosków stron.

O ile wątpliwości w tym względzie mogą być tłumaczone na korzyść oskarżonego, to przecież, jeśli wątpliwości tych nie ma, nic nie uprawnia sądu do swobodnego zwiększania zakresu apelacji poza te części wyroku, które apelacją zostały zaskarżone. Wniosek stąd niewątpliwy, iż materialna rozciągłość orzeczenia o karze pokrywa się z formalnym zakresem jej obowiązywania i musi uchodzić za wiążącą w takim zakresie, jaki zostanie jej wytknięty przez prawo formalne. Wszelkie próby wyjścia poza te granice kryją w sobie niebezpieczeństwo obejścia tych właśnie przepisów, które stanowią o rozciągłości orzeczeń sądowych w zakresie mocy wiążącej strony i sądy.

STEFAN KAUTE

Rozprawy przy drzwiach zamkniętych

Jedną z podstawowych zasad współczesnych procedur, zarówno w państwach demokratycznych, jak i totalnych, jest jawność rozpraw. Jako zdobycz konstytucyjna, umożliwiająca społeczeństwu kontrolę nad orzeczeniami sądu, jawność rozpraw jest jednym z tych najważniejszych elementów prawidłowego, obiektywnego wymiaru sprawiedliwości, bez którego nie możemy sobie dziś wyobrazić praworządnego państwa. Odstępstwo od tej zasady przewidują ustawy tylko w wypadkach wyjątkowych, w których dobro zbiorowości wymaga nieujawnienia pewnych szczegółów, choćby przez to interes jednostki tj. oskarżonego był teoretycznie zagrożo-

ny skutkiem pozbawienia go kontroli społeczeństwa nad przewodem sądowym i orzeczeniem sądu.

Pomijając rozprawy przeciw nieletnim i rozprawy w sprawach z oskarżenia prywatnego, w których na zgodny wniosek obu stron posiedzenie sądu odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Kodeks Postępowania Karnego dopuszcza tylko w trzech wypadkach uchylenie jawności. W myśl art. 317 K. P. K. sąd zarządza prowadzenie przy drzwiach zamkniętych rozprawy lub jej części, jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo państwa. Pierwsze dwa wypadki nie stwarzają w praktyce trudności, dają się bowiem ująć w sposób, nie nasuwający wątpliwości i zastrzeżeń. Natomiast interpretacja pojęcia bezpieczeństwa państwa jest chwiejna i niejednolita a niekiedy obejmuje nie tylko fakty, których ujawnienie mogłoby grozić interesom ogółu lub bezpośrednio godzić w byt niepodległy państwa, co wyłącznie uzasadniałoby zastosowanie przepisu art. 317 K. P. K., lecz także procesy, które ze względu na osoby w nich występujące, bądź ze względu na rodzaj przestępstwa, odbiegają od zwykłych spraw sądowych. Tego rodzaju wykładnia dopuszczalności odstępstwa od ogólnej zasady jawności rozpraw nie jest wskazana.

Jawność rozpraw jest nie tylko zdobyczą konstytucyjną, nie tylko teoretyczną i rzeczywistą kontrolą społeczeństwa nad wymiarem sprawiedliwości. Jawność rozpraw umożliwia ogółowi zapoznanie się z przebiegiem procesu bądź bezpośrednio, bądź za pomocą prasy i poza częścią wydawnictw brukowych, szukających niezdrowej sensacji, rozprawy mają dodatnie znaczenie wychowawcze. Zaznajamiają społeczeństwo z tym, co jest sprzeczne z dobrem ogółu, co wykracza poza ramy dozwolonej wolności jednostki, co ze stanowiska interesu państwa i porządku publicznego przedstawia się, jako zagrożone karą przestępstwo.

Przestępczość danego społeczeństwa, ujawniona i analizowana na przewodzie sądowym, umożliwia ogółowi zapoznanie się z tym, co stanowi najbardziej ropiejącą ranę zbiorowości. To też nic dziwnego, że z wyjątkiem przestępstw pospolitych, będących niejako właściwością pewnej kategorii jednostek, wszelkie rozprawy na tle wydarzeń, wykraczających poza ramy codziennej przestępczości, interesują ogół, który z przebiegu rozprawy, z charakteru osób w niej występujących i reakcji sądu, wyrażonej w formie wyroku uniewinniającego lub skazującego, wysnuwa pewne wnioski o znaczeniu ogólnym dla całokształtu naszego życia zbiorowego. Jeśli tego rodzaju rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych, wówczas w miejsce rzeczywistego ich przebiegu rodzą się domysły, tym bardziej fantastyczne, tym więcej odbiegające od prawdy, im większe jest zainteresowanie się ogółu bądź samym przestępstwem, bądź jego głównymi aktorami.

Zamiast urzędowych komunikatów i rzeczowych sprawozdań prasowych, podlegających kontroli odpowiedzialnych czynników, rodzi się plotka. A plotka ma nie tylko tę właściwość, że szybko dochodzi do ogółu społeczeństwa i domysły, zrodzone pewnego dnia w jednym mieście, są już następnego dnia powtarzane z odpowiednimi dodatkami i zmianami w najdalszych krańcach państwa; plotka posiada przede wszystkim tę niebezpieczną właściwość, że przesłania strony jasne danej jednostki, danego zdarzenia, czy całego splotu faktów, a występek ubiera w szaty nie-

winności lub idei. Na tle plotki rodzi się opinia społeczeństwa, podważająca wiarę w obiektywizm sądów, w ich niezawisłość, w poszanowanie ustawy i równość wszystkich wobec prawa. Taka opinia społeczeństwa, krzywdząca sądownictwo, nigdy by nie powstała, gdyby przebieg rozprawy podany był do publicznej wiadomości. Jedynym sposobem, zapobiegającym wszelkim plotkom, szczególnie niebezpiecznym dla kształtowania się rozwoju naszego życia publicznego, w dzisiejszej atmosferze, tak podatnej dla wszelkiego rodzaju domysłów, są nie zakazy, które nie trudno ominąć, nie represja, która nie zawsze dotrze do źródeł, gdzie lęgnie się bakcyl defetyzmu lub celowo szerzonej paniki, lecz niezakrywanie prawdy, odwaga w jej ujawnieniu. Najgorsza prawda jest mniej groźna dla zbiorowego samopoczucia narodu od najbardziej lojalnych domysłów i przypuszczeń. Tej prawdy nie mogą w pierwszym rzędzie zakrywać sądy. Sądy muszą być nie tylko obiektywnie sprawiedliwe, lecz w równej mierze nie powinny stwarzać pozorów, które by ich bezstronność podważały w opinii najszerszych warstw społecznych.

Prawidłowy wymiar sprawiedliwości jest tak ważnym czynnikiem w państwie, że należy unikać wszystkiego, co by wiarę i zaufanie społeczeństwa do tych sądów mogło zachwiać lub osłabić. Nie wynika z tego bynajmniej, by przepisy o uchylaniu w pewnych wypadkach jawności rozpraw należało znieść lub zacieśnić. Wszystkie ustawodawstwa, nawet najbardziej demokratyczne, przewidują wyjątki od ogólnej zasady jawności rozpraw w granicach, zbliżonych do przepisów naszej procedury karnej. Obowiązujące w tej mierze przepisy K. P. K. nie wymagają zmiany. Jedynie w praktyce należałoby rozprawy przy drzwiach zamkniętych ograniczyć do wypadków ściśle w K. P. K. przewidzianych, przy wykładni jak najbardziej ścieśniającej, zgodnie z duchem ustawy i orzecznictwem Sądu Najwyższego.

WŁ. WISZNIEWSKI

Paradoksy uposażenia sędziowskiego

Przemawiając niedawno w Komisji Sejmu w sprawie preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości, Minister Grabowski wskazał na pewne posunięcia rządowe w dziedzinie uposażeń sądowniczych i zaznaczył, że dalszym celem jego, Ministra, jest poprawa bytu sędziów grodzkich.

Nikt nie zaprzeczy, że uposażenie sędziego grodzkiego, wynoszące zaledwie 378 złotych miesięcznie (po potrąceniu podatku specjalnego) czyni zeń istnego pariasa w rodzinie prawniczej, kopciuszka wśród funkcjonariuszów państwowych z wyższym wykształceniem. Każdy adwokat, każdy nawet obrońca sądowy w najbardziej zapadłym kącie prowincjonalnym, każdy komornik, każdy pisarz hipoteczny (przy sądzie grodzkim) zarabia więcej, zarabia znacznie więcej, niż 378 złotych miesięcznie. Sędzia grodzki, zwłaszcza żonaty i dzietny, znajduje się w położeniu tragicznym. Brak mu środków nie tylko na jakieś przedstawicielstwo, lecz wprost na opędzenie najniezbędniejszych wydatków życia codziennego. Przecież 378 złotych, to tylko 81 rubli, to 171 marek niem., to 202 korony austriackie — w *złocie*. Jest więc palącą koniecznością wydatne polepszenie uposażenia sędziów grodzkich. Służy ku temu dziś obowiązująca ustawa uposażeniowa — Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 19 grudnia 1933 roku (Dz. Ust. 102/33, poz. 782) § 1 ustęp ostatni, który opiewa, że sędziowie grodzcy otrzymują uposażenie zasadnicze grupy III lub IV. Owa poprawa bytu sędziów grodzkich, o której mówi Minister Sprawiedliwości, da się więc przeprowadzić drogą przeniesienia do III grupy uposażenia tych przynajmniej sędziów grodzkich, którzy posiadają największą wysługę lat, ilość zaś tych przeniesień zależy od środków budżetowych Ministerstwa Sprawiedliwości.

Czyż jednak ma z tego wynikać, że tylko sędziowie grodzcy zasługują na poprawę ich bytu? Rozpiętość między uposażeniem sędziego grodzkiego a sędziego okręgowego wynosi zaledwie 116 złotych (494 — 378). Jeżeli zważyć, że sędziowie okręgowi zasadniczo są starsi od sędziów grodzkich wysługą lat, należy uznać, że owa kwota 116 zł różnicy w uposażeniu jest *bardzo nikła*. Ustawa uposażeniowa z 1933 roku podniosła uposażenie sędziów grodzkich, tudzież uposażenie prezesów s. o., wiceprezesów i prokuratorów — *kosztem uposażenia sędziów okręgowych, których ówczesne pobory uległy zmniejszeniu na ogół do 7%*. Nadto Rozporządzenie Rady Ministrów z 19 grudnia 1933 roku (Dz. Ust. 102/33, poz. 782) wprowadziło dla sędziów okręgowych swego rodzaju privilegium odiosum przez dopuszczenie możliwości zaliczenia ich do IV, czyli niższej grupy uposażenia z wyłączeniem możliwości przejścia do grupy bezpośrednio wyższej od III-ciej, tj. do grupy II-giej, wówczas, gdy sędziowie grodzcy mogą pobierać uposażenie w swej grupie właściwej, tj. IV lub w bezpośrednio *wyższej*, tj. III-ciej. Wyjątek uczyniono tylko dla prezesów s. o., wiceprezesów i prokuratorów pomimo ustanowienia dla nich specjalnych dodatków funkcyjnych.

W ten sposób już nie tylko sędziowie grodzcy, lecz i *sędziowie okręgowi są pariasami sądownictwa w rozumieniu dzisiaj obowiązującej ustawy uposażeniowej*. W związku ze stosowaniem tejże ustawy, przy istniejącej dowolności zaszeregowania, powstały takie oto paradoksy uposażeniowe w *jednym i tym samym okręgu sądowym:* spośród 2 wiceprezesów s. o. o równej mniej więcej wysłudze lat, jeden znajduje się w grupie III, drugi zaś w grupie II. Sędzia okręgowy (zanim go przeniesiono do innego okręgu) pobierał uposażenie w grupie IV, wówczas gdy jednocześnie sędzia grodzki nieprawnik — w III-ej; prokurator sądu okręgowego z niewielką stosunkowo wysługą lat znajdował się w II grupie, a jego następca na tym stanowisku (po przeniesieniu tamtego do innego okręgu) z tą samą mniej więcej wysługą lat, jest w III-ej.

Sędzia okręgowy z dwudziestokilkoletnią wysługą lat na stanowisku sędziego, przewodniczący wydziału, pobiera uposażenie według III grupy, równe uposażeniu jednego z młodszych kolegów, który 10 lat temu był u tamtego aplikantem, a równe uposażeniu jednego z sędziów grodzkich — nieprawnika. W podobnym położeniu znajdują się również sędziowie apelacyjni, którzy też mogą być dowolnie zaliczani zarówno do grupy II, tj. sobie właściwej, jak również i do grupy niższej, tj. III z wyłączeniem możliwości zaliczenia go do grupy bezpośrednio wyższej, tj. I.

Z anormalności takiego stanu rzeczy zdało sobie sprawę samo Ministerstwo Sprawiedliwości, powodując wydanie znanego Rozporządzenia Rady Ministrów z 6.II.1935 roku (Dz. Ust. 10/35, poz. 51).

Na podstawie tego przepisu Minister Sprawiedliwości ma możność przenoszenia do II grupy uposażenia najstarszych służbą sędziów okręgowych i naprawienia w ten sposób krzywdy, jaka im się stała przy wprowadzeniu w życie ustawy uposażeniowej z roku 1933.

Doraźne polepszenie bytu najgorzej uposażonych sędziów i prokuratorów jest sprawą tym pilniejszą, że, jak się wyjaśniło, Rząd nie zamierza znieść z dniem 1 kwietnia 1938 r. specjalnego podatku od uposażeń, ma go natomiast zredukować, przy czym redukcja ta ma wynieść dla sędziów okręgowych i grodzkich *zaledwie 3%* (z 14 na 11), tj. 17 zł 25 gr i 12 zł 75 gr miesięcznie. Sprawa zaś wydania nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów nie jest, jak się okazuje, w danej chwili aktualna.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Sejmowej

W dn. 21 stycznia 1938 r. Sejmowa Komisja budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1938/39. Obrady te, jako pierwsze w tym względzie co do czasu a najwięcej wyczerpujące, wzbudzają zawsze duże zainteresowanie wśród świata prawniczego. Postaramy się przedstawić przebieg tego posiedzenia komisyjnego (według diariusza sprawozdawczego) w istotnych jego i rzeczowych częściach, niedostatecznie może omówionych przez prasę codzienną lub ujętych pod politycznym wyłącznie punktem widzenia, nie zaś — społeczno-zawodowym.

Sprawozdanie referenta posła Siody

Omówiwszy pokrótce aktualną działalność ustawodawczą Komisji Kodyfikacyjnej, znaną ze sprawozdania tej Komisji, referent zatrzymał się nad sprawą wydawnictwa ministerialnego „Ustawy i rozporządzenia z lat 1918 — 1934", którego wyszło już siedem tomów, a ósmy ukaże się w bieżącym roku budżetowym; wobec tego, że wydawnictwo to ma tylko nieoficjalny charakter (do użytku praktycznego) sprawozdawca ponawia postulat powołania osobnej Komisji do zapoczątkowania prac nad *autorytatywnym zbiorem polskiego ustawodawstwa* i wnosi w tym celu o wstawienie do budżetu odpowiedniej kwoty. Zbiór tego rodzaju przyczyni się do usunięcia panującego u nas chaosu prawnego. Przechodząc do dziedziny *wymiaru sprawiedliwości,* referent mówi o dyzlokacji sądów, o przywróceniu apelacji pomorskiej, o *akcji wizytacyjnej,* która w r. 1937-ym objęła sądy apelacyjne: w Lublinie i Warszawie, sądy okręgowe w Lublinie i Mławie (Wydział Zamiejscowy), około 100 sądów grodzkich, kilkanaście rewirów sędziów śledczych, około 40 wydziałów hipotecznych, kilka urzędów stanu cywilnego i kilka kancelarii notarialnych. Uchybienia, zauważone w działalności komorników sądowych, spowodowały utworzenie we wszystkich okręgach sądów apelacyjnych instytucji *sędziów kontrolerów,* którzy kontrolują wszystkie kancelarie notarialne. Prowadzone są badania nad zagadnieniem właściwej obsady sądów i prokuratur, przy czym Ministerstwo kieruje się, jak dotąd, następującymi *normami pracy:* dla Sądu Najwyższego 200 — 250 spraw rocznie, dla sądów apelacyjnych 250 — 300, dla sądów okręgowych 500 — 750; dla sądów grodzkich 2500 — 3000. Według tych norm już w r. 1936-ym normalnie obciążone były tylko apelacje w Wilnie, Krakowie, Lublinie i Lwowie, oraz 16 sądów okręgowych; 30 sądów tych nie przekroczyło granicy maksymalnego obciążenia; w sądach grodzkich tylko 60% obciążone były normalnie, 24% osiągnęło granicę maksymalną, a 16% przekro-

czyło tę granicę. Zmniejszenie zaległości bez wydatnego zwiększenia personelu nie da się, zdaniem referenta, przeprowadzić. Szczególnie dotkliwie daje się zauważyć braki w tym względzie przy odnawianiu i zakładaniu ksiąg gruntowych w okręgach apelacji w Krakowie i Lwowie, oraz przy zakładaniu ksiąg w gminach na Orawie i Spiszu. Omawiając sprawę *gmachów sądowych,* sprawozdawca zaznacza postępującą budowę gmachu sądu grodzkiego w Warszawie (wobec braku odpowiednich kredytów w r. 1938-ym nie będzie ukończony) oraz gmachu Sądu Okręgowego w Przemyślu (koszt 750 tysięcy zł; oddanie do użytku nastąpi w jesieni 1938 r.). Pilna jest sprawa budowy sądu apelacyjnego w Katowicach, sądów okręgowych: w Katowicach, Grodnie, Równem, Radomiu, Kielcach, 30 sądów grodzkich (przede wszystkim w Sieradzu) oraz rozbudowa jeszcze 9 gmachów sądowych (potrzeba na to sumy 17.746.000 zł). Omawiając kwestię przeciążenia pracą sądów i podkreślając, że sądownictwo stanęło obecnie u kresu swych możliwości, sprawozdawca specjalny ustęp poświęca *Sądowi Najwyższemu.* Dla utrzymania wysokiej wartości tej instytucji należałoby przywrócić Sądowi Najwyższemu możność wykonywania funkcji prawotwórczej, której doniosłość jest tym większa, że chaos ustawodawczy utrudnia bardzo wszystkim sądom pracę; należałoby zwiększyć ilość etatów sędziowskich w tym sądzie przynajmniej o 7 sędziów, poza tym zaś szukać poprawy przez zmianę przepisów, dotyczących dopuszczalności kasacji, a mianowicie podnieść sumę kasacyjną z 500 na 3000 złotych i poddać rewizji kwestię przyznawania prawa ubogich. Referent podkreśla, że sędzia w Polsce (bez względu na instancję) pracuje w warunkach nienormalnych (przeciążenie pracą, chaos prawny, nie wystarczające uposażenie) a to odbija się na jakości jego pracy, która nie może poprawić się tak długo, póki nie będzie wystarczającej ilości etatów. Co do *adwokatury,* to sprawozdawca wskazuje na obniżenie się poziomu etyki adwokackiej (na 1 stycznia 1937 r. oskarżonych było 222 adwokatów i 32 aplikantów) i wita z uznaniem przywrócenie aplikacji sądowej dla przyszłych adwokatów. Mówiąc o *aplikantach sądowych,* referent uważa, że wszyscy aplikanci po roku praktyki sądowej powinni otrzymywać chociażby po 100 zł miesięcznie. Specjalną bolączką wymiaru sprawiedliwości jest, zdaniem referenta, brak odpowiednich *biegłych;* częstokroć pozbawieni oni są jakichkolwiek wiadomości fachowych; powinna nastąpić rewizja wszystkich biegłych i skreślenie osób niewłaściwych. Przechodząc do działu *„więziennictwo”*, stwierdza sprawozdawca, że posiadamy w chwili obecnej 331 zakładów karnych (116 samodzielnych więzień, 207 przy sądach grodzkich, 6 zakładów poprawczych i 2 zabezpieczające); zaludnienie tych wszystkich zakładów na *1 grudnia 1937 r.* wykazuje — *70.031 osób* (przy tendencji do dalszego wzrostu) — 63.755 mężczyzn i 6.276 kobiet (w tym skazanych 49.088 mężczyzn i 4.423 kobiety). Recydywistów było 18.921 mężczyzn i 1.569 kobiet. Osób skazanych za szpiegostwo było — 926 mężczyzn i 57 kobiet; za komunizm — 2.740 mężczyzn i 267 kobiet; za przestępstwa majątkowe 26.207 mężczyzn i 2.232 kobiet; za przestępstwa przeciwko życiu — 8.910 mężczyzn i 708 kobiet; za przestępstwa karnoskarbowe i podatkowe — 2.646 mężczyzn i 393 kobiety. Wyżywienie więźniów odbywa się według normy — 2400 kalorii dla więźnia niezatrudnionego, 3000 kal. dla pracującego i 4000 kal. dla chorego; jako koszt wyżywienia jednego więźnia przyjęto 35 groszy dziennie. Następnie omawia referent znaną naszym czytelnikom akcję segregacji więźniów, opartą na postulacie indywidualizacji kar. Mówiąc o polityce kryminal-

nej, referent podkreśla, że, aczkolwiek sądy w ogromnej ilości wypadków zawieszają kary, to jednak po upływie 5 lat od wejścia w życie Kodeksu Karnego 1932 r. więzienia są przepełnione do ostateczności (pojemność 45 tysięcy przy zaludnieniu przeszło 70 tysięcy). Z drugiej strony zaobserwować można ciekawy objaw, że władze administracyjne bez wyroku karnego, w drodze administracyjnej, zatrzymują najwięcej niebezpieczne osoby i posyłają je do Berezy, przechodząc w ten sposób do systemu, stosowanego przez państwa, posiadające kolonie, do których deportuje się element, niebezpieczny dla ładu publicznego. Ministerstwo Sprawiedliwości będzie musiało dostosować wymiar kary do możności faktycznego jej wykonania, inaczej bowiem w krótkim czasie będziemy mieli znowu 100 tysięcy wyroków niewykonanych i znowu będzie mowa o wydaniu ustawy amnestyjnej. W tym celu należałoby się zastanowić nad *reformą Kodeksu Karnego* w zakresie minimum kary więzienia i przystąpić do zmiany *ustawodawstwa karnoskarbowego*, przewidującego kary pozbawienia wolności za najdrobniejsze przestępstwa. Z drugiej strony należałoby się zastanowić nad zmianą sankcji karnej i zastosowania ostrej represji w wypadkach zbrodni lub występku, zagrażającego bezpieczeństwu państwa i jego obywateli. W niektórych państwach rozważana jest kwestia stosowania w tych wypadkach *kary chłosty*.

Preliminarz budżetowy Min. Sprawiedliwości (dochody 38.628.000 zł — 500 zł mniej, niż w roku ubiegłym i w rozchodach 91.400.000 zł — 3.400.000 zł więcej od roku przeszłego) nie zaspokaja potrzeb tego Ministerstwa, tym bardziej, że na skutek stosowanych od lat kilku kompresji kredytów zamykane były okresy budżetowe ze znacznym zadłużeniem (na d. 1.XI.1937 r. zadłużenie wynosi 11.614.649 zł). Omawiając wydatki Ministerstwa, referent przyjmuje z zastrzeżeniem sumę 200.000 zł, preliminowaną na wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, uważając, że stwarza to pewną zależność odnośnych osób od Ministerstwa i tym sposobem godzi w niezawisłość sędziowską. Zdaniem referenta, szczegółowa analiza preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości wskazuje na to, że nie tylko nie zaspokaja on najniezbędniejszych potrzeb tego resortu, ale uniemożliwia wprowadzenie zmian, które by dopiero gwarantowały sprawne jego działanie. Odnosi się wrażenie — mówi sprawozdawca — że czynniki miarodajne nie chcą uznać, że Ministerstwo Sprawiedliwości jest resortem pierwszorzędnym i że państwo, które od obywateli wymaga poszanowania dla sądu, ma obowiązek postawienia wymiaru sprawiedliwości na takim poziomie, by mógł należycie spełniać swoje zadania.

Przyznając pełną wartość *referatowi nadzoru sądowego*, pragnąłby sprawozdawca, by Minister utworzył analogiczny referat dla spraw adwokatury, co umożliwiłoby Ministerstwu ingerencję w jej sprawy w kierunku podniesienia poziomu. Poddaje również referent pod rozwagę Ministra, czy nie należałoby *ograniczyć* w pewnym kierunku *jawności rozpraw*, odnoszących się do wysokich, a nawet najwyższych dostojników państwa. Niezależnie od tego sprawozdawca zgłosił następujące *rezolucje:* Sejm wzywa Rząd: 1) do wniesienia najpóźniej przy otwarciu następnej sesji zwyczajnej projektu ustawy, zmieniającej ustawę uposażeniową dla sędziów i prokuratorów w kierunku: a) uniezależnienia sędziów w sprawach uposażenia od wpływów władz nadrzędnych, b) podniesienia stawek uposażeniowych do wysokości, zapewniającej sędziom i prokuratorom odpowiednie warunki egzystencji, 2) do zwiększenia ilości etatów osobowych w sądach i więziennictwie, dostosowując je do rze-

czywistych potrzeb i 3) do podniesienia stawek uposażeniowych urzędników sądowych do rzeczywistych potrzeb.

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości

Minister Grabowski poruszył w pierwszym rzędzie zagadnienie *młodzieży prawniczej* (podjęcie inicjatywy w kierunku zasadniczej reformy studiów prawnych, dążenie do uregulowania sprawy nadmiaru asesorów i aplikantów sądowych). Jeżeli idzie o asesorów, to Minister dokonał *rozładowania* istniejącego w tym względzie *zatoru:* 1) doprowadzając do obsadzania tych etatów sędziowskich i prokuratorskich, które od szeregu lat figurowały w budżecie, lecz faktycznie nie były obsadzone (awansując, ubyła partia 153 asesorów), 2) nie przyjmując kandydatów z zewnątrz (np. z adwokatury) — wobec tego awansowała na sędziów druga partia asesorów w liczbie 166, 3) przenosząc przymusowo w stan spoczynku 20 asesorów i 4) zwalniając przechodzących do innych zawodów 43 asesorów. W ten sposób ilość ogólna asesorów zmniejszyła się do liczby 500. Co do aplikantów sądowych, to Minister uregulował ich dopływ ilościowy; liczba aplikantów z 2000 (1936 r.) zeszła w ostatnim czasie do niżej 1400, a że normalne zapotrzebowanie sądownictwa i palestry wymaga ilości mniej więcej 1200 aplikantów (500 dla sądownictwa i 700 dla adwokatury), również więc zator aplikancki został rozbity. Jeżeli chodzi o *płatność aplikacji* sądowej, to Minister stoi na stanowisku konieczności płatnej aplikacji dla aplikantów drugiego i trzeciego roku, uznanych za kandydatów, odpowiednich dla sądownictwa; dla niezamożnych aplikantów sądowych pierwszego roku przewidziane są odpowiednie zasiłki. Przechodząc do sprawy *uposażeń sądowniczych,* podkreślił Minister, że o reformie tych uposażeń mówi się przy każdym budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości. Zagadnienie to poruszane jest nieustannie w organizacjach sądowniczych i w prasie prawniczej. Reformę ustawy uposażeniowej uważa Minister za zagadnienie, mające nie tylko materialne znaczenie, lecz przede wszystkim poważną doniosłość moralną, ale jednocześnie jako członek Rządu zdaje sobie sprawę z tego, że sytuacja finansowa skarbu państwa nie pozwala w tej chwili rozwiązać tego zagadnienia we właściwej skali. Nie znaczy to jednak, by Rząd nic nie zrobił dla polepszenia bytu materialnego sędziów, prokuratorów a także urzędników sądowych. Zrobiony został w tym względzie poważny krok. Wyrazem tego jest obecny budżet, podnoszący ogólną sumę uposażeń w sądownictwie o kwotę pół miliona złotych. Podwyższenie tej kwoty dało już w tym roku możność przeprowadzenia w granicach, zakreślonych przez okólnik Prezesa Rady Ministrów, dość wydatnej ilości awansów (260 sędziów i prokuratorów, 588 urzędników sądowych i 247 funkcjonariuszy niższych). Dalszym celem Ministra jest poprawa bytu *sędziów grodzkich;* w miarę środków będą oni przenoszeni do wyższych grup uposażeniowych.

Mówiąc o *walce z przestępczością,* wskazał Minister na konieczność wzmożenia czujności w sprawach o przestępstwa antypaństwowe i nadużycia urzędnicze. Na odcinku działalności komunistycznej odsetek skazanych komunistów na kary do jednego roku więzienia wykazuje spadek, wzrasta natomiast procent skazanych na kary dłuższe. Również wykazuje spadek ilość aresztowanych prewencyjnie działaczy komunistycznych; spadek ten powstał z dwóch przyczyn: upadku wiary w hasła komunistyczne, wywołany głośnymi wydarzeniami na terenie jedynej macierzy i pionierki tych haseł oraz przesunięcia punktu ciężkości walki ku przy-

wódcom akcji komunistycznej z pominięciem przypadkowych adherentów. Wymierzano surowe kary tym trwonicielom grosza publicznego, których nadużycia pociągnęły znaczne straty dla skarbu państwa, a postępowanie cechowało szczególne napięcie złej woli. Walka z przypadkami korupcji jest dowodem zdrowia całości i z tej drogi, wytkniętej przez prawo i dobro publiczne, Minister nie ustąpi; nie będzie miał żadnych względów dla tych, co zaszczyceni udziałem we władzy publicznej na własny zysk materialny nikczemnie go przemieniają. *W dziedzinie wykonania kary* wskazuje Minister na zwiększenie się ilości więźniów do liczby 70 tysięcy, co tłómaczyć należy pomiędzy innymi wprowadzeniem nowego Kodeksu Karnego, przewidującego surowsze, niż dawniej, sankcje karne. Dla uniknięcia przeludnienia więzień zamierza Minister skorzystać z art. 43 K. K., przewidującego *wykonywanie pracy* na rachunek grzywny; w tym celu wystąpił z inicjatywą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by przy pomocy związków komunalnych wyzyskać możliwości przepisu art. 43 K. K. Następnie omawia Minister reformy w dziedzinie penitencjarnej. W dziale ustawodawczym Ministerstwo w zakresie własnym opracowało następujące projekty: nowelę do Kodeksu Postępowania Karnego, ustawy o zniesieniu sędziów pokoju i sądów przysięgłych, prawa o adwokaturze i ustawy o organizacji więziennictwa; odbywają się też prace nad nowelizacją Kodeksu Postępowania Cywilnego; pilne jest zagadnienie uporządkowania stanu prawnego w zakresie tytułów własności drobnych rolników. Komisja Kodyfikacyjna pracuje nad poszczególnymi działami prawa prywatnego: o stosunkach rodziców i dzieci, o przysposobieniu i opiece, o majątkowym prawie małżeńskim, o spadkach, o prawie rzeczowym, o prawie morskim i rzecznym, o prawie ubezpieczeniowym oraz nad kodeksem postępowania niespornego. Dłużej omówił Minister projekt prawa małżeńskiego majątkowego, którego założeniem jest zasada, że indywidualne interesy majątkowe jednostki muszą być sharmonizowane z interesem rodziny.

Dyskusja

Jeżeli pominąć z dyskusji momenty natury politycznej lub osobistej, które zostały dostatecznie omówione i naświetlone w prasie codziennej, lub całkowicie nieistotne, to poza zagadnieniami narodowościowymi, poruszonymi przez odnośnych posłów, przebieg dyskusji tej przedstawia się w sposób następujący:

Posł. Prystorowa wskazuje na wypadki pociągania do odpowiedzialności karnej ludzi niewinnie poszlakowanych, na przewlekłość postępowania sądowego i zwraca się z apelem do Ministra Spraw., aby odciążył sądy w drodze przekazania pewnych drobnych spraw administracji samorządowej; poza tym wyraża życzenie, by zostali otoczeni opieką świadkowie, którzy, będąc powoływani w celu dania świadectwa prawdzie, są traktowani niewłaściwie przez obronę.

Pos. Hyla uskarża się na zbyt częste zawieszanie kar przez sądy, na delegacje sędziowskie na intratne stanowiska notariuszów i pisarzy hipotecznych, na obsadzanie stanowisk notariuszy przez sędziów a nie przez młody element fachowy (asesorów), na zbyt wysokie opłaty notarialne, na przymus notarialny oraz na instytucję komorników sądowych.

Pos. Zakrocki zestawia wzrost przestępczości i wzrost dochodów Monopolu Spirytusowego a następnie omawia bezpłatność aplikacji sądowej, sprzecznej z przepisami Kodeksu Zobowiązań i podstawowymi wymogami sprawiedliwości; porusza w końcu sprawę prowadzenia dochodzeń

przeciwko nieposzlakowanym sędziom na podstawie anonimów, jakie napływały przy prowadzeniu śledztwa w sprawie Parylewiczowej.

Pos. Długosz opowiada się za stosowaniem surowych kar i szybkim ferowaniem wyroków, za obejmowaniem przez prokuraturę oskarżenia w sprawach o uszkodzenia ciała, nie będące ciężkimi, za przyśpieszeniem przygotowania ustawy prasowej.

Pos. Krzeczunowicz wnosi o wyszukanie funduszów na rekonstrukcję ksiąg gruntowych w Małopolsce.

Pos. Starzak domaga się na tle przepracowania w sądownictwie o roztoczenie opieki nad sędziami i uskarża się na nadużywanie prewencyjnego aresztowania.

Pos. Kopeć wskazuje na niebezpieczeństwo przy walce z komunizmem rozciągania pewnych pojęć na ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z wywrotowcami lub agenturami zagranicznymi a dążą tylko do przebudowy niedoskonałego u nas ustroju. Omawiając sprawę wymiaru sprawiedliwości, zaznacza, że o poziomie sądu decyduje niezawisłość sędziego i jego materialna niezależność. Awans sędziego jest obecnie całkowicie uzależniony od czynnika administracyjnego. Sędzia — musi być to człowiek o wielkim rozumie i wielkim sercu. Niezawisłość sędziego nie jest dostatecznie zabezpieczona.

Pos. Duch wnosi o obsadzanie stanowisk notarialnych przez asesorów; następnie porusza kwestię stosunków w sądownictwie, wskazując na to, że w ostatnim czasie dają się zauważyć pewne antagonizmy, istniejące pomiędzy prokuratorami i sędziami, że za dużo mamy nominacji prokuratorów na wyższe stanowiska z wyłączeniem sędziów i że stwarza to wszystko niezdrową atmosferę w sądownictwie.

Minister Grabowski udzielił *odpowiedzi* na poszczególne poruszane przez posłów kwestie. Między innymi wskazał na to, że na konferencji prokuratorów zwrócił specjalną uwagę na potrzebę nadzwyczaj starannego badania dostateczności dowodów i poszlak. Co do nominacji na stanowiska notariuszy, to jest osobiście zwolennikiem mianowania asesorów, nie może jednak odciąć całkowicie sędziów od tych stanowisk; delegacje sędziów na stanowiska pisarzy hipotecznych są rzadkie i krótkotrwałe i to dlatego tylko, że nie można zdążyć z zaawansowaniem kandydata. Co do uposażenia sędziów, to jest zwolennikiem uniezależnienia awansu i uposażenia sędziego od ministra sprawiedliwości; uznaje również słuszność podwyższenia skali uposażeniowej.

Niedostateczność obsady Sekcji 3 Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

Izba Cywilna Sądu Najwyższego dzieli się na trzy sekcje: sekcja 1-sza rozpoznaje sprawy, napływające z sądów byłego zaboru rosyjskiego, sekcja 2-ga — byłego zaboru austriackiego, sekcja 3-cia — byłego zaboru pruskiego.

Przed wejściem w życie K. P. C. sekcja trzecia składała się tylko z czterech sędziów. Obsada była zupełnie dostateczna, ponieważ według poniemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnym tzw. skarga rewizyjna była dopuszczalna tylko w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia przenosiła 3000 zł.

Z wejściem w życie K. P. C. stan powyższy uległ zmianie. Ilość spraw, wpływających do sekcji 3-ciej Izby Cywilnej S. N., wzrosła pięciokrotnie. Ilość sędziów tej sekcji również została powiększona, lecz w znacznie niższym stosunku. Wskutek tego sekcja 3-cia nawet przy największym wysiłku nie może podołać swemu zadaniu i zaległości rosną z każdym rokiem.

Dla unaocznienia powyższego nadzwyczaj szkodliwego dla wymiaru sprawiedliwości stanu przedstawiam następującą tablicę:

Rok	*Spraw wpłynęło*	*Ilość sędziów*
1933	734	4
1934	1299	5
1935	1960	7
1936	3660	10
1937	3500	13

Z tablicy powyższej wynika, że spraw, wpływających w ciągu roku do sekcji trzeciej, będzie stale około 3500, jeżeli warunki ekonomiczne nie ulegną znacznym zmianom. W porównaniu z innymi dzielnicami — dzielnica zachodnia daje bardzo wysoką ilość spraw ze względu na żywszy obrót ekonomiczny, intensywniejszą obronę swych praw przez obywateli tej dzielnicy, większą ilość adwokatów i inne przyczyny. Do sekcji 3-ciej Izby Cyw. S. N. napływa z sadów tej dzielnicy prawie tyle spraw, ile do sekcji 2-giej z całej Małopolski i okręgu Cieszyńskiego.

W warunkach normalnych powinno wypadać na jednego sędziego nie więcej, niż 120 — 150 spraw rocznie, jeżeli Sąd Najwyższy ma należycie spełniać swe zadania ustawowe. Rozpoznawanie większej ilości spraw nie tylko wyczerpuje siły fizyczne i umysłowe sędziów, zmuszając ich do przedwczesnego wycofywania się z pracy zawodowej na emeryturę, lub doprowadzając do przedwczesnej śmierci na posterunku, ale ponadto obniża poziom orzecznictwa, wywołuje niezadowolenie stron i adwokatów, skarżących się na niedokładne rozpoznanie sprawy, sprzeczność orzeczeń oraz inne braki orzecznictwa.

Sędziowie sekcji 3-ciej pracują bez wytchnienia. Posiedzenia sądowe prawie nigdy nie kończą się przed godziną 7-mą wieczorem, a często przeciągają się do godziny 9 — 10. Można sobie wyobrazić stan sędziów po 9 — 12-godzinnej pracy, bez możności spożycia normalnego posiłku. Nie mniej uciążliwej pracy — po 8 — 10 godzin dziennie wymaga przygotowanie spraw (referatów) i sporządzanie wyroków. Oprócz pracy w swojej sekcji sędziowie muszą brać udział w posiedzeniach 7-miu sędziów i ogólnych zgromadzeń, ustalających zasady prawne.

Przy tej wytężonej pracy na jednego sędziego wypada przeszło 200 załatwionych spraw sekcji. Jestem zdania, że jest to maksimum wysiłku, jakiego można wymagać od sędziego Sądu Najwyższego. W tych warunkach wyżej podana tabelka z oczywistością stwierdza, że zaległości musiały od r. 1934 wciąż wzrastać i będą rosły, gdyż 13 sędziów może załatwić najwyżej 2600 spraw. (Jeżeli wróci z delegacji 14-ty sędzia, liczba załatwionych spraw może urość do 2800). Należy jednak mieć na uwadze, że sędzia — kierownik sekcji musi poświęcać 5 do 6-ciu godzin dziennie na wyznaczenie referentów i daty posiedzeń w poszczególnych sprawach, załatwienie podań i wszelakiej korespondencji, wysłuchiwanie próśb stron o przyśpieszenie biegu spraw itp., i oczywiście nie jest w stanie przygotować 200 referatów i 200 wyroków. To też wskutek niedostatecznej obsady sekcji 3-ciej zalega w niej na 1 stycznia 1938 r. przeszło sześć tysięcy spraw. Sprawy te leżą w kancelarii i, jeżeli z ważnych przyczyn nie zostaną rozpoznane poza kolejnością, — znajdą się na wokandzie dopiero po upływie dwóch lat od dnia, w którym wpłynęły do Sądu Najw. Jeżeli taki stan potrwa nadal, te termin ten będzie znacznie dłuższy. Nie potrzeba rozwodzić się o szkodliwości takiego stanu rzeczy dla obrotu gospodarczego i poczucia bezpieczeństwa prawnego wśród społeczeństwa.

Stanowi temu należy jak najprędzej zaradzić. Najlepszym środkiem zaradczym byłoby niezwłoczne zwiększenie obsady sekcji 3-ciej Izby Cyw. S. N. do 17 — 18 sędziów. Jeżeliby jednak, czy to z braku środków finansowych, czy to z braku kandydatów, odpowiednich na stanowiska sędziów tej sekcji, powiększenie ich liczby było niemożliwe, należałoby odciążyć Sąd Najwyższy, uwolnić go od rozpoznawania ogromnej ilości spraw drobnych (najwięcej jest spraw od 500 do 2000 zł), oraz przyśpieszyć załatwienie pozostałych spraw, wprowadzając w tym celu posiedzenia niejawne. Dokonać tego można przy zamierzonej nowelizacji K. P. C., co oby się stało w jak najszybszym czasie. *J. W.*

Jeszcze o poprawną wykładnię art. 87 K. P. C.

(Do art. S. S. A. Stanisława Machalskiego).

Jeśli tłumaczy się przepis art. 87 K. P. C. za pomocą komentarzy Neumana, Szustera, Heilfrona-Picka, Steina i innych, to popełnia się błąd co do doboru źródeł porównawczych, przepis bowiem art. 87 K. P. C. skonstruowany został całkowicie odmiennie od § 28 austr. pc.

Obowiązuje zasada „lege non distinguente et nos distinguere non licet". Jak z napisu, zapoczątkowującego dział VI K. P. C., wynika, art. 84 do 97 K. P. C. dotyczą kwestii zastępowania stron jedynie przez pełnomocników. Aczkolwiek ustawodawca wspomina o zastępcach ustawowych w art. 84 K. P. C., to jednakże nie poświęca im

zupełnie uwagi, gdyż zastępca ustawowy jest pojęciem prawa materialnego. Jeśli zatem ustawodawca w napisie do działu VI K. P. C., jak i w art. 86 §§ 1 i 2, 87, 91, § 2 i 95 K. P. C., używa określenia „zastępstwo", to tylko w znaczeniu uprawnienia do działania przed sądem. Pojęcie określenia „zastępcy" procesowego jest pojęciem najszerszym, może więc nim być tak zastępca ustawowy, jak i zastępca umowny, czyli pełnomocnik, a różnica polega jedynie na formie wyboru i ustanowienia. Gdy zastępca procesowy umowny — pełnomocnik — uzyskuje swoje uprawnienie na skutek wyboru strony i zawartej z nią umowy, opartej o przepisy § 1002 a. uc. względnie art. 93 K. Z., powstałej przez podpisanie pełnomocnictwa, czego wymaga przepis art. 89 K. P. C., to zastępca ustawowy znajduje źródło swoich uprawnień, już to w nakazie ustawy materialnej np. §§ 1034 i 1238 a. uc. a w obowiązującym obecnie K. Z. w art. 94, już to w wyznaczeniu przez sędziego niespornego — §§ 187 — 190 i 269 a. uc. Stosunek rozciągłości art. 93 K. Z. do ustanowienia pełnomocnictwa procesowego jest taki, że dla postępowania procesowego granice pełnomocnictwa określa ustawa procesowa w art. 91 K. P. C. Nie można wszakże pomawiać ustawodawcy, że przy oddaniu właściwej swej myśli i woli zapomniał użyć wyraźnych określeń. Przecież ustawodawca, wyraźnie wspominając w art. 84 K. P. C. o osobach, uprawnionych do skutecznego działania przed sądem, określa ich jako strony i ich ustawowych zastępców. Pierwsza kategoria, to ci, którzy posiadają zdolność procesową z art. 63 § 1 K. P. C., druga — to osoby, które prawo materialne nie posiadającym zdolności procesowej przydaje, by ich sprawami zawiadywały, ponieważ, jak § 21 a. uc. stanowi, dla braku lat, dla wad umysłowych lub też innych powodów, nie są zdolni do należytego zarządu własnymi sprawami i pozostają pod poszczególną opieką ustaw — (art. 64 K. P. C.). Tym właśnie obu kategoriom osób przepis art. 84 K. P. C. wskazuje, że mogą działać przed sądem albo osobiście albo przez pełnomocników, tj. przez zastępców procesowych umownych, z którymi o przedstawicielstwo zawrą umowę z art. 94 K. Z. względnie umowę o zlecenie z art. 498 K. Z.

Ustawodawca jest zupełnie konsekwentny i wyraźnie w niektórych swoich postanowieniach używa określenia ustawowego zastępcy, lub zastępstwa, jako pojęciowo ciaśniejszego, np. w art. 64, 65,68, 144 § 2, 193 i 196 K. P. C., a także określenia pojęciowo szerszego np. w art. 236, 409 pkt 2 i 443 pkt 2. K. P. C., mówiąc o braku należytego zastępstwa powodującego nieważność postępowania, zatem tak zastępstwa ustawowego, jak i umownego. Skoro więc w art. 87 K. P. C. ustawodawca stanowi, że zastępstwo adwokackie, nakazane bezwarunkowo w art. 86 K. P. C., nie obowiązuje osób, gdy działają czy to jako strony, czy też jako ich zastępcy i między tymi osobami wymienia sędziów w czynnej służbie, przeto można jedynie tłumaczyć, że sędziowie mają prawo być zastępcami procesowymi umownymi, tj. pełnomocnikami przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi i Sądem Najwyższym nie tylko pełnoletniej żony i dzieci ale także rodziców, rodzeństwa, sprawujących zarząd majątków i interesów oraz współuczestników sporu (art. 85 K. P. C.).

Jeśli chodzi o konkretny wypadek, dotyczący zastępstwa przez sędziego pełnoletniej żony w jej sprawie majątkowej, to obowiązujący jeszcze § 1238 a. uc. wyraźnie stanowi, że dopóki żona nie zaprzeczyła, istnieje domniemanie prawne, że powierzyła zarząd swego wolnego majątku mężowi, jako swojemu ustawowemu zastępcy, — a wszakże to postanowienie dotyczy przykładu, gdzie ustawa czyni męża ustawowym zastępcą wtedy właśnie, gdy żona jest pełnoletnia i posiada zdolność procesową.

Dowodzenie przeciwne jest co najmniej nieścisłe, na wypadek bowiem, gdy niepełnoletnia wychodzi za mąż, ojciec jej wedle brzmienia § 175 a. uc. posiada do pełnoletności córki prawa i obowiązki kuratora w stosunku do jej majątku a od sądu zależy w myśl § 260 a. uc., czy kuratela ma być odstąpiona mężowi. Już więc wedle brzmienia § 1238 a. uc. mąż, sędzia w czynnej służbie, miał prawo w charakterze ustawowego zastępcy wnosić odpowiedź na zażalenie, na podstawie art. 87 K. P. C.

Ponieważ ustawa cywilna austriacka z r. 1811, poza częścią zobowiązań, obowiązuje na terenie Małopolski, przeto powołam się na komentatorów Dra W. Dbałowskiego, sędziego S. N. i prof. Uniwersytetu Dra St. Wróblewskiego, według zapatrywań których i powołanych przez nich orzeczeń S. N. w Wiedniu do § 1238 a. uc. przepis ten nie nasuwał żadnych wątpliwości, że mąż miał prawo, bez względu na wartość przedmiotu sporu, prowadzić procesy swej żony, tym bardziej zaś, gdy posiadał od niej pełnomocnictwo procesowe. Jeśli autor zgadza się z tym, że jedynie art. 85 K. P. C. podważa monopol adwokacki, to brak jest słusznego uzasadnienia, by odmówić takiego prawa art. 87 K. P. C. Skoro się weźmie pod uwagę, że sądów grodzkich na terenie Rzeczpospolitej jest 548, sądów zaś okręgowych tylko 45 a apelacyjnych 7, że napływ spraw do sądów grodzkich jest bardzo wielki i co do liczebności nie pozostaje w żadnej proporcji do ilości spraw w sądach okręgowych jako I. instancji, że wreszcie przy rozpoznawaniu środków odwoławczych od wyroków sądów grodzkich przed sądami okręgowymi, jako odwoławczymi, nie jest nakazany przymus adwo-

kacki z art. 86 K. P. C. — musi się uznać argumenty autora, broniącego przy art. 87 K. P. C. immunitetu adwokackiego, za niesłuszne. Zdaje mi się nie trafiać do przekonania, by ustawodawca, który dba o należytą obronę strony w procesie, czemu daje wyraz w art. 236, 409 pkt 2. i 443 pkt 2. K. P. C. i unieważnia postępowanie w art. 409 pkt. 2. K. P. C. przeprowadzone pośród okoliczności, w których strona była pozbawiona możności obrony swych praw i nawet dozwala wznowienie postępowania z tego powodu w art. 443 pkt 2. K. P. C. — nie ustanawiał przymusu adwokackiego przed sądami grodzkimi, gdyby dbał o monopol adwokacki. Przeciwnie, gdy nadaje prawo bronienia sprawy bardzo szerokiemu zresztą kręgowi osób, wymienionych w art. 85 K. P. C., wymieniając zresztą między innymi i adwokatów, wnosić należy, że ustawodawcy sprawa immunitetu adwokackiego była obca.

Niezrozumiałe byłoby następnie, dlaczego by ustawodawca miał odmawiać praktykującym prawnikom, wymienionym w art. 87 K. P. C., których troskliwy a bardzo selektywny dobór określa art. 82 u. s. p., prawa zastępowania swoich najbliższych, wymienionych w art. 85 K. P. C., także przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi i Sądem Najwyższym, skoro jest rzeczą, nie nastręczającą wątpliwości, że przymus adwokacki z art. 86 K. P. C. nie został ustanowiony gwoli dochodów palestry, a tylko gwoli strony procesowej świadomego rzeczy zastępcy, którym musi być praktykujący prawnik.

Zważyć należy, że wszystkie osoby, wymienione w art. 87 K. P. C., mają prawo po wystąpieniu ze służby czynnej: sędziowskiej, prokuratorskiej, referendarskiej w Prokuratorii Generalnej, po zwolnieniu z funkcji notariuszów zapisać się na listę adwokatów w myśl art. 10 i 11 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. poz. 733/32) bez potrzeby uzupełnienia swego wykształcenia jakimś dodatkowym egzaminem adwokackim.

Ustawodawca nie miał więc powodu takich kwalifikowanych zastępców czy to ustawowych, czy to umownych, zwanych pełnomocnikami, nie dopuścić do zastępstwa przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi i Sądem Najwyższym w sprawach swych najbliższych po to tylko, by osoby te mimo posiadania w gronie swej rodziny praktykującego prawnika obciążały się zbędnymi wydatkami.

Dr Tadeusz Marian Turek

GLOSY

Uwagi do art. 121 K. P. C.

Adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę, należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków, z kosztów, zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika. Przeciwnik żadnych innych potrąceń czynić nie może oprócz kosztów, nawzajem mu od strony ubogiej przyznanych. Na kosztach, przypadających od przeciwnika strony ubogiej, należności adwokata służy pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich (art. 121 § 1 i § 2 K. P. C.).

W praktyce zdarzyło się, że strona uboga, której adwokat przeprowadził zawiły proces i uzyskał wyrok, uwzględniający jej żądanie, bez wiedzy adwokata, po uprawomocnieniu się wyroku, zawarła z przeciwnikiem pozasądową ugodę, mocą której pozwany zapłacił jej całą wyskarżoną pretensję oraz część kosztów, z pozostałej części których strona uboga zrezygnowała w zamian za niezwłoczne zapłacenie pretensji. Gdy adwokat strony ubogiej zwrócił się do pozwanego o zapłacenie należnych mu i zasądzonych na rzecz strony ubogiej kosztów procesu, pozwany okazał pokwitowanie powoda, z którego wynikało, że całą należność i koszty powód już od pozwanego otrzymał. Ponieważ chodziło o większą sumę i znaczne koszty adwokackie, przeto adwokat zwrócił się do powoda z żądaniem wypłacenia mu należnego wynagrodzenia adwokackiego z sumy, uzyskanej od pozwanego tytułem kosztów procesu, które z mocy przepisu art. 121 K. P. C. przysługuje adwokatowi strony ubogiej. Okazało się jednak, że powód celem pokrzywdzenia swego obrońcy ulokował całą uzyskaną od pozwanego sumę w nieznanym adwokatowi banku i oświadczył, że jest ubogi i nic nie posiada.

Przedstawiony incydent dowodzi nie tylko nieuczciwości powoda, dowodzi on jednocześnie, że przepis art. 121 K. P. C. nie zabezpiecza dostatecznie słusznych praw adwokata, który w nadmiernej w obecnych czasach liczbie spraw ubogich zmuszony jest pracować bezpłatnie dla ludzi, którzy pracę i wiedzę adwokata wyzyskują, narażając go na utratę słusznego wynagrodzenia. Przepis art. 121 K. P. C. mógłby zabezpieczać adwokata strony ubogiej przed jej niesumiennością, gdyby sądy przyznawały koszty, wyprocesowane w sprawie ubogiej, nie stronie ubogiej, lecz jej adwokatowi. Wówczas zapłata, dokonana przez przeciwnika do rąk strony ubogiej, nie zwalniałaby pozwanego od obowiązku zapłacenia wynagrodzenia i zwrotu wydatków

adwokatowi strony ubogiej, który mógłby należne mu honorarium od pozwanego wyegzekwować.

W rozważaniach niniejszych zastanowimy się, czy sąd może w wyroku, na zasadzie art. 121 K. P. C., przyznać wynagrodzenie i zwrot wydatków, należnych od przeciwnika, adwokatowi strony ubogiej. Z gramatycznej wykładni art. 121 K. P. C. wynika, że z kosztów, zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika, adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę, należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków. Ponieważ wynagrodzenie adwokata i poczynione przezeń wydatki stanowią część składową kosztów procesu (art. 99 K. P. C.), a koszty procesu przyznaje sąd stronie ubogiej, przeto z gramatycznej wykładni art. 121 K. P. C. wynika, że wynagrodzenie i wydatki adwokata strony ubogiej winny być zasądzone na rzecz strony ubogiej od przeciwnika, a nie na rzecz jej adwokata. Gramatyczna wykładnia art. 121 K. P. C. nie dopuszcza zatem do zasądzania kosztów procesu, a więc wynagrodzenia i wydatków (art. 99 K. P. C.), należnych od przeciwnika, na rzecz adwokata strony ubogiej bezpośrednio.

Ponieważ wykładnia ta doprowadza w praktyce do krzywdzących adwokatów rezultatów, przeto w dalszych rozważaniach sprawdzimy, czy wykładnia ta znajduje potwierdzenie w interpretacji logicznej i teleologicznej, gdyż nie może być tolerowana wykładnia, krzywdząca i godząca w prawa tych, dla których zabezpieczenia praw przepis prawny został ustanowiony.

Prawo, przysługujące adwokatowi strony ubogiej, ściągnięcia z wyłączeniem strony sumy, należnej mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków z kosztów, zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika, dowodzi, że ustawodawca uznaje wynagrodzenie i wydatki adwokata strony ubogiej za przysługujące nie stronie ubogiej, a jej adwokatowi.

Skoro wynagrodzenie i wydatki adwokata strony ubogiej z mocy samego prawa, zawartego w przepisie art. 121 K. P. C., uznane są za należne adwokatowi, a nie stronie ubogiej, to nie ma przeszkód logicznych, aby wynagrodzenie to i wydatki były w wyroku zasądzone na rzecz strony ubogiej do rąk jej adwokata, gdyż zyska na tym przejrzystość rozstrzygnięcia o kosztach. Adwokat będzie mógł bezpośrednio wyegzekwować dla siebie należne mu i przyznane w wyroku wynagrodzenie i wydatki od przeciwnika. Ściąganie wynagrodzenia z kosztów, zasądzonych na rzecz strony ubogiej, może narazić adwokata na nieporozumienia ze stroną ubogą, która może uważać, że adwokat ściągnął z tych kosztów zbyt wiele dla siebie. Ponieważ wynagrodzenie i wydatki należą się adwokatowi, a nie stronie ubogiej, przeto należy je w wyroku zasądzać na rzecz strony ubogiej do rąk jej adwokata, aby uniknąć w praktyce nieporozumień oraz aby adwokata strony ubogiej nie narażać na utratę należnego mu wynagrodzenia i poniesionych wydatków.

Intencją ustawodawcy było zabezpieczenie w przepisie art. 121 K. P. C. prawa adwokata strony ubogiej do wynagrodzenia i zwrotu wydatków. Ponieważ gramatyczna treść tego przepisu w praktyce nie realizuje intencji prawodawcy, przeto przepis ten należy tak interpretować, aby nie wywoływał on w praktyce sprzeczności logicznych i zamiast zabezpieczać adwokatowi strony ubogiej prawo do wynagrodzenia i zwrotu wydatków, nie narażał go na utratę wynagrodzenia wskutek niesumienności strony ubogiej. Z logicznej wykładni art. 121 K. P. C. wynika, wbrew wykładni gramatycznej, że sad może zasądzić należne adwokatowi strony ubogiej wynagrodzenie i zwrot wydatków od przeciwnika — pośrednio na rzecz adwokata, przez zasądzenie na rzecz strony ubogiej do jego rąk.

Aby wyczerpać temat wykładnią teleologiczną art. 121 K. P. C., sprawdzimy jeszcze rezultat naszych rozważań, ustalony na podstawie interpretacji logicznej. Jakiż jest cel przepisu art. 121 K. P. C.? Oczywistym celem jego jest zabezpieczenie adwokatowi strony ubogiej prawa do wynagrodzenia i zwrotu wydatków, zasądzonych od przeciwnika strony ubogiej. Cel ten zabezpiecza ustawodawca tak dalece, że na kosztach, przypadających od przeciwnika strony ubogiej, należności adwokata przyznaje pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich (art. 121 § 2 K. P. C.). W praktyce jednak, jak to widać z incydentu, przedstawionego na wstępie, te, zdawałoby się, zdecydowane środki nie zabezpieczają dostatecznie celu, dla którego zredagowano art. 121 K. P. C.

Ponieważ celem przepisu art. 121 K. P. C. jest zabezpieczenie adwokatowi strony ubogiej prawa do wynagrodzenia i zwrotu wydatków, a wynikające z treści gramatycznej tego przepisu środki w praktyce nie zabezpieczają zrealizowania celu, dla którego art. 121 K. P. C. został ustanowiony, przeto przepis ten należy tak interpretować, aby cel powyższy mógł być osiągnięty. Trzeba należne adwokatowi strony ubogiej wynagrodzenie i wydatki zasądzać na rzecz strony ubogiej od przeciwnika do rąk adwokata. Jeżeli dozwolony jest cel, dozwolone muszą być też obję-

te przezeń środki. Najodpowiedniejszym środkiem do zrealizowania celu, dla którego art. 121 K. P. C. został ustanowiony, jest zasądzanie należnego adwokatowi strony ubogiej wynagrodzenia i zwrotu wydatków na rzecz strony do rąk jej adwokata od przeciwnika. O ile jeden przepis dwa posiada znaczenia, zawsze wybrać należy to, które dla danej sprawy jest odpowiedniejsze.

Interpretacja teleologiczna art. 121 K. P. C. potwierdza rezultat rozważań, wyprowadzony z wykładni logicznej, a mianowicie, że sąd może zasądzać na rzecz strony ubogiej do rąk jej adwokata należne mu od przeciwnika strony ubogiej wynagrodzenie i zwrot wydatków (art. 99, 109, 121 K. P. C.). *Benon Pogoda*

Czy składający zarzut, że urząd rozjemczy pogwałcił istotne przepisy postępowania, winien uprzednio wytknąć obrazę tych przepisów w toku posiedzenia urzędu?

Stosownie do art. 26(1) p. 2 ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (D. U. 5/36 poz. 60) skargę o uchylenie orzeczenia tego urzędu można oprzeć między innymi na pogwałceniu przez urząd istotnych przepisów postępowania. Ustawa powyższa nie zawiera przy tym przepisu, uzależniającego możność zgłoszenia jakichkolwiek zarzutów od wytknięcia obrazy przepisów postępowania w toku posiedzenia urzędu, jak tego wymaga art. 179 K. P. C. w stosunku do posiedzeń sądowych, z czego wynika, że zarzuty te zgłaszać można w trybie art. 26 ustawy oczywiście bez potrzeby poprzedniego ich wytknięcia. Mimo iż art. 79 K. P. C. w postępowaniu przed urzędami zastosowania mieć nie może, gdyż ustawa o urzędach daje przepisy odrębne (patrz P. P. C. odpowiedź 41/37 r.), rozstrzygnięcie tej kwestii nie będzie odmienne od przyjętego w art. 179 K. P. C., jeśli się zważy, że art. 26 ustawy pozwala zaskarżać orzeczenie urzędu tylko z powodu pogwałcenia i s t o t n y c h przepisów postępowania, które to pogwałcenia i w świetle art. 179 K. P. C. nie wymagają uprzedniego wytknięcia obrazy w toku posiedzenia sądu.

Z powyższych zasad na przytoczone na wstępie pytanie odpowiedzieć należy przecząco. *Stanisław Jabłoński*

Dwudziestolecie justycji sowieckiej

W końcu roku ubiegłego prawnicy sowieccy obchodzili dwudziestolecie swego istnienia. Jubileuszowe numery dwóch sowieckich miesięczników prawniczych zdobiły portrety dyktatorów sowieckich (tymczasem Lenin jeszcze na pierwszym miejscu) oraz nieskończone dytyramby ku czci „wielkiego i najmądrzejszego", który jedyny w Sowietach „zrozumiał treść prawa sowieckiego i wykrył podejrzane machinacje wrogów ludu na froncie bojowym prawa sowieckiego".

Cykl czołobitnych artykułów otwiera obszerny elaborat komisarza justycji Krylenki, który jeszcze niedawno, stojąc o krok od niełaski dyktatora, z trudem uzyskał przebaczenie (niezupełne co prawda) za pomocą całkowitej zmiany swych przekonań i „kajania się" oraz odwoływania swych „błędów młodości". Czytając te artykuły oraz zawarte w nich wychwalanie bez żadnego umiaru prawodawstwa sowieckiego i przyrównując je do wydrukowanych w tychże numerach sprawozdań ze smutnej rzeczywistości sowieckiej, przychodzi się do wniosku, — jak dalece bezkrytyczny czy sterroryzowany jest prawnik sowiecki. Z jednej strony nieskończone superlatywy pod adresem „wysoce humanitarnej, niespotykanej w świecie" konstytucji sowieckiej, z drugiej zaś cyniczne podkreślanie szczególnej wagi słów Lenina o tym „że sąd sowiecki nie powinien odrzucać terroru, lecz winien go ugruntować i uprawnić — zasadniczo, wyraźnie, bez osłon". Więc fundamentem prawa sowieckiego pozostał i nadal ten sam terror, stosowany obecnie, z braku kapitalistów i burżuazji, do swych byłych kolegów po fachu z czerezwyczajki i G. P. U. Wobec niniejszej likwidacji pozostałości marzeń komunistycznych, nie nadających się do użytku „w pierwszym okresie komunizmu-socjalizmu", cała przeszłość prawa sowieckiego jest jedynym wielkim nieporozumieniem, nieskończonym szeregiem „błędów antymarksistowskich", które dopiero teraz, po dwudziestu latach, pod „wielkim i mądrym kierownictwem" zostały ujawnione.

Dwadzieścia lat temu pierwszy komisarz justycji sowieckiej, adwokat petersburski Stuczka, Łotysz z pochodzenia, barwnie głosił: „Temidę zdetronizowano i ogłoszono za wyjętą spod prawa sowieckiego — tą sprzedajną boginię sprawiedliwości burżuazyjnej. Z jej rąk proletariat wydarł okrutny miecz i jej fałszywe wagi zostały umieszczone w muzeum rewolucji. W ogniu są palone jej prawa i orzeczenia". Był to typowy przykład fanfaronady bolszewickiej, gdyż aczkolwiek dekret Nr 1, zredagowany przez Stuczkę, hałaśliwie zapowiadał uchylenie wszystkich ustaw, sprzecz-

nych z dekretami rad sowieckich i szczególnie z „poczuciem socjalistycznym", w rzeczywistości jednak sądy bolszewickie i nadal stosowały ustawy carskie, wprawdzie ze znacznie mniejszą sprawnością. W rok później to współżycie ustaw carskich z „poczuciem socjalistycznym" zostało uznane za niewłaściwie i art. 22 „położenia o narodnom sudie" (ustawa o sądzie ludowym) poleca stosowanie wyłącznie dekretów rządu robotniczo-włościańskiego, w wypadku zaś stwierdzenia luk — kierować się socjalistycznym poczuciem prawnym". Jednakowoż wpływ „ducha burżuazyjnego" był tak wielki, że najtęższe głowy sowieckie nie mogły go się pozbyć. Znany komunista Łunaczarskij przed niespełna dwudziestu laty udowadniał na łamach „Prawdy", że nowe prawo sowieckie ma być prawem intuicyjnym i powoływał się ni mniej ni więcej, jak na dzieła prof. L. Petrażyckiego. Krylenko obecnie z przekąsem stwierdza, że „Łunaczarskij z torów marksizmu zwekslował wprost w objęcia uwielbianego przez siebie prof. Petrażyckiego". Stuczka też podkreślał, że „szkoła burżuazyjnego prawnika Petrażyckiego mogłaby być zadowolona, że myśmy stanęli na jej punkcie widzenia, lecz wbrew opinii Łunaczarskiego nie jesteśmy z nią w zgodzie". Chodziło o to, że intuicja czyli „poczucie socjalistyczne" miało być na drugim dopiero planie, na pierwszym zaś — ustawa tj. dekrety rządu sowieckiego. Od tego czasu, aż do wydania w roku 1922 sowieckiego kodeksu karnego, żadne granice ustawowe nie wiązały sądów sowieckich: „żadnych twardych i określonych sankcyj, żadnych konkretnych norm w dziedzinie stosowania represyj, sędziowie sowieccy kierowali się wyłącznie swym poczuciem rewolucyjnym prawa i sumieniem klasowym". Rewolucyjne poczucie prawa zawiodło jednak prawie na samym wstępie; trybunały, niezwiązane ustawami, wymierzały chaotyczne kary. Wobec tego w 1919 roku były wydane przez tegoż Stuczkę tzw. „Wytyczne prawa karnego" (Rukowodiaszczyje naczała), które prawnicy sowieccy określali jeszcze niedawno, jako najlepszy, „dotychczas nieprześcigniony pomnik twórczości". Naczelna teza tego pomnikowego dzieła była następująca: „w celu zaoszczędzenia sił oraz scentralizowania działań należy opracować przepisy, dążące do ujarzmienia (obuzdania) wrogów klasowych, stworzyć metody walki i ich się nauczyć. Przede wszystkim odnosi się to do prawa karnego, które ma za zadanie walkę z gwałcicielami nowych warunków współżycia w przejściowym czasie dyktatury proletariatu". Prawo zostało określone w tym dziele, jako „system społecznych stosunków, odpowiadających interesom klasy pracującej, która ochrania ten system za pomocą swej zorganizowanej siły". Stuczka twierdził, że władza sowiecka jest jedyną władzą, gdyż łączy w sobie władzę wykonawczą, sądową i prawodawczą. Sądy miały być jedynie organami władzy proletariatu i były podporządkowane sowietom (radom), które jako organy władzy mianowały sędziów; wybory sędziów zostały uznane za przeżytek teoryj burżuazyjnych. Te poglądy zostały obecnie potępione ex cathedra i Krylenko konstatuje że „zasada obieralności sędziów nie może być uznana za teorię par excellence (sic!) burżuazyjną". W tymże mniej więcej czasie powstał odłam „czystej" prawniczej myśli komunistycznej pod kierownictwem Krylenki i obecnie zlikwidowanego „wroga ludu" Paszukanisa, który udowadniał, że nowy sowiecki kodeks karny z 1922 r. jest właściwie „naleciałością myśli burżuazyjnej"; najwięcej oburzała tych teoretyków zasada nullum crimen sine lege, która miała przyświecać twórcom kodeksu — „że każdy obywatel, widząc co może uczynić, mógłby być pewny, że za działanie niezabronione przez prawo nie będzie pociągany do odpowiedzialności". Wprawdzie wartość tej zasady niweczyła obecność w kodeksie art. 10, który opiewał, że „jeżeli to lub inne niebezpieczne działanie nie jest przewidziane w kodeksie, wówczas odpowiedzialność za to działanie określa się przez analogię, stosownie do najpodobniejszych do tego rodzaju przestępstw". Teoretycy komunizmu walczyli też przeciwko użyciu w kodeksie wyrazu „kara", dowodząc, że wyraz ten należy zastąpić zdaniem „środek obrony socjalnej", ponieważ kodeks karny sowiecki ma za zadanie „zabezpieczenie społeczeństwa sowieckiego". Kierunek tej „opozycyjnej" myśli zwyciężył częściowo w następnym sowieckim kodeksie karnym z 1926 r., z którego wyeliminowane zostały pojęcia „winy" i „kary" i zastąpione pojęciem sądowo-poprawczych środków obrony socjalnej. To terminologiczne przekreślenie ekwiwalentu odwetu prawnicy sowieccy uważali za swoje „nowe słowo" — lecz Krylenko i Paszukanis druzgocąco skrytykowali ten kodeks i formy procesu sowieckiego, twierdząc, że, dopóki zachowane są te formy, zmiana terminologii będzie miała jedynie formalne znaczenie. Panowie ci wypracowali w 1930 roku projekt komunistycznego kodeksu karnego, który został ujęty w szczupłe ramy 71 artykułów, bez podziału na część szczególną i ogólną; ten nowy kodeks chciał zmusić sędziego sowieckiego do rozstrzygnięcia jedynego właściwie pytania — jak należy postąpić z danym przestępcą, żeby unieszkodliwić go, nie zaś — jak ustalić karę, na jaką on zasługuje. Autorzy projektu nie byli zbyt pewni swego zwycięstwa, lecz twierdzili pod adresem swych przeciwników, że „za parę lat" i przeciwnicy przyznają im rację — „jeżeli zaś nie, to tym gorzej dla przeciwników". Mi-

nęły te parę lat i ręka dyktatora sowieckiego jednym pociągnięciem pióra zmiotła wszystkie mrzonki teoretyków opozycjonistów. W 1936 roku padła ostatnia reduta — współautor projektu, sowiecki minister sprawiedliwości, współpracownik Lenina i przedstawiciel czystej teorii prawa komunistycznego Mikołaj Krylenko — publicznie „pokajał się" według klasycznych wzorów sowieckich i uznał za błędne najbardziej zasadnicze tezy swego projektu, zaczynając od przywrócenia terminów „wina" i „kara", których przecież „używał sam Lenin". Uchwalenie nowej konstytucji, w zasadzie swej „drobnomieszczańskiej", i rozgraniczenie władzy prawodawczej, sądowej i administracyjnej wskazuje na krach czystego komunizmu i przekreśla wszystkie „zdobycze" na przestrzeni tych dwudziestu lat. Powtórzona została bajka Puszkina „o rybaku i rybce" w nowym, krwawo-sowieckim wydaniu.

Tyle — teoria. Natomiast praktyka, jak to zwykle bywa w Sowietach, jest jeszcze gorsza. Wystarczy przeczytać sprawozdanie z posiedzenia pracowników Narkomiustu (ludowego komisariatu justycji), odbytego pod kierownictwem Krylenki, ażeby stwierdzić smutny stan justycji sowieckiej. Posiedzenie to w większej części było poświęcone sprawom, dotyczącym sądów kasacyjnych, a więc praktyce sądów wyższych. Nie mówiąc już o tym, że stwierdzony został wysoki procent uchylonych wyroków — 50%, — lecz sam Krylenko przytoczył kilka horrendalnych przykładów z praktyki tych sądów, z których jako curiosum można przytoczyć fakt, który się zdarzył w samej Moskwie. Pewien sędzia, po wydaniu wyroku i jego uprawomocnieniu się, w czasie odbywania kary przez skazanego spostrzegł, że wydał zbyt łagodny wyrok, napisał więc sam skargę kasacyjną na swój wyrok i przedstawił ją sądowi kasacyjnemu. Sąd kasacyjny skargę tę przyjął, rozpoznał sprawę i zwiększył karę skazanemu. Na porządku dziennym są sprawy, w których sentencje wyroków nie są podpisane przez skład sądu i mimo to wyroki te są zatwierdzane. Zdarzają się też wypadki zatwierdzania wyroków przez wszystkie instancje bez przesłuchania oskarżonego — nie tylko w instancjach sądowych, lecz i w dochodzeniu, lub też skazania i zatwierdzenia wyroku w instancji kasacyjnej w stosunku do oskarżonego, który w toku rozpraw udowodnił, że zarzucona mu defraudacja została popełniona przed jego wstąpieniem na służbę. Krylenko twierdził, że wszystkie te „nieporozumienia" zdarzają się z tego jedynego powodu, że sędziowie kasacyjni wprost... nie czytają akt spraw. Ostra krytyka tych sądów nie zadowoliła uczestników zebrania i jedna z obecnych, pracująca w tejże Moskwie i pod kierownictwem Krylenki, zarzuciła mu zbyt łagodny ton, brak łączności z sądami i ich pracą, która ma charakter maszynowy, w związku z nadmiarem spraw; pani ta, pracując w charakterze sędziego w sądzie krajowym, nieomal płacząc, skarżyła się na warunki pracy i utyskiwała, że z braku czasu nie może się uczyć, aczkolwiek uczyć się musi, bo mało co umie. Istotnie, orzeczenia sądów kasacyjnych czasem ujawniają niezwykły analfabetyzm: pewien młody sędzia otrzymał do wykonania postanowienie sądu kasacyjnego, w którym sąd żądał, ażeby w sprawie nieletniego, którego sąd skazał na więzienie, sędzia wydał dodatkowy wyrok, skazujący nieletniego na pozbawienie praw publicznych i honorowych. Należy podkreślić, że sędzia tego żądania nie wykonał, lecz ogłosił postanowienie, w którym wytknął sądowi kasacyjnemu nieznajomość ustaw sowieckich.

Sędziowie kasacyjni tłumaczyli się przed zebranymi nawałem pracy: mając 150 spraw do rozpoznania na jednym posiedzeniu, nie mogą wydawać przemyślanych wyroków. W toku narad otrzymał naganę nawet najwyższy sąd sowiecki, któremu obecni zarzucali wydawanie błędnych i wadliwych orzeczeń. Sprawy w tym sądzie często są odraczane z tego powodu, że referenci nie zdążyli zapoznać się z aktami, gdy zaś sędziowie znają akta sprawy, często nie dopuszczają do głosu obrońców, twierdząc, że sprawa jest jasna. Stan pomieszczeń w sądzie najwyższym jest taki, że z powodu tłoku, panującego w salach sądu, obrońcy nie mogą dowiedzieć się, gdzie jest sądzona powierzona im sprawa, gdy zaś przypadkowo dowiedzą się, nie mogą dostać się na salę, gdyż policja nie wpuszcza ich bez przepustki, po którą trzeba znów stać w długiej kolejce. Kapitalne są postanowienia tego sądu. Zdarzył się wypadek, że sąd niższej instancji sporządził protokół rozprawy głównej, którego treść była dosłownie następująca: „obronie dano prawo zadawania pytań; pytania były zadane, odpowiedzi otrzymano. Sędzia zadał pytania i otrzymał odpowiedzi". Sąd najwyższy wyrok w tej sprawie zatwierdził i równocześnie ogłosił postanowienie, w którym zwrócił niższemu sądowi uwagę, „że sporządzenie tego rodzaju protokółu rozprawy pozbawia instancję kasacyjną możliwości sprawdzenia słuszności wyroku".

Dlaczego tak źle się dzieje? — zapytywał jeden z obecnych i odpowiedział: „nie nauczyliśmy się jeszcze nie tylko treści naszych ustaw, lecz nawet rozumieć je, a co najgłówniejsze — szanować swe ustawy".

S. Wołyński

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

1937 r.: *Nr 87* z dn. 20 grud. — *poz. 625* — rozp. Min. Skarbu z dn. 23 listop., ustalające opłaty za nadzór nad zakładami ubezpieczeń za okres budżetowy 1936—7, ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 626* — rozporz. tegoż Min. z dn. 15 grudnia o najwyższych granicach odsetek od wkładów i lokat pieniężnych w komun. kasach oszczędn. i spółdzielniach — od 1 stycznia r. 1938; *poz. 627* — rozporz. Min. Spraw Wewn., wprowadz. z dniem ogłoszenia zmiany w rejestracji stowarzyszeń (rozporz. z dn. 10 grud. 1932, poz. 863).

Nr 88 z dnia 29 grudnia — *poz. 633* — rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 22 grudnia, przedłużające do 1 stycznia r. 1940 moc rozporządzenia Rady Min. z dn. 18 listopada r. 1927 o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzplitej; *poz. 634* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 17 listopada o ewidencji i uiszczaniu składek przy kontynuowaniu ubezpieczenia — ważne od 1.I.1938 r.

Nr 90 z dnia 31 grudnia — poz. *647* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 16 grudnia o odjęciu w woj. pomorsk. zarządom gminnym uprawnień policyjno-budowlanych i przekazanie tychże wydziałom powiatowym — z dniem ogłoszenia.

1938 r.: *Nr 1* z dnia 7 stycznia — *poz. 1* — ustawa z dn. 4 stycznia o konwersji 6% pożyczki zagranicznej — z dniem ogłoszenia; *poz. 6* — obwieszczenie Min. Oświecenia Publicz. z dnia 8 listopada r. 1937, ogłaszające jednolity tekst ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich.

Nr 2 z dnia 12 stycznia — *poz. 8* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 4 stycznia o współdzialaniu urzędów pocztowych przy wypłacie świadczeń, przewidzianych w ustawie z 28.III. 1933 o ubezpieczeniu społecznym — z dniem ogloszenia.

Nr 3 z dnia 19 stycznia — *poz. 11* — Ustawa z dn. 8 stycznia, ustanawiająca z dniem ogłoszenia medal „Za Długoletnią Służbę"; *poz. 12* — ustawa z dn. 8 stycznia o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża i godła Związku Szwajcarskiego, przewidująca przy tym sankcje karne — ważna od 1 lutego r. 1938; *poz. 15* — ustawa z dn. 11 stycznia, wprowadzająca z dniem ogłoszenia zmiany w ustawie o ubezpieczeniu społecznym (Dz. Ust., poz. 396 r. 1933); *poz. 16* — ustawa z dn. 11 stycznia o doręczaniu pism urzędowych przez gminy — wchodzi w życie 1 kwietnia r. 1938.

Nr 4 z dnia 24 stycznia — *poz. 26* — rozporz. Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publicz. z dn. 24 grudnia r. 1937, określające kwalifikacje zawodowe, wymagalne od nauczycieli religii w szkołach powszechnych — od 1 lutego rb.; *poz. 27* — rozporządz. Min. Opieki Społ. i Skarbu z dn. 4 stycznia, wykonawcze do ustawy z dn. 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego — ważne z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 1 z dnia 20 stycznia 1938 r. zawiera między innymi: zarządzenie Ministra z dnia 30 grudnia r. 1937, powiększające z dniem 1 stycznia rb. ilość stanowisk pisarzy hipotecznych przy sądzie okręg. w Warszawie. — do 4 w Wydziale Hip. Miejskim i do 5 w Wydziale Hip. Ziemskim; komunikat Prezydium Rady Ministrów z dn. 22 listop. 1937 r. w sprawie zaliczki na uposażenie dla pracowników kontraktowych; komunikat o obniżeniu od 1 stycznia 1938 r. ceny prenumeraty Orzecznictwa Sądu Najwyższego — do 10 zł rocznie Izby Cyw. i 9 zł Izby Karn. — dla sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych; obwieszczenie o wypuszczeniu w obieg z dniem 20 stycznia rb. znaczków sądowych „za doręczenie" z przedrukiem wartości 80 gr na 50 gr; ogólna lista tłumaczów przysięgłych ustanowionych na mocy rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 24 grudnia 1928 r. (Dz. U. poz. 943) według stanu w dniu 1 stycznia r. 1938 przy sądach okręgowych apelacyj — warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, lubelskiej, lwowskiej, poznańskiej i wileńskiej.

Poradnia prawnicza

Sędziemu A. B. z pow. Piotrkowskiego.

P y t a n i e: *A. wystąpił przeciwko rodzeństwu B. C. D, o działy spadku po ojcu. B. i D. sprzedali swoje prawa do części spadku obcym L. i M. Ojciec przed śmiercią połowę swego majątku sprzedał synowi A. Powód w pozwie nie pozywa wszystkich z rodzeństwa i sądzi, że jego nie obowiązuje powrót w stosunku do majątku nabytego od ojca aktem sprzedaży, ukrywającym darowiznę. Co ma zarządzić sąd, jeśli powód nie chce zapozwać wszystkich, którzy powinni brać udział w działach i co ma zrobić w stosunku do powoda, który nie chce uskutecznić powrotu?*

O d p o w i e d ź: Całość zagadnienia sprowadza się nie do zagadnień prawa materialnego, lecz do zagadnień prawa procesowego. W działach winni uczestniczyć wszy-

scy współwłaściciele — współspadkobiercy całego majątku spadkowego, inaczej działy będą nie pełne, względnie nie obowiązujące osób nie uczestniczących. Jeśli powód wystąpił o działy, a z aktów sprawy oczywiste jest, że dział żądany przez powoda nie obejmuje ani całości spadku, ani wszystkich spadkobierców, to powództwo nie może być rozpoznane pod nieobecność zainteresowanych, którzy w sprawie winni uczestniczyć. Na zarzuty ze strony pozwanych, bądź też nawet z urzędu w razie niezapozwania wszystkich spadkobierców i wskutek tego niemożności podziału majątku wspólnie do nich należącego, bądź będącego we wspólnym ich posiadaniu, sędzia winien pozew odrzucić, uzasadniając w sposób, jak wyżej, a w szczególności nie podając takiego uzasadnienia, które mogłoby przecinać drogę do prawidłowego wytoczenia i rozpoznania nowego pozwu o działy przeciwko wszystkim spadkobiercom i w stosunku do całego majątku spadkowego. Powód może jednak z własnej inicjatywy uzupełnić pozew o działy przez wskazanie dalszych pozwanych i dalszego majątku.

Co do powrotu — wobec kategorycznego brzmienia art. 829 Kodeksu Cywilnego Napoleona, sędzia prowadzący działy może zobowiązać każdego współspadkobiercę, uczestnika działów, zarówno powoda jak i pozwanego, do powrotu przez zobowiązanie do wskazania darowizn, jakie spadkobierca otrzymał i sum, jakich jest dłużnikiem.

W toku sprawy działowej ustalenie wysokości otrzymanych darowizn i sum, jakich spadkobierca jest dłużnikiem, może nastąpić w trybie art. 246 § 1 K. P. C. przez przyznanie względnie dokładne wskazanie przez samego zainteresowanego, jak i w trybie art. 246 § 2 K. P. C. przez oświadczenie innych współspadkobierców i dokładne wskazanie przez nich przedmiotu powrotu przy niezaprzeczeniu czy niewypowiedzeniu się ze strony powoda obowiązanego do powrotu, jako też przez przeprowadzenie dowodu przez jedną ze stron współdzielących się. Sędzia może bądź wydać postanowienie dowodowe, bądź skorzystać z art. 246 K. P. C. *Edward Muszalski*

Panu ż. w Przemyślu.

P y t a n i e: *W procesie cywilnym obie strony mają prawo ubogich. Czy strona przegrywająca spór (pozwana), na którą nałożony jest obowiązek zapłaty kosztów procesu powodowi, jest obowiązana ponieść za powoda opłaty sądowe?*

O d p o w i e d ź: Na podstawie nie dość dokładnie sformułowanego przepisu art. 120 K. P. C. w związku z art. 5 przep. o k. s. można ustalić dwie następujące zasady.

1) przeciwnik strony ubogiej obowiązany jest do uiszczenia za nią kosztów sądowych tylko wówczas, gdy nałożono na niego obowiązek zwrotu kosztów procesu, i tylko w tym stosunku, w jakim koszty procesu od niego zasądzono;

2) strona uboga zwraca tylko te koszty sądowe, których zapłaty nie włożono na przeciwnika, i to pod tym dalszym warunkiem, że zasądzono na jej rzecz choćby część roszczenia.

Zasady te (co do bliższych szczegółów por. odpowiedź Nr 54 w Polskim Procesie Cywilnym Nr 17—18 z 1935 r.) oparte są na założeniu, że tylko jedna ze stron korzysta z prawa ubogich; wykazują one wyraźny zamiar ustawodawcy ograniczenia odpowiedzialności strony ubogiej z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych do tych tylko przypadków, w których istnieją realne szanse ich ściągnięcia („z zasądzonego roszczenia”). We wszystkich innych przypadkach odpada dzięki temu potrzeba kłopotliwego dla administracji sądowej utrzymywania w ewidencji należności z tytułu kosztów lub puszczania w ruch kosztownej procedury egzekucyjnej, gdy widoki ich ściągnięcia od osoby, która wykazała „zupełne ubóstwo”, są minimalne (por. trafne uwagi B. Pogody w Głosie Sądownictwa Nr 10 z 1936 r. str. 787—8).

Mając na uwadze powyższą ratio legis, należy zasadę ograniczenia odpowiedzialności strony ubogiej do przypadku, gdy na jej rzecz zasądzono choćby część roszczenia, zastosować także wówczas, gdy obie strony korzystają z prawa ubogich. Skoro według przedstawionego w pytaniu stanu faktycznego strona pozwana proces przegrała, przeto brak istotnego warunku jej odpowiedzialności za koszty, nieuiszczone przez powoda. Koszty te natomiast powinny być ściągnięte od powoda z zasądzonego mu roszczenia. *A. W.*

Panu J. B. w Starogardzie.

1) P y t a n i e: *Czy w razie wniesienia kasacji przez jednego z oskarżonych należy w uzasadnieniu wyroku odwoławczego omówić także stan sprawy w odniesieniu do tych oskarżonych, co do których wyrok skazujący sądu grodzkiego nie został w ogóle zaskarżony apelacją, a także, czy w wyroku sądu odwoławczego mają być motywy i co do oskarżonych uniewinnionych już przez sąd grodzki, skoro oskarżyciel publiczny nie wniósł odwołania od wyroku 1-ej instancji?*

O d p o w i e d ź: Na mocy § 1 art. 378, 474 § 2 i 505 K. P. K. należy sporządzić na piśmie wyrok z uzasadnieniem, gdy strona zapowiedziała jego zaskarżenie, a więc choćby uczynił to jeden ze współuczestników procesu, bądź zapowiedziano tylko częściowe zaskarżenie. Częściowe uzasadnienie wyroku należy uznać za niezgodne z usta-

wą (Vide motywy ustaw. Kom. Kodyf. str. 495) nie tylko ze względu na gramatyczną wykładnię przytoczonych przepisów K. P. K., lecz i z tego powodu, że w skład wyroku z uzasadnieniem wejść musi sentencja w całości (art. 368, 369, 370 i 379 K. P. K.). Skoro więc do wyroku z uzasadnieniem wchodzi sentencja w całości, to logicznie takie uzasadnienie dotyczyć powinno wszystkiego, o czym w sentencji orzeczono.

Za powyższym rozwiązaniem przemawia też przepis art. 501 pkt. *d* i art. 517 K. P. K., nadający prawo sądowi uchylenia wyroku na korzyść współoskarżonych, którzy nie zaskarżyli wyroku, jeżeli uchylono go na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść apelacja bądź kasacja była założona, a te same względy przemawiały za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych (Vide Zb. Orzecz. S. N. N. 172/1931 r.).

Należy jednak zaznaczyć, że w myśl orzeczenia Sądu Najw. z d. 30.V.1936 (Zb. Orzecz. N. 291/36 r.), w przypadku niesporządzenia wyroku co do wszystkich oskarżonych przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych Sąd Najwyższy nie jest upoważniony do zwrotu akt sądowi, który wydał zaskarżony wyrok, celem sporządzenia dodatkowego uzasadnienia wyroku, lecz dotyczący zarzut kasacyjny powinien rozpoznać w zwykłym trybie kasacyjnym, a mianowicie tylko z punktu widzenia wpływu tego uchybienia na treść wyroku.

2) P y t a n i e: *Czy postanowienie art. 502 K. P. K. o doręczeniu oskarżonemu aresztowanemu odpisu sentencji wyroku stosuje się także w tym przypadku, gdy wprawdzie obrońca oskarżonego sporządzał apelację, lecz na rozprawie nie stanął?*

O d p o w i e d ź: W myśl art. 502 K. P. K. sąd obowiązany jest doręczyć odpis sentencji oskarżonemu aresztowanemu, który nie tylko nie był obecny, ale nie miał obrońcy na rozprawie. Samo sporządzenie przez adwokata wywodu odwoławczego nie dowodzi, że adwokat przyjął obronę oskarżonego na przewodzie sądowym (Vide Orzecz. S. N. Zb. Orzecz. N. 92/1930 r.) Wobec powyższego sąd w przytoczonym przypadku powinien odpis sentencji doręczyć oskarżonemu.

3) P y t a n i e: *Czy ochrona z art. 271 K. K. odnosi się także do właściciela ogrodu lub dzierżawcy ogrodu?*

O d p o w i e d ź: Art. 271 K. K. stanowi „lex specialis" i nie może ulegać wykładni rozszerzającej, albowiem, jak to wynika z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (str. 232—233), spośród rozmaitych form bezprawnego osiągnięcia korzyści z cudzego mienia ruchomego ustawodawca miał na względzie tylko ochronę bezprawnego polowania i rybołówstwa, uważając oczywiście, że inne czyny, jak to kradzieże leśne, polne itd., mieszczą się w ogólnych lub specjalnych przepisach, mających za przedmiot zabór cudzego mienia. Wobec powyższego należy przyjść do wniosku, że ochrona właściciela ogrodu lub dzierżawcy ogrodu nie jest przewidziana w art. 271 K. K. *St. Cz.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d n. 21 s t y c z n i a rb. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego posiedzenie kolejne Prezydium Zarządu Głównego. I) Odczytano i przyjęto z uzupełnieniami protokół ostatniego posiedzenia Prezydium. Kol. Sztumpf zreferował sprawę ostatecznego załatwienia zapomogi po śp. sędzi F. Zawistowskim. II) Przyjęto z poprawkami protokół posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego z dn. 30 listopada 1937 r. III) Przyznano 3 pożyczki z funduszu „D" 400 i 300 zł (Oddział Lwowski) i 300 zł (Oddział Warszawski); jedno podanie pozostawiono bez uwzględnienia, jedno — skierowano do Koła dla zaopiniowania. IV) Upoważniono Koło w Toruniu do wytoczenia powództwa przeciwko jednemu z byłych członków Zrzeszenia. V) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Zarządu Oddziału Lwowskiego o desygnowaniu w charakterze referenta na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia kol. Saranieckiego; uchwalono przesłać mu odpowiednie materiały. VI) Ułożono p o r z ą d e k d z i e n n y najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdania (ogólne, kasowe i Kasy Zapomogowej), 4) projekt preliminarza budżetowego na r. 1938-y, 5) projekt zmian Statutu Zrzeszenia i Regulaminu Kasy Zapomogowej, 6) wolne wnioski. VII) Zaprojektowano p o r z ą d e k d z i e n n y zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w dn. 27 lutego 1938 r.: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu, 4) sprawozdania (ogólne, kasowe i Kasy Zapomogowej), 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) preliminarz budżetowy na r. 1938, 7) projekt zmian Statutu Zrzeszenia i Regulaminu Kasy Zapomogowej, 8) wybór 15 członków Zarzą

du Głównego, 20 zastępców, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców i 9) wolne wnioski. VIII) Poddano omówieniu skierowany do Zarządu Głównego wniosek kol. D. Żochowskiego, dotyczący należenia do Zrzeszenia urzędników referendarskich Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy bezpośrednio przed przejściem do Ministerstwa, jako sędziowie lub prokuratorzy, byli członkami Zrzeszenia S. i P. IX) Rozważano wniosek kol. Br. Kozłowskiego co do zmiany Regulaminu Kasy Zapomogowej w tym kierunku, by nowomianowani sędziowie Najw. Tryb. Adm., którzy nie pracowali w sądownictwie, a więc nie mieli możności należenia do Zrzeszenia S. i P., otrzymali prawo wstąpienia do Zrzeszenia z uczestnictwem w Kasie Zapomogowej pomimo ukończenia lat 45. X) Uchwalono przekazać oba powyższe wnioski do rozważenia połączonym Komisjom: Regulaminowo-Statutowej i Komisji Głównej Kasy Zapomogowej pod przewodnictwem kol. Z. Bańkowskiego. XI) Uchwalono wnieść na porządek dzienny plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia projekt zmian regulaminu Kasy Zapomogowej bez zamierzonego rozpisywania ankiety. XII) Uchwalono: opłatami stemplowymi, przypadającymi od wydawanych pożyczek z Funduszu „D", obciążyć całkowicie pobierających te pożyczki. XIII) Po wysłuchaniu sprawozdania kol. Majewskiego co do zaległości w składkach Oddziału Warszawskiego zdecydowano zażądać od Oddziału tego wpłacenia całkowitej, ustalonej przez buchalterię, sumy. XIV) Do Komisji specjalnej w sprawie nabycia nieruchomości delegowano zamiast kol. Z. Bańkowskiego kol. D. Żochowskiego. XV) Przyjęto do wiadomości pismo Związku sędziów czechosłowackich z życzeniami noworocznymi i wysłaną w związku z tym odpowiedź Prezydium. XVI) Uchwalono wpłacić Stałej Delegacji Zrzeszeń i Inst. Prawniczych składkę członkowską. XVII) Kol. Bańkowski przedstawił bilans Kasy Zapomogowej na 1.I.1938 r. Aktywa Kasy 481.039 zł 53 gr (w tym 60.144 zł w Pożyczce Narodowej i 1.347 zł w obligacjach innych pożyczek państwowych); w roku ubiegłym wypłacono 46 zapomóg po 4 tys. zł i 2 zapomogi po 1.333 zł 33 gr; nadwyżka w r. 1937-ym — 60.035 zł 59 gr. Ilość członków na 1.I.1938 r. — 3469 (przybyło w ciągu roku 277 czł.). XVIII) Kol. Majewski złożył bilans funduszów Zarządu Głównego na d. 31.XII.1937 r. Aktywa gotówkowe 55.817 zł 05 gr (w tym pożyczki Kołom — 22.896 zł 75 gr); poza tym do aktywów (nie całkowicie realnych) należą pożyczki z funduszów: „S" — 12.805 zł 75 gr i „D" 37.750 zł 65 gr. Stan członków Zrzeszenia na 1.I.1938 r. — 3208.

Oddział Warszawski

W dn. 15 stycznia rb. odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. I) Wyznaczono termin Walnego Zgromadzenia Oddziału na d. 12 lutego 1938 r. na godz. 17; w tymże dniu o godz. 16-ej odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału; uchwalono zwrócić się do Kół, które dotąd nie nadesłały rocznych sprawozdań ze swej działalności, o przyśpieszenie ich nadesłania. II) Kol. Wecsile, jako skarbnik Oddziału, zareferował sprawę wykonania budżetu r. 1937 i przedstawił projekt budżetu na rok 1938, nad którym wywiązała się dyskusja; w związku z tym załatwiono sprawy związane z kasowością Oddziału. III) Ustalono, że wobec upływu kadencji w roku bieżącym wychodzą z Zarządu Oddziału koledzy: Kamieński, Angiewicz, Sakowicz, Wecsile, Tuora oraz wygasa mandat po śp. J. Karyorym. IV) Kol. Fleszyński zareferował sprawę tłumaczenia na język polski dzieła prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung"; po przeprowadzonej dyskusji większością głosów uchwalono: ze względu na braki dzieła pod względem jego aktualności, jakie się ujawniły przy tłumaczeniu. odstąpić od tego wydawnictwa, o czym powiadomić tłumacza i autora.

Odczyt prof. dr Schlegelbergera

W dniu 25 stycznia br. odbył się w wielkiej sali Towarzystwa Naukowego (pałac Staszica) w Warszawie wobec licznie zebranej publiczności odczyt prof. dra Schlegelbergera, sekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej.

Posiedzenie zagaił prof. dr Józef Sułkowski z Poznania, jako prezes grupy prawniczej polsko-niemieckiej, witając prelegenta i jego towarzyszy. Odpowiedział mu imieniem gości prof. dr Emge, prezes takiejże grupy w Berlinie; dziękował za przyjęcie i wyrażał swą radość z tego, że drugie posiedzenie Grupy odbywa się w Warszawie (pierwsze odbyło się w r. ub. w Berlinie w obecności pana Ministra Grabowskiego).

Następnie zabrał głos prelegent i w rzeczowym, treściwym wykładzie mówił „o rozwoju prawa niemieckiego w Trzeciej Rzeszy" (die Entwicklung des deutschen Rechts im dritten Reiche); wykazywał on, że w Niemczech doby obecnej we wszystkich dzie-

dzinach prawa wre w napiętym rytmie sharmonizowana, wytężona praca nad przetworzeniem ustawodawstwa w myśl haseł *Adolfa Hitlera*, któremu *Prezydent Hindenburg* swym testamentem politycznym przekazał zjednoczenie i przyszłość niemieckiego narodu.

Oto niektóre z tych haseł i idei, podkreślone w odczycie prelegenta: My zwalczamy *indywidualizm*, ale nie *indywidualności*, bo tych potrzebujemy. Najlepiej rozwijają się one w łonie i na tle społeczności. Przede wszystkim — dobro *Narodu i Państwa;* korzyść własna i cele jednostki muszą im ustąpić. Nawet wynalazca i rezultaty jego twórczej pracy należą w pierwszym rzędzie do narodu. Kultura narodu niemieckiego idzie w parze z umiłowaniem sztuki i przyrody; w Niemczech nawet łowieckie przepisy są tej idei poddane. Źródłem krwi żywej narodu niemieckiego jest chłop. Ziemia — to nie towar ani przedmiot swobodnego obrotu. Zasadą — swoboda gospodarcza; państwo ingeruje tylko wtedy, gdy równowaga została naruszona. Każda epoka ma prawo *do swoich* ustaw; my, Niemcy, chcemy mieć takie prawa, jakie *nam* odpowiadają. Sędziowie niemieccy są i powinni być *dumą* swego narodu; obowiązkiem ich jest *bez kompromisu służyć prawdzie i sprawiedliwości.*

Osiągnięte dotychczas rezultaty pracy są bardzo pomyślne. Do nich zaliczył prelegent m. in. zupełne oddłużenie — na zasadzie stosownych ustaw — gruntów włościańskich sposobem układowo-przymusowym, drogą wytężonej pracy tysiąca sędziów w czasie od 1933 r.; zwycięstwo w walce z bezrobociem; wprzężenie w rydwan zgodnej działalności dla narodu — kapitału i pracy; regulowanie podziału produktów rolnych i przemysłowych itp.

Z ustaw sądowych nowy kodeks karny jest przygotowywany drogą nowel; w pierwszym rzędzie ma on ochraniać społeczeństwo.

Z prawa prywatnego ukażą się, jako pierwsze i najważniejsze, przepisy o prawie małżeńskim i o prawie familijnym.

Nowy proces cywilny nie będzie prywatną grą osób interesowanych. I strony procesowe muszą uznać interes ogółu; powszechny przymus mówienia bezwzględnej prawdy będzie przestrzegany.

Mówiąc o sędziach, podkreślił prelegent, że mylne są twierdzenia, jakoby dawne ustawy już nie obowiązywały i trwał w Niemczech jakiś stan *ex - lex;* sędziów wiążą nadal dawne ustawy, dopóki wyraźnie i legalnie nie zostaną uchylone, o czym decyduje sam *Führer*. Oczywiście pewną elastyczność musi posiadać ustawa, aby mogła odpowiadać nowym ideom nowych czasów; to decyduje o jej długowieczności.

Naród niemiecki — kończył prelegent, wyliczając jego dodatnie właściwości charakteru — pragnie zgody i harmonii ludów i każdemu z nich jest gotów podać rękę do wspólnej pracy nad pokojem świata.

Interesujące wywody prelegenta nagrodzili obecni hucznymi oklaskami, a prof. Sułkowski w serdecznych słowach wyraził mu podziękowanie, po czym zamknął posiedzenie. *W. S.*

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przy Radzie Naczelnej Związku został utworzony Referat Pośrednictwa Pracy, mający na celu zorganizowanie prawniczego rynku pracy. Zadaniem Referatu jest z jednej strony zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił prawniczych w administracji państwowej, samorządowej i wszelkich instytucjach zarówno gospodarczych jak i społecznych, kulturalnych itd., z drugiej zaś strony gromadzenie danych, dotyczących podaży pracy młodych prawników i iinformowanie tak jednej jak i drugiej strony o stanie wzajemnych możliwości. Referat prowadzić będzie również dział informacji zawodowo-praktycznych dla młodych prawników. Między innymi udzielane będą wyczerpujące informacje dla opuszczających uczelnie magistrów prawa. Prowadzona będzie również akcja, ułatwiająca zetknięcie się adwokatów, notariuszy itp. z kandydatami na aplikantów adwokackich, notarialnych itp. Wszelkich informacji, wchodzących w zakres powyższego Referatu, udziela sie w lokalu Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie ul. Widok 7 w poniedziałki i czwartki w godz 19 m. 30 — 21.

W związku z powstałymi wątpliwościami Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. stwierdza, iż Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. i Zrzeszenia w skład jego wchodzące nie mają nic wspólnego ze Stowarzyszeniem Aplikantów Adwokackich, które w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r. odbyło swój ogólno-polski zjazd we Lwowie. Zrzeszenia w skład Związku wchodzące gru-

pują asesorów sądowych i notarialnych oraz aplikantów sądowych, adwokackich i notarialnych i prawników administracyjnych wyłącznie narodowości polskiej.

Z prowincji

10-CIO LECIE SĄDÓW W GDYNI.

6 stycznia 1938 r. w wielkiej sali Sądu Okręgowego w Gdyni odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji 10-cio lecia ustanowienia sądów w Gdyni. W tej skromnej, lecz doniosłej uroczystości wzięli udział sędziowie, prokuratorzy, palestra, notariusze, urzędnicy sądów, a także przedstawiciele władz świeckich i duchownych w osobach Komisarza Rządu m. Gdyni mgra Sokola, księdza kanonika Turzyńskiego; poza tym na uroczystość przybyli b. Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni notariusz Jackowski, delegat Rady Adwokackiej adwokat Zawodny, sędziowie handlowi, kapitan portu komandor Kański, kapitan marynarki wojennej Rusiecki, obaj delegaci Min. Przem. i Handlu przy Izbie Morskiej w Gdyni, radca Urzędu Morskiego Recław, komisarz policji państw. nadkom. Głuchowski, naczelnik więzienia w Wejherowie kom. Olech. Posiedzenie zagaił i obecnych powitał prezes Sądu Okręgowego J. Czarliński, wygłaszając przemówienie, w którym między innymi powiedział: „Posiedzenie dzisiejsze, choć się odbywa w sali rozpraw naszego pięknego gmachu sądowego, nie zostało wyznaczone przez żadnego sędziego ani przewodniczącego wydziału sądu, lecz samo znalazło swój termin siłą faktu w kalendarzu historycznym, opartym na pietyźmie i tradycji. Dziś bowiem upływa 10 lat od chwili, kiedy święcono i wprowadzono w życie pierwszy sąd w Gdyni. Był to polski Sąd Powiatowy, mieszczący się wówczas w wynajętej części kamienicy przy ul. 10 Lutego. Pierwszym jego naczelnikiem był dzisiejszy adwokat Powałowski z Gdyni, a Prezesem właściwego Sądu Okręgowego, pozostającego wówczas jeszcze w Starogardzie, był dzisiejszy notariusz p. Jackowski z Gdyni; Prezesem Sądu Apelacyjnego z siedzibą w Toruniu — był śp. A. Ruszczyński... Poprzednio Gdynia nie miała nigdy jeszcze własnego sądu, lecz podlegała orzecznictwu sądowemu I instancji w Wejherowie. Tym faktem właśnie wydaje się usprawiedliwione podniesienie dnia 6 stycznia 1928 r. do miana daty historycznej, choć może wobec ogromu wydarzeń innych, które szczególnie z małej wioski rybackiej Gdyni stworzyły wielkie miasto portowe, mogłoby wzniesienie małego sądu być niedocenione. Również przebieg 10 lat jest w kalendarzu historycznym okresem może zbyt nikłym, a jednak dla nas, sądowników, stanowi on długą przebytą drogę żmudnej drobiazgowej cichej pracy umysłowej dla dobra obywateli i Państwa. Czas ten nie oszczędził sądownictwu polskiemu także ciężkich strat, które poniosło przez zgon wiernych i zasłużonych pracowników sądowych: śp. wspomnianego już Prezesa Sądu Apelacyjnego A. Ruszczyńskiego, śp. E. Prabuckiego, sędziego okręgowego w Gdyni, śp. sędziego grodzkiego J. Gordona, poległego z ręki niepoczytalnego zbrodniarza, śp. sędziego grodzkiego B. Wanglera oraz śp. niedawno zmarłej praktykantki sądowej J. Gołachówny w Gdyni, i ostatnio zmarłego nagle śp. Cz. Raczewskiego, piastującego honorowy urząd sędziego handlowego. Proszę zebranych o uczczenie ich pamięci przez powstanie... Praca sądu jest cicha i prawie niewidoczna, nie towarzyszą jej żadne objawy zewnętrznych sukcesów, trwa ona ciągle — bez przerwy — a końca jej nie przewidzieć, póki ludzkość nie wyginie. Sądownictwo samo też nie dba o reklamę lub rozgłos. Pełni swój obowiązek świadome swej powagi i odpowiedzialności. A jedynie społeczeństwo, lub poszczególne jego odłamy dodają nieraz głoszonemu wyrokowi jakiś dźwięk obcy, który może zmącić czasem tony, mające wnieść harmonię i porządek w życie społeczne oraz uczucie bezpieczeństwa i praworządności w Państwie. Sędzia wtedy zamykać musi uszy i stać twardo przy sztandarze bezwzględnej sprawiedliwości, która wskazuje mu drogę poprzez własne sumienie i przepisy ustawy. Świadom swej roli wychowawcy niedojrzałych a dorosłych współobywateli oraz regulatora życia gospodarczego, bez hamowania jego rozwoju, oraz biorąc do pomocy swe wykształcenie i życiowe doświadczenie, oparty na sumiennie zbadanym stanie sprawy, rozstrzyga on nadal spory między poważnionymi współobywatelami lub skazuje szkodników społecznych na kary, nie powodując się ani ważnością ich osób, ani dając posłuch wpływom ubocznym. Jedynie tak pojęte sądownictwo może być podstawą i gwarancją silnego Państwa, może być źródłem moralnie i etycznie zdrowego społeczeństwa tudzież rękojmią dobrobytu i postępu kultury. Niedawno pewien wielki mąż stanu największego mocarstwa świata oświadczył uroczyście, „że ich sądownictwo jest jednym z fundamentów ich potęgi, bo sędzia ich stał się od stuleci ochroną i osłoną przeciw wszelkim nieprawościom. Sędzia, — mówił, — nie czyni różnicy między obywatelami, rozstrzyga według swego sumienia; rozstrzyga tak samo o winie dygnitarza czy bogacza, jak o winie bezdomnego włóczęgi; nikt nie śmie wpływać na jego sumienie; sędzia jest strażnikiem prawa, nie zna namiętności soc-

jalnych; nie ugnie się przed nikim: ani przed rządem, ani przed parlamentem, ani nawet przed głową państwa; głowa państwa, parlament i rząd nie próbują nigdy wpływać na sumienie sędziego; opinia całego mocarstwa podniosłaby się przeciw takiej próbie; żaden rząd jej w naszym kraju — mówił — nie podejmie". Otóż takie państwo może być spokojne o swoje jutro życia wewnętrznego. A jeżeli wtedy niezatrwożone o swe prawa i o swój byt społeczeństwo skupia się w około Głowy Państwa i Naczelnego Wodza siły zbrojnej, wtedy nie ma wroga, który mógłby zwyciężyć. Stara to doktryna, że iustitia fundamentum est regnorum. Sądownictwo Polski jest dojrzałe. Nasze społeczeństwo jest obecnie jeszcze młode, pokolenie obecne jeszcze nieco spaczone przez długie panowanie i gnębienie nas przez wrogie nam mocarstwa i zachwiane jeszcze nieco w ufności przez obce sądy, krzywdzące nasze najświętsze uczucia i ideały. Społeczeństwo nasze jednak jest zdrowe, z czasem nabędzie i nabyć musi zaufania do władz swoich i do własnych sądów. Sądownictwo polskie już stoi na wysokości zadania i nie da się w orzecznictwie swym powodować obcym wpływom i nie ulega wygrywanym przeciw niemu najcięższym czasem atutom. Objawem zdrowia jego jest, że nieraz — choć coraz już rzadziej — odczuwa usiłowania, idące w tym kierunku różnymi drogami, lecz próby te są nieudolne i odpadają jak słabe pociski odbite o silny puklerz stalowy. Sędzia polski nie zachwieje się, a społeczeństwo polskie dojrzewa i zrzuci z siebie pozostałości dawnej wiekowej niewoli. Polska znalazła się i pod względem zasad prawa pomiędzy dwoma sąsiadami, wprowadzającymi nowe pojęcia i podstawy Państwa. Jeden zmodernizował hasło: „salus rei publicae suprema lex" i życzy sobie od sędziego, by orzekał na korzyść rządu, reżimu, partii, a drugi sąsiad odwrócił zdanie: fiat iustitia, pereat mundus" i uczy: „pereat iustitia, fiat mundus". Polski sędzia jednak, jak i każdy prawy Polak, wznieść może okrzyk: Fiat iustitia! Vivat, crescat, floreat Respublica".

Następnie zabierali głos Kierownik Sądu Grodzkiego w Gdyni sędzia Konwiński, pierwszy naczelnik ówczesnego Sądu Powiatowego w Gdyni adwokat Powałowski i s. o. dr Potoniec, którzy skreślili historię sądownictwa gdyńskiego. Na zakończenie s. o. Speichert wygłosił odczyt o Izbie Morskiej w Gdyni. Tegoż dnia wieczorem w salonach B. G. K. w Gdyni w rodzinnym gronie sędziów, prokuratorów i członków palestry odbyło się zebranie towarzyskie. *L. K.*

KOŁO W ŁODZI

(Działalność Koła w 1937 r.)

Kwestia uposażenia. Jedną ze spraw, najbardziej absorbujących członków Koła w r. 1937, była kwestia uposażenia, przy czym poddawano uzasadnionej krytyce nie tylko wysokość wynagrodzenia, ale i zasady, na których system uposażeń jest oparty, a które wzbudzają powszechne niezadowolenie, przede wszystkim z tego powodu, że godzą w niezależność sędziowską; sprawie tej poświęcone było w dużym stopniu Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła oraz prace Specjalnej Komisji, która opracowała szereg uwag do nowego projektu ustawy uposażeniowej.

Kwestia pomocy aplikantom. Ponieważ należyte unormowanie kwestii aplikantów sądowych (a zwłaszcza zapewnienie im niezbędnych środków utrzymania) dotąd nie nastąpiło, Koło Łódzkie postanowiło nałożyć specjalne opłaty na swych członków na rzecz pomocy koleżeńskiej dla najbardziej potrzebujących aplikantów sądowych. Uchwalone przez Nadzwyczajne Walne Zebranie składki na ten cel wyniosły miesięcznie od 50 gr (IV gr. uposażenia) do 3 złotych. Zebrane w ten sposób sumy są przekazywane Zarządowi Zrzeszenia Aplikantów, które udziela swym członkom długoterminowych pożyczek (ulegających zwrotowi po uzyskaniu etatu płatnego).

Działalność kulturalno-rozrywkowa. Podobnie jak w latach ubiegłych Zarząd Koła prowadzi czytelnię pism prawniczych, a ponadto współdziała w tworzeniu tzw. bibliotek ruchomych, zakupujących książki o treści beletrystycznej. Członkowie Koła korzystają również z księgozbioru Biblioteki Prawniczej Sądu Okręgowego w Łodzi, prowadzonej przez jednego z członków Zarządu Koła. W dniach 20 lutego 1937 r. oraz 25.XI.1937 r. odbyły się staraniem Koła odczyty Sędziów Sądu Najwyższego Kazimierza Bzowskiego pt. „Niektóre postulaty polityki kryminalnej przy wymiarze kary według Kodeksu Karnego z 1932 r.", oraz Janusza Jamontta „Przestępstwa tłumu w świetle psychologii i prawa karnego".

Specjalne ożywienie wykazała sekcja wycieczkowa, która potrafiła zorganizować szereg ciekawych i pożytecznych imprez, mianowicie: zwiedzono miejscowości podmiejskie: Budy Stokowskie, Polesie i Lublinek; zapoznano się dokładnie z urządzeniami wodociągowo-kanalizacyjnymi i najnowszym zbiornikiem wody dla m. Łodzi; zwiedzono również lotnisko w Lublinku, nowocześnie urządzoną Elektrownię, a poza tym stację telefoniczną i olbrzymie przedsiębiorstwo Widzewskiej Manufaktury.

Zorganizowanie wreszcie kilku udanych wieczorków towarzyskich również położyć należy na karb zasług Sekcji Towarzyskiej Zarządu Koła.

Zmiany w składzie Koła. Pożegnania zasłużonych Kolegów. W roku 1937 ubyło ze składu Koła 15 członków w związku z awansami i przeniesieniami do innych sądów, oraz przejściem kilku kolegów do adwokatury; przybyło natomiast 17 członków, skutkiem czego liczba członków Koła wynosi na 31.XII.1937 r. 89 członków.

Specjalnie dotkliwie odczuło Koło Łódzkie stratę dwóch Kolegów: Kol. Wiceprezesa Antoniego Illinicza, odchodzącego do Warszawy na stanowisko Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, jednego z najdawniejszych członków Koła, odznaczającego się obok umiłowania pracy sądowej rzadko spotykanymi u nas zaletami, bo siłą charakteru, niezwykłą energią i sprężystością oraz wybitnym talentem organizacyjnym, a jednocześnie umiejącego — pomimo dużych wymagań, stawianych sobie i współpracownikom — szczerością i sprawiedliwą oceną ich wysiłków i wartości podbić sobie serca całego Sądu, czego dowodem było zebranie pożegnalne, na które przybyli omal że dosłownie wszyscy bez wyjątku koledzy, włącznie z najmłodszymi świeżo mianowanymi asesorami, oraz niezwykle serdeczny i koleżeński nastrój, w jakim spędzono kilka godzin.

Druga strata dla Koła — to przejście również do Warszawy do Ministerstwa Sprawiedliwości Wiceprokuratora Stanisława Zgliczyńskiego, długoletniego członka Zarządu Koła i jego wzorowego przez szereg lat skarbnika. Dla podkreślenia zasług Kolegi Zgliczyńskiego w pracy zrzeszeniowej Zarząd Koła postanowił posłać mu specjalne podziękowanie, a ponadto pożegnać bankietem, który odbył się w początku 1938 r.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa. Wspomnieć jeszcze należy, że przy Zarządzie Koła działa nadal Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa, oddająca Kolegom nieocenione usługi a znajdująca się pod sprężystym kierownictwem Kol. Mersona. *L. L.*

KOŁO MIEJSCOWE W KATOWICACH.

Miesiąc grudzień zaznaczył się w Kole naszym ożywioną działalnością, zmierzającą do opracowania wniosków i rezolucji na Walne Zebranie Członków.

Zapowiedziany kurs księgowości handlowej rozpoczął się już dnia 29 listopada, a wykłady trwały do dnia 20 grudnia ub. r. włącznie. W kursie księgowości wzięło udział 25 kolegów. Program kursu ujęty był w ten sposób, że dwie pierwsze lekcje dwugodzinne obejmowały całość zagadnienia, dając tym kolegom, którzy nie mogli na kurs więcej czasu poświęcić, ogólne pojęcie o zasadach księgowości handlowej. Dalsze lekcje stanowiły rozwinięcie materiału w szerszym zakresie i zyskały stałą frekwencję około 15 kolegów. Wykładowca, mgr Bogaczewski, znając pracę sędziego, umiał swe wykłady dostosować do potrzeb sądownictwa, a dzięki umiejętnemu podejściu do przedmiotu podawał go w takiej formie, że każdy wykład budził równie żywe zainteresowanie słuchaczy.

Dnia 4 grudnia ub. r. odbyła się w restauracji „Hungaria Csarda" wspólna kolacja członków naszego Koła, po której część kolegów wzięła udział w dancingu, urządzonych staraniem „Rodziny Urzędniczej" z okazji Święta Barbarki.

Zarząd Koła postanowił, podobnie jak w latach ubiegłych, także w nadchodzącym karnawale urządzić doroczny bal reprezentacyjny. Datę balu ustalono na dzień 5 lutego 1938 r. Bal odbędzie się w salach recepcyjnych Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Przygotowania do balu są w toku. Organizatorzy żywią nadzieję, że bal ten, podobnie jak bale Zrzeszenia naszego w ubiegłych latach, będzie punktem zbornym wszystkich prawników śląskich.

Z KOŁA STANISŁAWOWSKIEGO.

W dniu 2 stycznia br. odbyło się w sali posiedzeń sądów przysięgłych Sądu Okręgowego uroczyste pożegnanie przeniesionego na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, dotychczasowego prezesa Sądu Okręgowego i Koła Miejscowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Stanisławowie, Karola Zielińskiego. Przy udziale sędziów, prokuratorów, asesorów, aplikantów i urzędników sekretarskich Sądu Okręgowego i wszystkich sądów grodzkich całego okręgu oraz delegatów notariatu i adwokatury pożegnał uroczyście ustępującego prezesa imieniem sędziów w dłuższym przemówieniu wiceprezes Sądu Okręgowego Kazimierz Cwiczyński. W przemówieniu podkreślił mówca, iż w ciągu przeszło pięcioletniego urzędowania utrzymywał stale prezes Zieliński harmonijny stosunek z personelem sądowym i miejscowym społeczeństwem; każda słuszna sprawa znalazła w nim gorącego orędownika i obrońcę; — ta cenna jego zaleta zyskała mu poszanowanie i przyjaźń wszystkich. W pracy społecznej wykazał wybitne wartości ofiarnego pracownika; był on duszą budowy domów polskich w powiecie i dzięki jego niezmordowanej pracy stanął sumptem wyłącznie sądowników dom strzelecki w Chryplinie kosztem 14.000 zł a obecnie jest w budowie drugi dom w Tyśmieniczanach. Z głębokim żalem pożegnał mówca ustę-

pującego prezesa i złożył mu życzenia, by na nowym posterunku znalazł tyle serca i poszanowania, ile pozostawił wśród sądowników okręgu stanisławowskiego.

Imieniem prokuratorów przemówił prokurator Sądu Okręgowego Jan Goertz, który ze swej strony podkreślił, iż dzięki stanowisku ustępującego prezesa istniały doskonałe warunki współpracy między sądem i prokuraturą, a ta atmosfera dawała gwarancję należytego spełniania obowiązków przez sądy i prokuraturę. Poza tym pożegnali prezesa Zielińskiego imieniem kierowników Sądów Grodzkich — kierownik Sądu w Otynii Kazimierz Rotter, imieniem urzędników sekretarskich i kancelaryjnych sekretarz Stanisław Młot, którzy ze swej strony podnosili ciepłą atmosferę pracy dzięki temu, iż wiedziano, że prezes Zieliński pozytywnie ustosunkuje się do słusznych próśb swych podwładnych. Po przemówieniach delegatów notariatu i adwokatury, dających wyraz zgodnej współpracy, przemówił prezes Zieliński, podnosząc, iż spełnienie jego zadań możliwe było dzięki zaufaniu, jakim go otaczano i za to obecnym podziękował.

Następnie odbył się bankiet pożegnalny w salach Kasyna Polskiego, w którym uczestniczyli sędziowie, prokuratorzy, także emerytowani oraz asesorowie i aplikanci z całego okręgu stanisławowskiego. Pożegnalne przemówienia wygłosili sędzia okręgowy Mieczysław Weiss, sędzia grodzki Aureli Repczyński i asesor sądowy Garbarczyk. W przemówieniach podkreślano koleżeńskie i wysoce obywatelskie stanowisko prezesa Zielińskiego, także jako prezesa miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz członka Zarządu Oddziału Lwowskiego. W miłym nastroju przeciągnął się bankiet pożegnalny do późnej nocy. Odjeżdżającego w dniu 7 stycznia br. prezesa Zielińskiego odprowadzili na dworzec niemal wszyscy miejscowi sędziowie.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Oddziału Zrzesz. S. i Pr. Nr 1/1938). Dr M. Matyja — przew. sądu pracy w artykule „Odpowiedzialność przedsiębiorcy, właściciela realności i tzw. deklaranta” dowodzi, że obowiązujące przepisy nie dają podstawy, by można było pociągnąć właściciela realności do odpowiedzialności za zobowiązania z umowy o pracę zawartej przez nieuprawnionego przedsiębiorcę. Dopuszczalna jest natomiast solidarna odpowiedzialność deklaranta i nieuprawnionego przedsiębiorcy. E. Kamiński, p.-pr. S. O. „Pojęcie katastrofy w komunikacji lądowej”. Autor uważa, że przez katastrofę w komunikacji lądowej należy rozumieć zderzenie samochodów, autobusów o szerszym zasięgu klęski, powodującej zbiorowe niebezpieczeństwo. Wypadki, nie powodujące takiego niebezpieczeństwa należy kwalifikować z przepisów rozdziału XXXV K. K. (art. 235, 237, 242), bądź rozporządzeń szczególnych, normujących ruch pojazdów na drogach publicznych. Dr A. Hollander „Uwagi interpretacyjne do art. 212 K. P. C.”. Interpretując ten przepis łącznie z art. 51 K. P. C. autor dochodzi do wniosku, że w razie żądania zamiast pierwotnego przedmiotu sporu jego wartości pieniężnej, przekraczającej granice właściwości rzeczowej, sąd okręgowy jest uprawniony do rozstrzygnięcia roszczenia pieniężnego poniżej 1000 zł, tak samo sąd grodzki może zasądzić roszczenie pieniężne powyżej 1000 zł. I. Bieler, s. s. okr. „O formie przeniesienia praw z przybicia nieruchomości”. Dając wykładnię art. 720 K. P. C. i art. 82 prawa o notar. autor twierdzi, że przeniesienie przez nabywcę po przybiciu targu nieruchomości swych praw na osobę trzecią jest przeniesieniem własności i bez względu na używaną nazwę „przelewu” praw winno być pod nieważnością sporządzone w formie aktu notarialnego (art. 176 K. Zob.). Zeszyt uzupełniają — artykuł dra P. Zarwincera „Uchybienie i przywrócenie terminu w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich” oraz „Przeglądy” — prac zrzeszeniowych, ustaw, rozporządzeń i okólników, bieżącego piśmiennictwa oraz orzecznictwo S. Najw. cywilne i karne.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr 12/1937 i Nr 1/1938). S. Pławski „Stosowanie kary śmierci na tle polskiego Kodeksu Karnego”. L. Sumorok „Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego”. Przepisy prawa rzeczowego, dotyczące najistotniejszych codziennych potrzeb szerokich mas, powinny odpowiadać poczuciu prawnemu społeczeństwa. Komisja Kodyfikacyjna nie poszła tą drogą względem hipoteki, stanowiącej główny czynnik kredytu a czerpała natchnienie ze sprzecznych z psychiką polską wzorów germańskich (B. G. B.) i kod. szwajcarskiego. Autor omawia naczelne zasady projektu co do ustroju hipotecznego i m. in. zarzuca, że projekt nie wprowadza hipoteki prawnej, która znakomite oddaje usługi Skarbowi Państwa, że projekt zbyt słabo akcentuje nieprzedawnialność hipoteki, co daleko wyraźniej zostało ujęte w prawie 1818 r. Autor przyznaje jednak, że zasada szczegółowości została przeprowadzona w projekcie trafniej niż w ustawie 1818 r. Dalszy ciąg artykułu S. Frydmana „Teoria prawa a teoria techniki prawniczej”. Dział

„Europa Wschodnia" zawiera dokończenie artykułu S. P l i c h a „Prawo regulacji urodzin w praktyce sądowej Z. S. S. R.".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik Nr 49, 52/1937 i Nr 1/1938). Do Komisji Kodyfikacyjnej szereg osób i instytucyj nadesłało swe opinie co do projektu prawa rzeczowego. Nadesłało swą opinię z uwagami Ministerstwo Skarbu, Poczt i Telegrafu, Prokuratoria Generalna, sędziowie Lisiewski i Siedlecki, Bank Gospod. Krajowego, Prezes N. Tryb. Adm. Hełczyński itd. — ogółem 26 opinij z uwagami. J. S t. K o n i c w trzech kolejnych numerach podaje treść owych opinij i uwag co do bardziej zasadniczych zagadnień, poruszonych przez opiniodawców, rozważa je i ocenia, dołączając swe uwagi i wyjaśnienia. P r o f. S. G l a s e r „Zasada jawności w procesie karnym". W związku z niektórymi głośnymi w ostatnich czasach procesami stała się aktualna tzw. zasada jawności. Autor dowodzi, że jedną z podstawowych, organizacyjnych zasad procesu karnego jest właśnie jawność rozprawy sądowej. Dla interesu państwowego znaczenie jawności polega na tym, że dzięki jej nastąpiło zbliżenie społeczeństwa z prawem i sądem, który zdobył dla siebie zaufanie społeczeństwa właśnie dzięki jawności rozpraw. Jawność w rozprawach sądowych w wielu ustawach konstytucyjnych umieszczono jako jedną z podstawowych zasad postępowania sądowego. Zasadę tę przeprowadzono w ustawodawstwach nawet tzw. państw totalnych (Włochy, Niemcy) nie z uwagi na interes jednostki, oskarżonego, lecz ze względu na interes publiczny Państwa. Nasza Konstytucja marcowa sankcjonowała tę zasadę w art. 82, Konstytucja zaś kwietniowa nie wspomina o tej zasadzie. Przepisy, dotyczące odstępstwa od zasady jawności, jako wyjątkowe, muszą być tłumaczone jak najściślej. W końcu autor dość obszernie wyjaśnia znaczenie jawności dla stron w sprawach o zniesławienie, o zniewagę, jak również dla utrwalenia zaufania społeczeństwa do wyrokującego sądu. Redakcyjny artykuł „R o k 1 9 3 7", zaznaczając skromny dorobek w zakresie prawodawstwa w ubiegłym roku, wymienia kilka drugorzędnych mało ważnych ustaw i rozporządzeń. Nie wydano żadnej ustawy, zmierzającej do niezbędnego podniesienia autorytetu sądownictwa i powagi prawomocnych wyroków sądowych. Powaga tych ostatnich jest zachwiana przez ustawodawstwo wyjątkowe; urzędy rozjemcze mogą wprowadzać zmiany do uprawomocnionych orzeczeń sądowych. Ustawa o granicach państwa, jak również ogłoszony projekt prawa rzeczowego Kom. Kodyf. wywołały obszerną dyskusję. Ścieranie się poglądów tradycyjnych, panujących w dziedzinie prawa, z tendencjami, powstałymi w państwach autorytatywnych, zaznaczyło się u nas w wymianie zdań na temat projektu reformy procedury karnej. Ożywioną też dyskusję wywołał projekt rządowy zniesienia sądów przysięgłych. W roku 1937 odbył się szereg zjazdów prawniczych — krajowych (młodych prawników we Lwowie, Związku Adwokatów Polskich w Warszawie) i międzynarodowych — prawa porównawczego w Hadze, prawa karnego w Paryżu, międzynarodowy zjazd adwokatów w Paryżu, na którym wybrano Polaka (adw. Rowiński — Kraków) na prezesa tego Związku. Poza tym odbył się w Bostonie V Zjazd członków „Związku Polskich Adwokatów" Stanów Zjednoczonych. Rozwój nauki prawa był na ogół nieznaczny. Obok kilku prac naukowych większe prace stanowiły komentarze o charakterze praktycznym. Dodatnią stroną roku 1937 była swego rodzaju ostrożność ustawodawcza, dzięki której nie wkroczono na drogę niebezpiecznego eksperymentowania.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr 49—52). Zawiera orzeczenia z uzasadnieniami Izby Cywilnej S. Najw. z zakresu Kod. Zob.: umowa przedwstępna (art. 61 i 62), najem czy dzierżawa (art. 370 § 1, 402 § 1), rękojmia za wady fizyczne (art. 323), obietnica zawarcia umowy (art. 62), błąd co do treści oświadczenia (art. 37).

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr 1/1938). W artykule „Przedsiębiorstwo według projektu prawa rzeczowego" d r Z. F e n i c h e l omawia przepisy działu IV projektu o zastawie, na dobrach nie będących rzeczami oraz koncepcję tzw. zastawu kaucyjnego na przedsiębiorstwie dla zabezpieczenia wierzytelności o wysokości nieustalonej, byleby została tylko oznaczona najwyższa suma. Zastaw kaucyjny okaże się w życiu instytucją bardzo potrzebną. Te przepisy należy uznać za twór oryginalny Kom. Kodyfikacyjnej. I. S z t y k g o l d „Reforma prawa patentowego". Autor wskazuje anachronizmy w obecnie obowiązującym prawie patentowym i podaje szereg zasad prawnych, które winny być wprowadzone do prawa patentowego, a które dałyby wynalazcy i społeczeństwu prawdziwą ochronę przed wyzyskiem ze strony przemysłu, przemysłowi zaś zapewniłyby wszelkie możliwości rozwoju. D r M. M u s z k a t. Autor rozważa i wyjaśnia jakie są skutki prawne przyjęcia wekslu poterminowe oraz po proteście. Zeszyt uzupełniają artykuły B. Kujawskiego „Ogłoszenie upadłości spółdzielni" i Żabińskiego „Odsetki od weksli, nieprzedstawionych do zapłaty".

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa, miesięcznik seminarium prawa H. i W. uniwersytetu Nr 12/1937). A. S z c z y g i e l-

s k i „Zawarcie umowy komisowej" — omawia zdolność prawną kontrahentów oraz ograniczenia prawa handlowego — upadłość komitenta, komisanta, otwarcie postępowania układowego. S. Goldberger „Roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia w prawie wekslowym". Autor uważa, że przepis art. 76 prawa wekslowego jest ważnym czynnikiem w zapobieganiu bezprawności, istniejących poza prawem stosunków faktycznych. A. Sztejnman „Właściwość sądu w sprawach przeciwko powszechnemu zakładowi ubezpieczeń wzajemnych". W orzeczeniu 1934 r. Nr 695 Izba Cywilna S. Najw. przyjęła, iż dla spraw powyższych o odszkodowanie za spalone budynki właściwy jest sąd okręgowy, choćby suma dochodzenia nie przewyższała 1000 zł i że art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. ma tu zastosowanie, następnie zaś S. Najw. w orzeczeniu 1935 r. Nr 308 zajął odmienne zapatrywanie, uznając że w tych sprawach art. 13 § 2 p. 6 K. P. C. nie może mieć zastosowania. Autor dowodzi, że orzeczenie 1935 r. Nr 308 jest zasadne, natomiast 1934 r. Nr 695 błędne. Dalszy ciąg artykułu J. Daumana „Nieuczciwa konkurencja — de lege ferenda". Kronika z życia seminarium.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr 24/1937). A. Bartz „Skarga interwenienta ubocznego o wznowienie postępowania". Wśród komentatorów procedury cywilnej ustalił się pogląd, że interwenient uboczny nie jest uprawniony do wniesienia skargi o wznowienie. Ten pogląd podzieliła Izba Cywilna S. Najw. w uchwale, zapadłej w składzie 7 sędziów i zapisanej do księgi zasad prawnych (1937, Nr 12). Autor uważa tezę tę za niezgodną z przepisami K. P. C., jak również z wymogami słuszności. E. Waśkowski „Istota czynności procesowych". Po ustaleniu definicji pojęcia czynności procesowych autor w kolejności przepisów K. P. C. omawia przysługujące pojęcia czynności uprawnienia procesowe i sposoby ich wykonania.

PALESTRA (miesięcznik Rady Adwok. w Warszawie Nr 12/1937). E. Muszalski „Holandia widziana oczami prawnika". Prawnik może zwiedzać kraj oczami prawnika nie widząc sądów i kodeksów. Prawnik, jadący po Holandii, zauważy, że w wagonach są ręczniki i mydło i nikt ich nie kradnie, nie ma kontroli biletów w wagonach, istnieje tylko przy wejściu na peron do pociągu i przy wyjściu z peronu na miasto. Przez okno wagonu widzi się, że wszystkie posiadłości są rozgraniczone bądź drogami publicznymi, bądź żywopłotami lub murami, niemożliwe więc są spory o rozgraniczenie, o miedzę graniczną. Na wsi zostawia się rower bez dozoru, w miastach zaś w „stajniach rowerowych", w oknach domów nigdzie nie ma krat żelaznych. I. Pińczewski „Wyłączenie sędziego państwowego i polubownego". W razie wzięcia udziału w rozpoznawaniu sprawy przez sędziego państwowego, podlegającego z mocy ustawy wyłączeniu, to choćby strona wiedziała o przyczynie uzasadniającej wyłączenie tego sędziego z mocy ustawy i pomimo to nie zażądała wyłączenia, postępowanie jest dotknięte nieważnością. Natomiast w sądzie polubownym, jeśli strona wiedziała o istnieniu przyczyny wyłączenia i wyłączenia nie żądała, skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego z tej przyczyny służyć jej nie będzie, choćby nawet wchodziła w grę jedna z przyczyn wyłączenia z art. 54 K. P. C. G. Jaszuński „Odmowa zwrotu kaucji kasacyjnej". Według przepisu art. 509 K. P. K. kaucja kasacyjna albo zostaje zwrócona osobie, która ją złożyła w razie uwzględnienia kasacji albo zostaje przelana do Skarbu Państwa w razie oddalenia kasacji. Na pozór kwestia jasna, wszelako w praktyce ujawnia się luka. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok co do winy i kary zasadniczej zatwierdził, uchylając jednocześnie orzeczoną wyrokiem w myśl art. 50 K. K. konfiskatę; kasacja więc częściowo była uwzględniona. Sąd odwoławczy postanowił kaucji kasacyjnej oskarżonemu nie zwracać. Położenie bez wyjścia, bo K. P. K. nie przewiduje zażalenia na tego rodzaju postanowienia w odróżnieniu od K. P. C., który w art. 441 dopuszcza zażalenie w tym przedmiocie. Sąd Najwyższy pozostawił kasację bez rozpoznania, ponieważ oskarżony złożył kaucję po upływie terminu do wywodu kasacji. Sąd okręgowy przelał kaucję na rzecz Skarbu, kasacja bowiem nie została uwzględniona. Inny sąd okręgowy przelał kaucję na rzecz Skarbu ponieważ kasacja była uwzględniona tylko częściowo. Jedynie zawdzięczając temu, że strony zwróciły się o pomoc do Pierwszego Prokuratora S. Najw., który założył kasację w myśl art. 538 K. P. C., Sąd Najwyższy wyjaśnił, że jeśli kasacja przez S. Najw. nie była rozpoznawana, to stronie służy zwrot kaucji kasacyjnej, jak również, że częściowe uchylenie wyroku przez S. Najw. nie może być uważane za jej oddalenie w rozumieniu art. 509 K. P. K. i nie powoduje przelania kaucji na rzecz Skarbu.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Warszawa — organ Związku adwok. polskich, Nr 11/1937). Zeszyt ten jest całkowicie poświęcony pracom Zjazdu Związku adwokatów polskich, odbytego 8—9 maja 1937 r. w Warszawie. Zwołanie Zjazdu poprzedziło zespolenie całej adwokatury polskiej, co znalazło wybitny wyraz w gremialnym wstąpieniu do Związku członków, należących do wszystkich innych zrzeszeń i stowarzyszeń adwokackich, uznających niezależnie od poglądów politycznych ko-

nieczność niezwłocznego podjęcia skutecznych prac i stanowczych wysiłków w celu spolszczenia adwokatury i utrzymania jej na najwyższym poziomie etycznym i zawodowym. Podczas obrad ustalono, że ogólna liczba adwokatów w Polsce — 7189, w tym Żydów 3806, co stanowi około 53%; w okręgu Warszawskim liczba Żydów adwokatów przekracza 53%, w Krakowskim 54%, w Lwowskim przeszło 73%. Zjazd uchwalił, że konieczne jest niezwłoczne zatamowanie dopływu Żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej i w związku z tym odpowiednie unormowanie dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej na wydziały prawne uniwersytetów, że liczba adwokatów Żydów nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności Państwa. W izbach adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów Żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adw. dla kandydatów narodowości żydowskiej. Członkom Związku Adw. Polsk. nie wolno podejmować się obowiązków patronów wobec aplikantów adwokackich Żydów.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik wyd. przez Izbę Adwok. Nr 12/1937). Dr M. Radwański, kierown. s. grodz. „Pojęcie „środków płatniczych" w prawie dewizowym". Autor poddaje krytyce i daje swoje określenia wszystkich rodzajów środków płatniczych. Z. Lifschutz, adw. „O przedawnieniu roszczeń cywilnych z przestępstw popełnionych przed wejściem w życie Kodeksu Zob.". Autor rozważa zagadnienie to z punktu widzenia wyłącznie Kod. Cyw. obowiązującego w b. zaborze austriackim. W. Korczemny „Właściwość sądu do wznowienia z przyczyn nieważności". Wobec istniejących wątpliwości w tym względzie autor daje wykładnię art. 447 K. P. C. w związku z innymi przepisami K. P. C.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (kwartalnik — organ wydziału prawa Uniw. J. K. i Polskiego T-wa Prawniczego we Lwowie, tom 4-ty 1937). R. Longchamps de Berier „Wyniki obrad II kongresu prawa porównawczego w Hadze". Autor zaznacza, że — jak zwykle na wielkich kongresach, dyskusje cechuje pewien pośpiech, a o ile chodzi o rezolucje, dążność do unikania kwestyj drażliwych i obawa urażenia przedstawicieli tej czy innej narodowości; kongresy jednak dają ciekawy obraz tendencyj, ujawniających się we współczesnym prawoznawstwie. Dr K. Mosing „Prawo starożytnej Grecji a zagadnienie usiłowania przestępstwa" (początek artykułu). Autor omawia owo prawo najpierw na tle okresu przedhistorycznego tzw. homerowego i dowodzi, że przygotowanie lub usiłowanie przestępstwa w tym okresie nie było karalne za wyjątkiem usiłowania zabójstwa księcia panującego i w związku z tym uważa pogląd autora „Zagadnień kryminologicznych w mitologii greckiej" J. Jamontta, który mówi, że „w Grecji już w czasach Homera karano chybione zamachy na życie ludzkie", za błędny.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Poznań, dwumiesięcznik Nr 6/1937). Dr T. Cyprian, s. s. apel. „Wypadek samochodowy przed sądem". Sprawy tego rodzaju są na ogół specjalnie zawiłe pod względem faktycznym, a zeznania świadków, którzy dopiero po wypadku zwracają uwagę na samochód, szofera, pokrzywdzonego — przedstawiają małą wartość dowodową. Sprawy te wymagają dużego doświadczenia życiowego, znajomości techniki samochodowej, słowem, opanowania dziedzin, które nie zawsze bywają udziałem nawet wytrawnego sędziego. S. Semel, s. gr. rozważa dość skomplikowane zagadnienie, jakie na mocy przepisów niemieck. K. Cyw., polskiego K. Zob. i K. P. C. są konsekwencje w razie, jeśli nastąpiła „odrębna egzekucja z dwóch gruntów należnych do jednego właściciela, lecz zabudowanych jednym wspólnym budynkiem". Pismo podaje następnie uchwałę Rady Adwok. w Poznaniu o tym, że „nie licuje z godnością stanu adwokackiego, żeby adwokat towarzyszył komornikowi przy wykonywaniu czynności egzekucyjnych. Przeprowadzenie egzekucji jest wyłącznie rzeczą komornika, a towarzyszenie komornikowi przy egzekucji pozostawiać należy stronie samej".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa — organ notariatu — Nr 22, 23, 24/1937 i Nr 1/1938). Dr Z. Fenichel „Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego". Autor omawia przepisy dotyczące hipoteki i ksiąg wieczystych, uważając projekt za twór doskonały, oznaczający się jasnością, zupełnością, zwięzłością i przystosowaniem do potrzeb i możliwości życia w Polsce. Projekt opiera się na wypróbowanych wzorach prawa polskiego 1818 r. i ustaw austriackiej i niemieckiej, jednak nie przyjmuje niewolniczo obcych instytucyj, lecz przystosowuje je do stosunków polskich. Pod ogólnym tytułem „Na marginesie projektu prawa rzeczowego" podano trzy artykuły — A. Rozenkranca „Luźne uwagi do prawa rzeczowego", P. Zubowicza „Geneza „księgi umów" z prawa hipotecznego 1818 r." i J. Bekermana „Przymus i decentralizacja hipoteki", który m. in. stawia pytanie — kto załatwiać będzie czynności hipoteczne — czy urzędujący na miejscu sędzia grodzki, czy też specjalnie ad hoc mianowany sędzia? Od rozstrzygnięcia tego pytania wszystko zależeć będzie. Względy oszczędnościowe chyba nie pozwolą na tę drugą alterna-

tywę. Będzie więc załatwiać sprawy hipoteczne urzędujący sędzia, któremu co najwyżej dodana będzie specjalna pomoc w osobie sekretarza. Czy sędzia, zmuszony poświęcać swój czas sądzeniu spraw, nie pozostawi z konieczności wszystkiego sekretarzowi, zwykle nie prawnikowi, który stanie się wszechwładnym panem hipoteki? S. A n d e r l e, as. not. „O właściwy skład osobowy notariatu". Przy mianowaniu notariuszy nie mogą decydować żadne inne kwalifikacje a tylko kwalifikacje rzeczywistego przygotowania zawodowego. Opinia publiczna nie jest obojętna na fakt, że pracownicy, posiadający wszystkie kwalifikacje ustawowe oraz praktyczne przygotowanie (asesorzy notarialni), pomijani są przy nominacjach na rzecz osób, nie posiadających żadnego przygotowania ani teoretycznego ani praktycznego do pełnienia zawodu notariusza. Nr 1/1938 zawiera początek artykułu M. L i s i e w s k i e g o, s. S. Najw. „Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego", artykuł M. K u r m a n a „Sprzedaż rzeczy własnej i cudzej", w którym daje swoją interpretację art. 294 i 295 Kod. Zob. oraz wskazuje skutki zastosowania tych przepisów w praktyce. W sprawozdaniu ze Zjazdu notariuszów Izby Poznańskiej, odbytego 28.XI.1937 r., podano stan rzeczy, jaki zaistniał w zachodnim pasie granicznym ze względu na ustawę o granicach Państwa oraz przytoczono dezyderaty, wypowiedziane przez uczestników Zjazdu w kierunku pewnych ułatwień przy stosowaniu powyższej ustawy.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników Nr 12/1937). B. S a ł a c i ń s k i „Quousque tandem". W roku 1931 ogłoszono projekt prawa małżeńskiego uchwalony przez Komis. Kodyfikacyjną. W dyskusji zarysowały się od razu dwa stanowiska — zwolenników laickiego prawa małżeńskiego, stronników projektu i zwolenników wyznaniowego prawa małżeńskiego, którzy projekt ten zwalczali Obowiązywanie kilku systemów prawa małżeńskiego w Polsce stwarza chaos i niejednokrotnie sytuacje wprost paradoksalne. Autor podaje szereg wypadków jaskrawo ilustrujących ten chaos. Istniejący stan rzeczy w prawie małżeńskim urąga logice, poczuciu prawa i sprawiedliwości i wymaga jak najszybszej reformy. I. Z a b i e r o w s k i. „Norma prawa a poczucie prawne społeczeństwa". Art. 66 Konstytucji głosi, że zadaniem sądów jest m. in. kształtowanie poczucia prawnego społeczeństwa. Sędziowie, wydając orzeczenia na podstawie obowiązujących ustaw, spełniają i funkcje wychowawcze. Jednak z upływem czasu pod wpływem zmienionych stosunków społecznych, politycznych itd. wytwarzają się w społeczeństwie nowe poczucia prawne, niezgodne z obowiązującym prawem pisanym, wytwarza się automatycznie rozdźwięk między poczuciem prawnym społeczeństwa a zasadami obowiązującego prawa. Taki rozdźwięk nastąpił obecnie w dziedzinie norm prawa karnego. Polskie prawo karne przyjęło subiektywizm ze wszystkimi logicznie z niego wypływającymi konsekwencjami. Wymierza się karę nie wedle ważności społecznej naruszonego dobra i spowodowanej tym szkody, ale wedle stopnia subiektywnej winy sprawcy. Jednak znaczna większość społeczeństwa stoi na stanowisku, że przy wymiarze kary ważnym decydującym momentem musi być wzgląd na wielkość i ważność naruszonego przez sprawcę dobra. Społeczeństwo domaga się kar o większej dolegliwości, szybszej represji, ograniczenia zawieszenia kar i warunkowego przedterminowego zwolnienia, zaniechania słynnych urlopów zdrowotnych, wprowadzenia kary chłosty. W artykule „O sprawiedliwość społeczną" I. K o c z n u r w związku z sesją parlamentarną przedstawia stan położenia materialnego aplikantów sądowych i asesorów.

BIULETYN URZĘDNICZY. Zeszyt g r u d n i o w y 1937 r. zamieszcza: „Odmłodzenie administracji" (w interesie państwa leży nie sztuczne „odmłodzenie" administracji, lecz jej „uzdatnienie" na podstawie kryterium fachowości), „Zwolnienia od egzaminów przy nominacjach na kierownicze stanowiska" (metoda zwolnień od egzaminów powinna zniknąć bezpowrotnie), „W sprawie struktury urzędów" (zasada instytucjonalna, nie zaś — wodzostwa) Tadeusza Jankowskiego, „Starosta czy kasztelan" (raczej kasztelan w myśl rycerskiej, narodowej tradycji, gdy nomenklatura „starosta" powstała w związku z najazdem Czechów) Mariana Klenowicza i „Wiara w prawo" (konieczność przeobrażenia naszego systemu prawnego, znajdującego się w chaotycznym stanie prawnym, kwestionującym nawet prawa nabyte). Poza tym zeszyt zawiera ciekawe wiadomości w artykułach: „Konstytucja Ekwadoru" L. Gembarzewskiego, „Organizacja urzędników w Niemczech" K. Okszy-Orzechowskiego i „Urzędnicy za granicą" Dr. S. Koncewskiego oraz obszerną „Mównicę publiczną" (przegląd prasy).

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE zeszytem czwartym 1937 r. kończy dziesięciolecie swego istnienia, czemu poświęcił ciepłe wspomnienie prof. L. Wachholz we wstępnym słowie. Obszerny zeszyt wypełniają artykuły prof. dra W. Grzywo-Dąbrowskiego: „Samobójstwa we dwoje, zabójstwo i samobójstwo w Polsce w latach 1931 — 1935", „Przyczynek do statystyki samobójstw w r. 1936. Samobójstwo w Warszawie

i Krakowie. Samobójstwo wspólne. Zabójstwo i samobójstwo w Polsce w r. 1936" i „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie za r. 1936", A. Kozłowskiego „Wykazywanie śladów krwi przy pomocy luminolu" i Z. Swaryczewskiego „Samobójstwo we Lwowie w latach 1925 — 34".

APEL, organ Związku Zrzeszeń urzęd. sąd. i prok. w Nr 12/1937 zamieszcza artykuły: „W obliczu doniosłego zagadnienia" (zmiany ordynacji wyborczej) D. Stawickiego, „Zmiany bez zapowiedzi — zapowiedzi bez zmian" (w sprawie uposażeniowej) W. S., „Paląca konieczność" (urlopów letnich i zimowych) A. Anika-Nikończuka, „Być albo nie być" (budżet domowy) Z. Siwińskiego, „Jeszcze o emancypacji" M. Smolicza, „Medale" K. Rąfowskiego, „O przeszkodach w likwidowaniu nieściągalnych grzywien" A. Domańskiego, „Sporządzanie kart karnych" I. Poerscha, „W sprawie archiwum" H. Małkowskiej, „O opłatach sądowych" M. Pamięty, „Rozbieżność w stosowaniu p. o k. s." H. Węglowskiego, komunikaty i satyryczne „Zgrzyty" świąteczne Mariana Lubicza.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr 1/1938). J. Żółtaszek, komend. P. P. wojew. śląsk. „Koordynacja działań śledczych". Jest to referat, wygłoszony przez autora w dn. 10.VII.1937 r. na XIII sesji Międzynarodowej Komisji Kryminalnej w Londynie. Kryminologia klasyfikuje przestępców dość dokładnie według ich specjalności. Stąd w walce z przestępstwem należy opierać się na pewnym prawie tzw. „prawie specjalizacji". Autor podaje technikę sporządzania kartotek, w których są systematycznie notowane charakterystyczne cechy wszystkich przestępstw według „specjalności", a szczególnie tych cech, które najczęściej dają się zauważyć przy dokonywaniu danego rodzaju przestępstwa, wyjaśniając sposób korzystania z tych kartotek. S. Iwaszko — kom. P. P. „Rola i znaczenie Policji P. na Huculszczyźnie". Obecnie na ogół stan bezpieczeństwa na Huculszczyźnie jest zadowalający. Wygląda na paradoks, że potomkowie opryszków i zbójników są ludźmi tak spokojnymi, że rzadko w jakiej dzielnicy sprawa ta przedstawia się tak dodatnio. Autor szczegółowo przedstawia różnorodne na pozór małoznaczne czynności policji, które w sumie usposabiają Hucułów dość przyjaźnie do policji. H. Gielb przedstawia różne rodzaje działalności Związku opieki nad zwolnionymi więźniami w Norwegii. Czasopismo daje dość obfity przegląd zagranicznych pism policyjnych.

PRAWDA O KOMUNIZMIE (Warszawa, miesięcznik Nr 9/1937). „Podstępne kuszenie chrześcijan". W Paryżu odbył się zjazd wybitniejszych kierowników komunistycznej propagandy w Polsce, członków centralnej władzy komunistycznej partii Polski. Na Zjeździe tym postanowiono m. in. zastosować nową taktykę w stosunku do katolików i w ogóle chrześcijan na terenie Rzeczypospolitej. Ma być zorganizowana szeroka propaganda na rzecz współpracy z katolikami w imię wspólnej walki o poprawę losu mas pracujących. Propaganda ma przekonywać lud polski, że „patronem ludu pracującego jest również Jezus Chrystus jak i Lenin". Otwarta walka z religią ma być przez komunistów zaniechana w formie atakowania religii, jako takiej, natomiast ma być prowadzona pośrednio przez walkę z organizacją Kościoła czyli z klerem. Wyrazem tej nowej taktyki jest już ogłoszona odezwa Kom. P. P., w której m. in. powiedziano „Chrystus pierwszy śmiało wystąpił przeciw burżuazji, głosząc hasło równości i braterstwa, co jest myślą przewodnią i komunizmu. Za taką naukę Chrystus był umęczony. W przekonaniu, że nauki Chrystusa nie da się zniszczyć, burżuazja przerobiła ideę Chrystusa przy pomocy swoich najemników - kleru na narzędzie wyzysku. Prawdziwa idea Chrystusa — to idea komunizmu. Kto uznaje naukę Chrystusa — już jest komunistą".

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Numer 12-ty miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*", zawierający I orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego, 9 wyroków Izby Karnej S. Najw. i 33 wyroki Najw. Trybunału Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego i samorządowego, opłaty stemplowej, ubezpieczenia pracowników umysłowych, w sprawach rolnych, samorządowych i budowlanych; załączono 12 glos, 2) Podwójny zeszyt (Nr 10 i 11/1937) miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Polskich*", zawierający I orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego, 76 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. w tej liczbie I postanowienie Izby Cywilnej S. Najw., uchwalone przez skład 7 sędziów, 34 wyroki Izby Karnej S. Najw., 7 wyroków Najw. Trybunału Admin. i 9 orzeczeń Sądu Okręgowego w Warszawie. Załączono 1 glosę i skorowidz rzeczowy, 3) Broszura Feliksa Kronsztejna „*Zamiana osób w zobowiązaniach a polisy na okaziciela*", w której autor dowodzi, że polisa na okaziciela nie jest dokumentem na okaziciela pomimo swej nazwy, ponieważ zakładowi ubezpieczeń służą przeciwko okazicielowi wszystkie zarzuty, wynikające ze stosunku umownego z ubezpieczonym. Kwestia powyższa pozostaje w związku z przepisami Kod. Zob. o dokumentach na okaziciela (art. 225 i n.); 3) Broszura dra T. Godłowskiego, s. s. okr. „*Przywrócenie terminu*" (Kraków, str. 38), w której autor daje wykładnię przepisów art. 185 — 189 K. P. C. i m. in. wyjaśnia zasadniczą różnicę, zachodzącą w tej dziedzinie między ustawami rosyjską, niemiecką i austriacką, które

obowiązywały do czasu wprowadzenia polskiego K. P. Cyw. i uzależniały przywrócenie terminu od okoliczności obiektywnych, polska zaś ustawa uzależnia owo przywrócenie od momentów subiektywnych (brak winy strony); 5) Książka M. Szachmatowa w języku rosyjskim *„Kompetencja władzy wykonawczej na Rusi Moskiewskiej"*, Cz. I — wewnętrzna ochrona państwa. Praga, 1937 r. Stron 219. Wyd. wolnego uniwersytetu rosyjskiego w Pradze Czeskiej. Załączono resumé treści książki po francusku.

USTAWA I SĘDZIA

Problem społecznej wykładni ustaw

W książce „Studia prawnicze" (Poznań, 1938) prof. A. Peretiatkowicz umieścił m. in. obszerne (42 str.) studium „Ustawa i sędzia — problem społecznej wykładni ustaw". Podajemy w nader zwięzłym skrócie najbardziej zasadnicze tezy tego studium. Autor daje zarys teoryj prawniczych, których zasadnicze poglądy na prawo, jego pochodzenie, cel i znaczenie wskazywały też wytyczne co do ustosunkowania się sądów do pozytywnego prawa. Montesquieu wyznaczał sędziemu rolę całkiem bierną. Żądano wyrugowania indywidualnych właściwości z umysłu sędziego, żądano takiej organizacji sądownictwa, by sędzia spełniał rolę aparatu, pośredniczącego pomiędzy ustawą a wymiarem sprawiedliwości. Jednak ustawy nie mogą objąć i unormować wszystkich zjawisk życiowych w danym społeczeństwie, nie ma bowiem tak genialnego ustawodawcy, który by mógł przewidzieć wszystkie życiowe konflikty. Życie jest zawsze wielostronniejsze od ustawy i wyłania wypadki, na które ustawy nie dają odpowiedzi. Istnienie luk jest faktem nieuniknionym. Zachodzi pytanie, jak musi postąpić sędzia w wypadkach przez ustawę nie przewidzianych Niektóre ustawy (rosyjska, francuska) powiadają, że sędzia, który odmówi wydania wyroku pod pretekstem luki w ustawie, będzie ścigany jako winny odmowy sprawiedliwości. Wskazywano, że w takim razie sędzia powinien szukać „woli przypuszczalnej" ustawodawcy wynikającej z ustawy. Ale każda ustawa z natury swej jest przestarzałą już wkrótce po jej powstaniu. Co w chwili powstania jej było ratio legis z biegiem czasu już nie ratio legis moderna. Musi być inny czynnik a nie „przypuszczalna wola", pośredniczący między ustawą a wymaganiami życia, który winien decydować o roli sędziego. Prof. Gény, Ehrlich, Duguit oraz inni żądają stanowczego zerwania z fikcją „przypuszczalnej woli ustawodawcy", żądają, by luki ustaw sędzia wypełniał przez swobodne zbadanie dzisiejszych potrzeb społecznych. Spopularyzowanie tej idei znalazło wyraz m. in. w art. I Cywilnego Kodeksu Szwajcarskiego, który mówi, że jeśli w ustawie zachodzi luka, sędzia powinien rozstrzygnąć sprawę według prawa zwyczajowego, a jeśli tego brak, to według reguły, którą ustanowiłby jako ustawodawca, uwzględniając naukę oraz tradycję. Działalność sędziego upodabnia się do czynności ustawodawcy z tą różnicą, że decyzja sędziego nie tworzy normy ogólnej tylko szczegółową dla regulowanego wypadku. W Anglii ustaliła się zasada, że sędzia nie jest związany ustawą, jeżeli prowadzi ona do niedorzecznych konsekwencyj — lex falsa lex non est. Na kontynencie panuje zasada, że i lex falsa est lex, ale w praktyce przez rozmaite środki jest modyfikowana. Elementem, mającym doniosłe znaczenie przy wydawaniu wyroków i w ogóle decyzyj prawnych, jest czynnik uczuciowy — poczucie prawne sędziego. Poczucie prawne jest zjawiskiem społeczno - psychicznym, powstającym m. in. na tle prawa pozytywnego i aczkolwiek poczucie prawne przeważnie jest zgodne z poczuciem moralnym oraz ze sprawiedliwością, jednak nie są to pojęcia identyczne. Autor wszechstronnie omawia pojęcie „poczucie prawne", w celu ustalenia jakie znaczenie i zasięg ono powinno i może mieć przy wydawaniu wyroków. Poczucie prawne bywa rozmaite w różnych okresach czasu, ale w danym czasie, danym określonym społeczeństwie jest jednolite u wszystkich a przynajmniej u większości jego członków. Sędziowie są reprezentantami poczucia prawnego i powszechnych uczuć społecznych. Tylko poczucie prawne społeczne winno być uwzględniane przy wymiarze sprawiedliwości. Wymaga to od sędziego znajomości życia społecznego i nurtujących w nim prądów. Powyższa ogólna linia rozwojowa kompetencji sędziowskiej przyczynia się i sprzyja uspołecznieniu prawa. W końcu autor formułuje swoje stanowisko: w wypadkach przez ustawę nieprzewidzianych powinien sędzia swobodnie określić normę ze względu na potrzeby społeczne najwłaściwszą, uwzględniając stanowisko współczesnego ustawodawcy (moderna ratio iuris) oraz poczucie prawne społeczne.

STANOWISKO PRAWNE FÜHRERA WE WSPÓŁCZESNYM USTROJU NIEMIEC

Na powyższy temat w T-wie Prawniczym w Wilnie dn. 15 grudnia 1937 r. wygłosił odczyt dr Andrzej Mycielski. Prelegent zacytował szereg przepisów prawnych, normujących stanowisko Adolfa Hitlera, jako osoby, skupiającej w sobie po śmierci Pre-

zydenta Hindenburga władzę prezydencką i kanclerską. Chociaż formalnie do dnia dzisiejszego obowiązuje Konstytucja Wejmarska, jednak przepisy prawne faktycznie anulują ustanowiony przez tę Konstytucję ustrój demokratyczny. Hitler w myśl ustawy z dn. 24 marca 1933 r. w każdej chwili może zmienić przepisy Konstytucji. Obecnie ustawy straciły swój właściwy charakter a stały się rozkazami Führera, który w praktyce jest jedynym źródłem prawotwórczym. Poza pełnią władzy ustawodawczej do Wodza należy również w zupełności władza wykonawcza, jak w dziedzinie stosunków zewnętrznych — stanowi on o wojnie i pokoju, zawiera w imieniu Rzeszy umowy międzynarodowe, tak też i w dziedzinie stosunków wewnętrznych: mianuje on i odwołuje nie tylko ministrów, lecz wszystkich funkcjonariuszy państwowych. Posiada też Hitler najwyższą władzę w wojsku, będąc wodzem naczelnym sił zbrojnych, jest on również sędzią najwyższym, zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego, posiadając prawo łaski oraz umarzania wszczętych spraw karnych. Właściwie przepisy prawne obdarzają taką pełnią władzy nie Wodza w ogóle, lecz Adolfa Hitlera jako wodza. Rota przysięgi III Rzeszy zawiera przyrzeczenie wierności przede wszystkim Wodzowi Narodu Adolfowi Hitlerowi personalnie. Wszystkie przepisy ustrojowe normują stanowisko Führera Adolfa Hitlera, a nie w ogóle Wodza czy Głowy Państwa. Sposób obsadzenia stanowiska Wodza po śmierci lub ustąpieniu Hitlera ustawowo nie został przewidziany. Chociaż prawie wszyscy teoretycy współczesnych Niemiec zgodnie twierdzą, że idea wodzostwa przeprowadzona została w ustroju Rzeszy, jednak należy ze stanowczością skonstatować, że odnośnych przepisów prawnych w ustawach jako też w statucie partii narodowo-socjalistycznej dotychczas jeszcze brak (Wileński Przegląd Prawniczy Nr 1—1938 r.).

PRAWO REGULACJI URODZIN W PRAKTYCE SĄDOWEJ Z. S. R. R.

Matka w okresie ciąży lub też po urodzeniu dziecka może dokonać zgłoszenia do księgi rejestracji urodzeń w urzędzie stanu cywilnego i w tym zgłoszeniu wskazać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ojca dziecka. O tym zgłoszeniu ojcostwa organ stanu cywilnego zawiadamia mężczyznę, którego matka podała jako ojca dziecka. W ciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia mężczyzna może zaprzeczyć prawdziwości dokonanego wpisu do ksiąg urodzenia a następnie w ciągu roku ma prawo obalenia w trybie sądowego procesu prawdziwości dokonanego wpisu o ojcostwie. Judykatura Sądu Najwyższego Z. S. R. R. ustaliła, że niezgłoszenie w terminie miesięcznym sprzeciwu przez mężczyznę tworzy eo ipso bezsporny dowód jego ojcostwa. Osobliwością w sprawach o stwierdzenie ojcostwa jest zerwanie z zasadą exceptio plurium concubentium. Jeśli sąd w trakcie rozpoznawania sprawy o ojcostwo stwierdzi, że matka dziecka w okresie poczęcia miała stosunki płciowe nie tylko z mężczyzną podanym przez nią za ojca, ale i z innymi mężczyznami, to po uprzednim przypozwaniu wszystkich ich z urzędu orzeka o uznaniu jednego z nich za ojca. Zasada, że ojciec dziecka musi być znaleziony, oraz nakaz szybkiego postępowania — posuwa uproszczenie proceduralne i dowodowe do granic anegdotycznych. Często, kiedy jest kilku konkubentów, sąd rozstrzyga sprawę, mając na względzie, do kogo z nich dziecko jest podobne, jeśli zaś sędzia nie może sam tego ustalić, to wzywa spośród znajdujących się na sali trzy „doświadczone" osoby, które wypowiadają swoje zdanie, do którego z domniemanych ojców dziecko jest podobne. Ilość uwzględnionych powództw o ojcostwo wynosi 99%. Na utrzymanie jednego dziecka zasądza się ¼, na dwoje dzieci ⅓, na troje dzieci i więcej ½ otrzymywanego przez ojca zarobku. Prawdopodobnie w związku z powyższą tendencją w orzekaniu w sprawach o alimenty nastąpiło obostrzenie represji karnej w sprawach o przerwanie ciąży. Ustawowa kara dla kobiety winnej przerwania ciąży — pierwszy raz — nagana publiczna, następne razy — grzywna. Obecnie sądy prawie zawsze stosują kary bardziej surowe niż ustawowe np. 6 miesięcy robót poprawczych i ciekawe, że takie wyroki, naruszające wyraźnie przepisy ustawy, sąd odwoławczy zatwierdza. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

INSTYTUCJE KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. L u d w i k D o m a ń s k i — członek Kom. Kodyf., spółreferent projektu Kod. Zob. Część ogólna. Zeszyt V — str. 793 — 1008. Warszawa, 1937 r. Księgarnia M. Gintera, Kapucyńska 1. Zeszyt ten stanowi zakończenie najważniejszej, najbardziej zasadniczej części ogólnej Kod. Zob. Obejmuje on rozdział o dokumentach na okaziciela i znakach legitymacyjnych oraz dalsze przepisy części ogólnej K. Z., począwszy od art. 231 do art. 293. Interpretacja autora części ogólnej K. Z. zajęła 989 stron. Ten teoretyczno - praktyczny komentarz stanowi dzieło najbardziej wyczerpująco i wszechstronnie oświetlające wszystkie zasady ogólnej części K. Z. Do komentarza dodano skorowidz rzeczowy, skorowidz artykułów K. Z., skorowidz przepisów, wprowadzających K. Zob. oraz tych przepisów K. P. C., przepisów wprow. K. P. C., kodeksu handlowego, prawa o no-

tariacie, prawa wekslowego i czekowego, upadłościowego i układowego a także K. K. i K. P. K., które są powołane w tekście dzieła. Zapowiedziano ukazanie się opracowanych przez tegoż autora dalszych zeszytów, poświęconych części szczególnej Kod. Zob.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. Dr Bronisław Feller, adw. Str. 926. Kraków, 1938 r. Podając pod odnośnymi artykułami K. P. C. tezy orzeczeń Sądu Najwyższego i mając na względzie zarzuty, iż tezy podawane w komentarzach zwyczajnie cierpią na brak stanu faktycznego, co utrudnia korzystanie z nich w praktyce, autor przytacza w swych tezach możliwie obszerniej stan faktyczny sprawy. Autor podaje tezy orzeczeń S. Najw., zapadłych do grudnia 1937 r. i czerpie je nie tylko ze zbioru urzędowego, lecz i z czasopism prawniczych. Uwzględniono też orzecznictwo Sądów Apelacyjnych (Kraków, Poznań itd.) ze względu na to, że obejmuje ono niejednokrotnie przypadki prawne, które nie mogą dochodzić do Sądu Najwyższego. W odpowiednich miejscach podano treść rozporządzeń Prezydenta R. P., okólniki i rozporządzenia Ministrów — Sprawiedliwości, Skarbu i Komunikacji. Załączono kilka skorowidzów — rozporządzeń Prezydenta R. P., okólników Ministrów, orzecznictwa S. N. w kolei artykułów K. P. C. i skorowidz rzeczowy do K. P. C., do przep. wprowadz. K. P. C. i prawa o postępowaniu egzekucyjnym.

STUDIA PRAWNICZE. Dr Antoni Peretiatkowicz — rektor uniwers. Poznańskiego. Stron 211. Poznań, 1938 r. Książka zawiera kilka prac autora, ogłoszonych już przedtem w czasopismach prawniczych, które, mówi autor, mogą i dziś wywołać zainteresowanie fachowców. Są to studia: 1) Teoria prawa i państwa H. Kelsena (patrz „Głos Sądownictwa" 1937 r. Nr 1, str. 67), 2) Ustawa i Sędzia — problem społecznej wykładni ustaw, 3) Kryzys Parlamentaryzmu i Konstytucja Polska z roku 1935, 4) Wojna a idea prawa i 5) Jelinek jako filozof prawa.

USTAWA O SPÓŁDZIELNIACH I ROZPORZĄDZENIE O WŁASNOŚCI LOKALI. Józef Dzierżanowski. Str. 230. Warszawa, 1938 r. Księgarnia M. Gintera, Kapucyńska 1. Nagminny brak mieszkań spowodował powstanie całego szeregu spółdzielni, których celem jest dostarczanie swym członkom dachu nad głową przeważnie na własność, jednak stosowanie ustawy z dn. 20.X.1920 r. do tego kierunku spółdzielczości okazało się trudne. Dopiero nowela z dn. 13.III.1934 r. w znacznym stopniu tym trudnościom zaradziła. Dając tekst ustawy znowelizowanej, autor wszystkie przepisy zaopatruje swymi wyjaśnieniami a pod szeregiem artykułów umieszcza tezy orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. Ponieważ nowela 13.III.1934 r. pozwala spółdzielniom rządzić się swymi statutami, autor podaje wzór ułożonego przezeń statutu dla spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych. Dając tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 r. o własności lokali, autor, zaopatrując je swymi uwagami, daje szereg wskazówek praktycznych dla spółdzielni, pragnących przewłaszczyć lokale. Autor daje ułożony przezeń projekt statutu dla spółdzielni z lokalami o odrębnej własności. W końcu umieszczono tekst rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 28.XI.1934 r. o sposobie ujawnienia w księgach hipotecznych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach. Komentarz obejmuje całokształt uprawnień i sposobów rządzenia się w spółdzielniach mieszkaniowo-budowlanych. *A. G.*

KOMENTARZ DO PRAWA KARNEGO SKARBOWEGO. Dr Leon Peiper, adwokat w Przemyślu, Kraków 1938, wyd. Leon Frommer, str. 866 plus XXIV. Nowy komentarz dra Peipera stanowi właściwie podręcznik prawa karnego skarbowego, obejmuje bowiem obok tekstu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 listopada 1936 r. o prawie karnym skarbowym (Dz. U., poz. 581) i przepisów związkowych, zamieszczonych w tekście komentarza, a zawierających Kod. Kar. i Kod. Post. Kar. oraz sześć rozporządzeń, nadto 73 akty ustawodawcze, zamieszczone w 19 dodatkach. W ten sposób komentarz czyni zbędnym posługiwanie się jakimikolwiek dodatkowymi zbiorami ustaw i rozporządzeń w zakresie prawa karnego skarbowego. System komentarza wzorowany jest na przejrzystym sposobie komentowania, przyjętym w innych pracach dra Peipera: pod tekstem prawa karnego skarbowego przytoczono liczne uwagi przy poszczególnych wyrazach tekstu dekretu. Ponieważ nadto na marginesie podano liczby paragrafów odnośnych artykułów dekretu, odszukanie interesującego zagadnienia jest naprawdę łatwe, a jest to już wielką zaletą komentarza. Objaśnienia podają przede wszystkim przepisy związkowe, ułatwiając w ten sposób dokładne poznanie nowego prawa karnego skarbowego przez powiązanie ze sobą korespondujących przepisów. Nie brak również licznych objaśnień samego tekstu dekretu, nie nasuwających przynajmniej przy pobieżnym zaznajomieniu się z nimi poważniejszych zastrzeżeń co do trafności wyrażonych w nich zapatrywań.

(wjm.)

OZNACZENIE WARTOŚCI PRZEDMIOTÓW BILANSOWYCH. M a r c e l S c h e f f s. Wydawnictwa Związku Księgowych w Polsce. Księgarnia Wł. Wilak, str. 317, 8°. Poznań, 1938 r. Pod powyższym tytułem ukazał się drugi tom książki tego samego autora, znanej jako „Bilans Kupiecki i Podatkowy". Tom jednak drugi zawiera w sobie zamkniętą całość, omawiając jedno z najtrudniejszych zagadnień z dziedziny rachunkowości kupieckiej. Obowiązujący w Polsce Kodeks Handlowy z 1934 r. kilkakrotnie w treści swej wspomina (art. 58, 120, 247, 248, 422, 423) o oznaczeniu wartości przedmiotów bilansowych, nie precyzując jednak w sposób jednolity tego pojęcia; stąd też doktryna, na prawie polskim oparta, odróżnia trzy rodzaje wartości tych przedmiotów: wartość subiektywna, wartość obiektywna oraz wartość obiektywna — subiektywizowana. Te rozróżnienia teoretyczne — znaleźć musiały również zastosowanie w praktyce obrotu, tym więcej, iż w zależności od prawidłowego oznaczenia wartości poszczególnych pozycyj bilansowych — uznać możemy za prawidłową i rzetelną samą rachunkowość. Autor, długoletni wykładowca zagadnień analizy bilansu w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, podszedł do badanego przez się przedmiotu z całą sumiennością i znacznym podkładem teoretycznym. Skutkiem tego praca jego nie stanowi jedynie wyjaśnień o charakterze praktycznym, a związanych z techniką prowadzenia wpisów buchalteryjnych — lecz przedstawia opracowanie całokształtu przedmiotu w sposób wyczerpujący i naukowy, dający możność bezwzględnego oparcia się na tezach przez autora ustalonych. W dzisiejszym intensywnym rozwoju obrotu handlowego i jego dążności do stałego przenikania do wszelkich dziedzin życia codziennego, konieczne wydaje się dla każdego prawnika - praktyka zetknięcie się z podstawami i zasadami tak subtelnej i skomplikowanej, a jednocześnie tak silnie z życiem codziennym związanej nauki, jaką jest analiza rachunkowości kupieckiej. Książka prof. M. Scheffsa daje każdemu prawnikowi możność wgłębienia się w powyższe zagadnienia, a skutkiem tego — możność prawidłowego stosowania pojęć właściwych tej dziedzinie naukowej. Praca dzieli się układem swym na dwanaście części, z których kilka omawia wyłącznie podstawy teoretyczne, pozostałe zaś zajmują się analizą kwestyj praktyki obrotu. Z punktu widzenia teoretycznego należy podnieść, jako zasługę powyższego opracowania, szczegółowe zestawienie i przedstawienie teoryj zarówno o znaczeniu historycznym, jak i obecnie panujących, w szczególności w doktrynie prawa germańskiego: to zestawienie jest o tyle ciekawe i ważne dla zrozumienia obecnie obowiązującego polskiego prawa pozytywnego, iż znajdujące się w nim pojęcia bilansowe (w szczególności w Kod. Handl. z 1934 r.) opierają się bezspornie swym podłożem na pierwowzorach typu germańskiego. Niewątpliwie też wybitnie interesujące są rozdziały, przedstawiające teorię amortyzacji praw terminowych, co do których autor stawia założenie naczelne (zgodne z art. 39 i nast. K. H.), iż stanowią one majątek przedsiębiorcy; poglądy autora zwalczają stosowane w obrocie polskim nieprawidłowe zasady bilansowania tych praw i rzucają snop światła na prawidłowe sposoby petryfikacji rachunkowej tych praw. W dziale teoretycznym zasługuje również na baczniejsze zwrócenie uwagi rozdział traktujący o wątpliwych i nieściągalnych pozycjach bilansowych; zagadnienia te — w sposób niecałkowity i fragmentaryczny zostały zreglamentowane przez prawo pozytywne — stąd nasuwały stale liczne wątpliwości, rozstrzygane od przypadku do przypadku przez orzecznictwo N. T. A. W oparciu się na założeniach teoretycznych oraz na linii przewodniej orzecznictwa N. T. A., autor wytwarza jednolite zasady w przedmiocie pojęcia pozycyj bilansowych wątpliwych i nieściągalnych, krytykując jednocześnie mylne stanowisko władz skarbowych, jakie przejawia się w dotychczasowej praktyce. Książka prof. M. Scheffsa winna w sposób niewątpliwy wpłynąć dodatnio na wytworzenie się przyszłej praktyki obrotu w omawianej dziedzinie; stąd polecić ją należy każdemu, kto z obrotem tym się stykać musi. *(A. D. S.)*

PEŁNOMOCNICY HANDLOWI. A. R a k o w e r, mgr praw. Przedmowa prof. Jana Namitkiewicza, sędziego Sądu Najwyższego, („Monografie Prawa Handlowego", ogólnego zbioru, 10 zeszyt). Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza", str. 104, 8°, Warszawa, 1937 r. Praca, która ukazała się w cyklu „Monografij Prawa Handlowego", obejmuje swym zasięgiem wszelkiego rodzaju typy pełnomocnictwa handlowego, przewidziane przez nowy polski Kodeks Handlowy. Wobec tego, że prawo to nie wprowadza własnej definicji legalnej pełnomocnictwa handlowego w najszerszym znaczeniu tego słowa, autor, w oparciu się na — pomocniczych dla prawa handlowego — pojęciach prawa powszechnego (Kod. Zob. oraz Kod. Cyw. Napoleona), stara się dojść do zasadniczej definicji omawianego przez się zagadnienia. Wzorem układu kodeksowego całość pracy podzielona jest na szereg rozdziałów, odpowiadających poszczególnym typom pełnomocnictwa handlowego: tak więc zajmuje się instytucją prokury, pełnomocnictwa handlowego w znaczeniu ścisłym, pełnomocników działających poza lokalem kupca, pełnomocników czynnych w lokalu przedsiębiorstwa, oraz

przypadków przekroczenia pełnomocnictwa lub też działania bez pełnomocnictwa. Pracę uzupełniają rozdziały, obejmujące zagadnienia poruszane w przepisach wprowadzających Kodeks Handlowy (pełnomocnictwo przedsiębiorstwa spadkowego, oraz prokura ustanowiona pod rządem dawnego prawa); nadto w odrębnym rozdziale podaje zagadnienia podatkowe związane z osobami pełnomocników handlowych. Całość, dzięki monograficznemu ujęciu, stanowi ciekawy przyczynek badawczy do przepisów nowego polskiego prawa handlowego.

KALENDARZ - INFORMATOR SĄDOWY NA 1938 ROK. Opracowali Jerzy Kirkiczenko, sędzia Sądu Okręgowego, Marian Kraczkiewicz, radca Ministerstwa Sprawiedliwości i Kazimierz Rudzisz, kier. Sekret. Prezyd. Sądu Okręgowego w Warszawie. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza", Warszawa, Hoża 37, str. 544, 16°. Wydawnictwo omawiane cieszy się od szeregu lat zasłużoną dobrą opinią, stanowiąc książkę podręczną — w dosłownym znaczeniu tego słowa — każdego praktykującego prawnika, bez względu na to, czy jest on sędzią, adwokatem czy też prokuratorem lub notariuszem. Przy każdej czynności sądowej, egzekucyjnej lub wykonawczej informator sądowy oddać musi nieocenione usługi. W pierwszym rzędzie zawiera spis imienny wszystkich sędziów, prokuratorów adwokatów, notariuszów, pisarzy hipotecznych, tłumaczów przysięgłych, komorników i obrońców sądowych. Nadto spis wszystkich sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorii Generalnej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Komisji Kodyfikacyjnej. Cenną pomocą są też dokładne spisy wszystkich sądów (a jeśli idzie o Warszawę — z podaniem kompetencji oddziałów, spisem ulic itp.), komorników i innych urzędów, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Nowością w wydaniu tegorocznym jest dokładny spis więzień, zakładów karnych i zakładów dla niepoprawnych przestępców. *(S. A.)*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

ANGLIA

Przez Izbę Lordów został odrzucony projekt rządowy, dotyczący eutanazji, 35 głosami przeciwko 14; projekt ten określał, że w razie stwierdzenia niewyleczalnej choroby, powodującej wielkie cierpienia, choremu można by bezkarnie udzielać bezbolesnej trucizny uśmiercającej.

AUSTRIA

Obchód 30-lecia istnienia Zrzeszenia sędziów austriackich, zapoczątkowany wydaniem w listopadzie r. z. ozdobnego numeru organu zrzeszeniowego „OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG", znalazł swój dalszy wyraz na Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia. Na zebraniu tym prezes Zrzeszenia dr Hoffer wygłosił dłuższe przemówienie, kreśląc historię Zrzeszenia, a zwłaszcza jego usilne dążenia do zabezpieczenia niezawisłości sędziowskiej, która w ostatnich czasach ulega pewnemu ograniczeniu, oraz witając serdecznie pozostałych przy życiu pierwszych założycieli Zrzeszenia.

W dniu 27 listopada r. z. obchodzono w Austrii 200-letnią rocznicę urodzin wielkiego prawnika Matiasa Wilhelma v. Haana, kodyfikatora z czasów Marii Teresy i Józefa II, współtwórcy kodeksu karnego z r. 1803, oraz cywilnego z r. 1811. (Przytoczono za „Oesterreichische Richterzeitung" Nr 12 z r. 1937 i „Prager Juristische Zeitschrift" Nr. 22).

JAPONIA

Pomimo wielkiego rozmachu imperialnego, przemysłowego i handlowego Japonii, jak to wynika z ogłoszonego w Nr 23 czasopisma „ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FUR DEUTSCHES RECHT" — artykułu emerytow. radcy stanu Kassinossuke Okada z Tokio, kraj ten posiada będący zaledwie w powijakach system ubezpieczeń społecznych w rozumieniu europejskim, i dopiero ma w projekcie odpowiedni plan ubezpieczeń. Według tego projektu w każdej gminie tworzy się stowarzyszenie, które ma załatwiać sprawy ubezpieczania, jednakże bez stosowania przymusu. Stowarzyszenie to ma uprawnienia i charakter znanych powszechnie Kas Chorych czy Ubezpieczalni Społecznych, powstaje za pozwoleniem władzy w tej miejscowości, gdzie przewiduje się największa ilość potrzebujących pomocy ubezpieczeniowej. Oprócz stowarzyszenia i zamiast niego ubezpieczenie może wykonywać i państwo. Przymus ubezpieczenia następuje, gdy zarobek roczny pracownika nie przewyższa 1800 jen. Przewidywane jest, iż po wejściu w życie tego projektu ilość ubezpieczonych wyniesie 40 osób na 1000 mieszkańców.

LITWA

Na mocy ustawy ze stycznia r. 1937 wykonywanie kary śmierci odbywa się nie przez rozstrzelanie, jak dotychczas, lecz przez zatrucie gazem w specjalnej herme

tycznej kabinie więzienia; wykonaniem kieruje prokurator i jest za nie odpowiedzialny.

NIEMCY

Pod wpływem widocznie obecnego sezonu łowieckiego grudniowy zeszyt miesięcznika „RECHTSPFLEGE” zamieszcza aż dwie prace, dotyczące polowań, a mianowicie artykuł prokuratora z Düsseldorfu, S t e i n e r a o prawie łowieckim w okresie od Karola Wielkiego do końca średniowiecza, kiedy to polowania, głównie na grubego zwierza, były przywilejem możnych, a tzw. waldgrafowie z polecenia cesarza Karola Wielkiego urządzali planowe wyprawy na wilki; a także sprawozdania W. L u t h e r a z dwóch spraw sądowych, charakteryzujących odmienne poglądy 2 instancyj co do odstąpienia pozwolenia na polowanie i zabicia w czasie ochronnym młodego zająca zamiast królika; w obu wypadkach II instancja uchyliła skazujące wyroki I-ej instancji.

Stale znajduje się na porządku dziennym w niemieckiej prasie prawniczej zagadnienie żydowskie; wspomniane czasopismo ogłosiło artykuł sędziego dra H a n s a M e z g e r a o skutkach prawnych transakcji, w której zamiast Żyda działa na jego korzyść osoba podstawiona tzw. Strohman, nie będąca Żydem; rozumie się, taką transakcję autor uznaje za nieważną, jako zawartą jakby bezpośrednio z Żydem. Inne znów czasopismo „ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT” podało wyciąg z pracy Juliusza Streichera o przysiędze żydowskiej z czasów Fryderyka Wielkiego; miała ona miejsce przed sędzią w synagodze i odbierana była przez rabina przy odpowiednim ceremoniale i ubiorze; w praktyce stosowana była również przedwstępna przysięga (Voreid); ponieważ ani ta ani główna przysięga nie zabezpieczały od krzywoprzysięstwa, więc zamiast zwykłych rabinów powoływano uczonych z wysokimi tytułami naukowymi, którzy odbierali przysięgę i uprzedzali o skutkach krzywoprzysięstwa; wreszcie na mocy zarządzenia z r. 1787 wyłączono zupełnie zeznania Żydów w procesach karnych, gdy groziła kara cielesna lub śmierci.

Aktualnemu w Niemczech dążeniu do odzyskania kolonii dają wyraz oba wymienione organy prawnicze; jeden z nich przytacza wykaz wszelkich na ten temat ogłoszonych ostatnio prac, drugi podaje w sprawozdaniu z działalności Akademii prawa niemieckiego, że sekcja prawa kolonialnego tej Akademii, będąca pod kierunkiem prof. barona dra Freytagh-Loringhovena, przystąpiła do opracowania formy ustroju, zarządu i sądownictwa dla przyszłych kolonii niemieckich; tom pierwszy tych prac, dotyczący prawa mandatowego dla kolonii, ukazać się ma na wiosnę rb.; poza tym wyszła już z druku praca dra Wenglera, będąca referatem, wygłoszonym przez tegoż w sekcji kolonialnej — o organizacji zarządu koloniami w Afryce tropikalnej. W sekcji prawa międzynarodowego, znajdującej się pod przewodnictwem prof. dra Brunsa, obradowano pomiędzy innymi nad położeniem prawnym Gdańska i Górnego Śląska, oraz wygłoszono referaty o nieinterwencji w hiszpańskiej wojnie domowej i o ustawodawstwie co do neutralności Stanów Zjednoczonych.

Dalsze publikacje o działalności Akademii pochodzą między innymi z sekcji prawa urzędniczego, gdzie jako poprawkę do ustawy urzędniczej przyznano prawo do sierocego zaopatrzenia również dziecku adoptowanemu urzędnika a ponadto wypowiedziano się kategorycznie za równouprawnieniem dzieci adoptowanych ze ślubnymi w ogóle a nie tylko na terenie ustawy urzędniczej. W sekcji zagadnień polityki ludnościowej omawiano kwestie — zdrowotności ogólnej oraz wyrównania ciężarów rodzinnych choćby przez utworzenie państwowej kasy rodzinnej.

Prezydent Akademii minister dr Frank rozwiązał grupę niemiecką międzynarodowego związku kryminalistycznego oraz niemieckie stowarzyszenie prawa karnego i przekazał ich agendy oraz majątek nowoutworzonemu Towarzystwu niemieckiego prawa karnego, mającemu sprawować opiekę naukową nad prawem karnym w duchu narodowo-socjalistycznym; członkiem tego Towarzystwa może zostać każdy zajmujący się prawem karnym lub pokrewnymi mu dziedzinami; prezesem honorowym jest prezydent Akademii prawa niemieckiego, samo zaś towarzystwo jest członkiem tejże Akademii; prezydium jego składa się z 9 członków, a przewodniczącym jest prof. hrabia Gleispach z Berlina.

Prezydent Akademii w porozumieniu z prezesem niemiecko-włoskiego Instytutu kultury w Kolonii prof. drem Balbino Giuliano ogłosił konkurs na pracę pt. „Państwo i partia we Włoszech”, mającą zanalizować i przedstawić stosunek prawny między państwem i partią, podział ich zadań , tudzież ich rozwój od czasu marszu na Rzym aż do chwili obecnej. Udział w tym konkursie mogą brać tylko obywatele Niemiec i Włoch.

D r C o c h e m s, sędzia z Bonn, mówiąc o dowodach w postępowaniu cywilnym, ustala, że nowela do ustawy postęp. cyw. z r. 1933 zrównała postępowanie cywilne z karnym, gdyż i tu i tam postępowanie dowodowe powinno mieć na celu wykrycie prawdy materialnej. H. A n z, asesor sądowy z Berlina, pod sensacyjnym

tytułem: „Uznanie za ślubne jeszcze po 100 latach" polemizuje z opinią, jakoby uznanie w drodze łaski państwowej nie przysługiwało osobom urodzonym nieślubnie po 1 stycznia r. 1900, tj. po wejściu w życie BGB.

W poruszanej i na naszym terenie prawniczym sprawie wykonywania wyroków sądów zagranicznych Wilhelm Kisch z Monachium opowiada się za taką reformą w tej dziedzinie, iżby potrzeba wzajemności zupełnie odpadła, a wyroki zagraniczne uznawane były w Niemczech za ważne w zależności od odpowiedniej umowy bądź też opublikowanego w tym względzie oświadczenia ministerstwa sprawiedliwości.

Radca ministerialny dr W. Vogels informuje o stanie prac nad nowym prawem spadkowym w sekcji prawa spadkowego Akademii prawa niemieckiego; zdolność do sporządzania testamentu ustalona została na 18 lat życia, podczas gdy w BGB. przewidziane jest lat 16; wypowiedziano się następnie w sensie ułatwień przy sporządzaniu własnoręcznego testamentu, tj. gdy w BGB. konieczne jest dla ważności testamentu napisanie własnoręcznie miejsca i daty, to uznano powyższe za pożądane ale nie nieodzowne dla ważności testamentu; również wbrew BGB. uznano za dostateczne, gdy drugi małżonek podpisuje testament z podpisem pierwszego. Co się tyczy testamentu publicznego, to zastrzeżono się kategorycznie przeciwko powoływaniu świadków do sporządzania testamentu, uważając ich nie tylko za zbędnych lecz nawet za szkodliwych, gdyż nieraz testator może mieć obawę co do ujawniania swych stosunków rodzinnych i majątkowych przed obcymi. Wreszcie Hermann Carl, adwokat z Düsseldorfu, domaga się w imię poszanowania porządku prawnego w państwie przywrócenia możności rewizji (przez Reichsgericht) w sprawach rozwodowych.

Jak wiadomo, państwa skandynawskie a wśród nich i Dania, aczkolwiek monarchiczne, hołdują zasadzie szczerej demokracji i wolności obywatelskiej, odnosząc się krytycznie do obecnego ustroju państwowego Rzeszy niemieckiej; z tego też powodu prof. dr Reinhard Höhn z Berlina występuje na łamach „ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT" z gorzkimi uwagami pod adresem profesora prawa uniwersytetu w Oslo — Castbergowi za ogłoszenie drukiem pracy pt. „Państwo wodza a republika parlamentarna". Niemiecki profesor zarzuca norweskiemu przede wszystkim tak rozpowszechnioną za granicą powierzchowność w traktowaniu zagadnień państwowych i konstytucyjno-prawnych Rzeszy i pochopność do oznaczania ustroju państwa niemieckiego mianem „rządu dyktatury", zaznaczając, że największa dyktatura panowała właśnie po rewolucji francuskiej w ciągu całego XIX stulecia; z oburzeniem przytacza dalej zdanie prof. Castberga, że narodowo socjalistyczni uczeni i prawnicy odnoszą się z pogardą do poglądu o apolityczności nauki o państwie.

Jeden z sędziów niemieckich na łamach pisma partyjnego narodowo-scojalistycznego nawoływał władzę do zwalczania energicznego pieniaczy, którzy się stali wprost plagą w sądach i urzędach. Polemizując z tym sędzią organ prawniczy „RECHTSPFLEGE" zwraca uwagę, iż poza niesumiennymi pieniaczami, zasługującymi na największe potępienie — jest cała masa obywateli bądź poszkodowanych na honorze lub zrujnowanych przez zmieniającą się koniunkturę gospodarczą, dla których sąd staje się nieraz jedyną ucieczką.

Koniec roku 1937 zaznaczył się dość znaczną ilością aktów prawodawczych, tj. ustaw i rozporządzeń. Między innymi od 1 grudnia obowiązuje rozporządzenie z dn. 24 listopada o podziale pracy w sądach; zmiana ustalonego na początku każdego roku porządku może nastąpić tylko w razie wyjątkowym lub ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości. Podział ten uskuteczniają w Amtsgericht — prezes sądu okręgowego; w sądzie okręgowym — prezes sądu apelacyjnego; w izbach i senatach wyższych instancji — przewodniczący tychże.

Ustawa z dn. 3 listopada r. 1937, będąca w mocy od 1 stycznia rb. na miejsce ustawy z r. 1875, o aktach stanu cywilnego — zawiera między innymi przepis, że dla każdego małżeństwa zaprowadza się osobny arkusz w tzw. księdze rodzinnej (Familienbuch), podzielony na dwie części; w pierwszej zapisuje się akt małżeństwa; w drugiej dane o członkach rodziny, a w tym również co do rasowego pochodzenia małżonków. Za zawarcie religijnego małżeństwa przed cywilnym — grozi kara grzywny lub więzienia. Na mocy ustawy z dnia 5 listopada 1937 r., a weszłej w życie 7 tegoż miesiąca, osoba, która utraciła obywatelstwo niemieckie, nie może uzyskać żadnego zapisu od obywatela niemieckiego na wypadek śmierci; to samo dotyczy żony i dzieci, gdy utraciły obywatelstwo; zabroniona jest również darowizna na rzecz tych osób. Testator, obywatel niemiecki, może pozbawić swego potomka prawnej części spadku, o ile tenże zawrze małżeństwo z osobą żydowskiego pochodzenia lub krwi mieszanej z żydowską.

Według szczególnych zarządzeń wyższe władze sądowe w Niemczech mają zawiadamiać urzędników sądowych o mającym nastąpić przejściu na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku na 5 miesięcy przed tym terminem. Wszelkie niemieckie przywitania narodowe przy zwracaniu się do władz sądowych a zwłaszcza podczas sesji sądowej, nie są Żydom dozwolone. (Przytoczono według „Rechtspflege" Nr 12 z grudnia r. 1937 i „Zeitschrift der Akademie für deutsches Rechts" Nr Nr 23 i 24 — też z grudnia r. 1937).

SZWAJCARIA

Od dwóch blisko lat w niektórych urzędach policji kryminalnej Szwajcarii zainstalowane zostały aparaty stereofotogramometryczne do utrwalania miejsca spełnienia przestępstwa; każdy aparat ma dwie kamery: do zdjęć z bliska i z głębi oraz z odległości 6 do 100 metrów; za pomocą odpowiedniego manipulowania nim osiąga się precyzyjny obraz miejsca przestępstwa ze wszelkimi detalami, pomiarami i właściwościami terenu.

WŁOCHY

Podczas gdy u nas instytucja sędziego jednostkowego jest od lat kilku praktykowana, we Włoszech kwestia ta znajduje się dopiero w stadium projektu. Na temat ten wypowiada się prasa prawnicza; między innymi wychodzący w Rzymie miesięcznik „LA GIUSTIZIA PENALE" (część IV, zeszyt 11) zamieścił artykuł sędziego sądu kasacyjnego L. P r i n c i p e — „O sędzi jednostkowym na tle reformy sądowej". Autor jest zwolennikiem jednoosobowego sądzenia w I-szej instancji, jako bardziej odpowiadającego zasadzie niezależności procesowej i ustności postępowania, lecz ze swej strony stawia wymagania takiemu sędziemu — by nie był człowiekiem młodym i niedoświadczonym — lecz wybitnym fachowcem o najwyższej kulturze; mianowanie takiego sędziego powinno mieć miejsce na podstawie konkursu, opartego na odbyciu co najmniej 2-letniej praktyki karnej i cywilnej w pierwszej instancji, a następnie jeszcze rok lub dwa lata w sądzie apelacyjnym — przez uzupełnianie kompletów, redagowanie wyroków itp. Autor uważa, że kwestia sądzenia jednoosobowego we Włoszech jest skomplikowana, gdyż pociąga za sobą potrzebę reformy w dziedzinie procedury jak i ustroju sądowego, lecz obecny rząd nie zna przeszkód, gdy chodzi o rzeczy pożyteczne i niezbędne, a taką właśnie jest instytucja sędziego jednostkowego, zapewniająca prędki i skuteczny wymiar sprawiedliwości.

W kwietniu r. z. wydane zostało rozporządzenie na podobieństwo „rasowych" niemieckich, zabraniające pod karą więzienia do lat 5 zawierania związków małżeńskich przez obywateli państwa włoskiego z osobami, pochodzącymi z włoskiej Afryki wschodniej lub też z innego kraju o podobnych do tej dzielnicy tradycjach, zwyczajach i pojęciach społeczno-prawnych.

Na podstawie okólnika włoskiego ministra sprawiedliwości z września r. z. powstała w Rzymie szkoła kryminalistyki i penologii, istniejące zaś od r. 1931 muzeum kryminalne ulegnie rozszerzeniu i obejmie cztery działy: właściwe muzeum, technika kryminalna, wykonywanie kar i opieka nad więźniami. (Wiadomości powyższe co do Włoch a także co do Anglii, Litwy i Szwajcarii zaczerpnięto z czasopisma „Prager Juristische Zeitschrift" Nr 22). *Wł. N-wicz*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA

Nr 1/38 r. czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszcza artykuł dra Vl. Mikulca pt. „P r a g m a t y k a s ę d z i o w s k a". W artykule tym autor przytacza zasady projektu, opracowanego przez zrzeszenie i podanego do wiadomości publicznej jeszcze w r. 1930. Według tego projektu ustrój sądownictwa miałby opierać się na dwóch zasadach: d e m o k r a t y z a c j i i z a w o d o w e j a u t o n o m i i. Pierwsza z tych zasad wyrażałaby się w wybieralności senatów personalnych, którym przyznane by było prawo rozstrzygania o dopuszczaniu do przygotowawczej służby sędziowskiej i do egzaminu sędziowskiego, o składaniu wniosków nominacyjnych, kwalifikowania służbowego, decydowania o podziale pracy, o czasowym przenoszeniu sędziów, o zażaleniach na niektóre zarządzenia prezydialne i o udzielaniu urlopów. Wszelkie nominacje sędziowskie dokonywane by były przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości w granicach terna, ustalonego przez senat osobowy Sądu Najwyższego. Zasada autonomii zawodowej miałaby

się wyrazić w projektowanej instytucji Izby Sędziowskiej, jako korporacji publiczno-prawnej. Władze tej instytucji miałyby pochodzić z wyboru na walnych zebraniach izby, przy czym izba ta byłaby podzielona na poszczególne oddziały krajowe. Do kompetencji Izby należałby wpływ na nominacje, wydawanie opinii w sprawach służbowych poszczególnych członków, opiniowanie wszelkich projektów prawa z zakresu sądownictwa, wydawanie opinii o osobach, mających być członkami komisji egzaminacyjnych dla egzaminów sędziowskich itp. Każde na ogół zarządzenie administracji sądowej, dotyczące spraw osobistych członków izby, wymagałoby bądź zezwolenia, bądź wysłuchania władz izby. Z pozostałych przepisów projektu pragmatyki wymienić należy przyjęty w nich podział na sędziów pomocniczych i pełnoprawnych, przy czym jako pomocniczych należałoby uważać kandydatów sędziowskich, po złożeniu egzaminu sędziowskiego, wymóg doktoratu prawa dla sędziów, zaprowadzenie jednolitego tytułu dla sędziów według nazwy sądów, do których należą i utrzymanie dotychczasowych tytułów dla kierowników sądów. Przyjęcie powyższego projektu, jako zasadniczej podstawy ustroju sądowego, stanowiłoby, według powszechnej opinii zrzeszonego sądownictwa, jedyny sposób ostatecznego uregulowania stanowiska służbowego sędziego, jakoteż stosunku sądownictwa, jako odrębnej władzy państwowej, do pozostałych władz państwa. Dr C z a s l a v s k y w artykule pt. „G o u d r e s o l u t i o n s p r o k u r a t u r y n a r. 1938" porusza kwestię uregulowania stosunków służbowych prokuratury, zwłaszcza zaś jej stosunku zarówno do sądownictwa, jak i do ogółu prawników państwowych. Według dotychczasowego stanu rzeczy prokuratura czechosłowacka nie może doczekać się spełnienia swych zasadniczych postulatów w rzeczonej dziedzinie. Wskutek stosowanych przez miarodajne czynniki metod formalizmu i fiskalizmu, prokuratura, zaliczana na ogół do władz ogólnej administracji państwowej, nie korzysta ze wszystkich prerogatyw przyznawanych ogółowi pracowników państwowych, jednocześnie zaś nie stosuje się do niej niektórych wyróżnień, przyznanych sądownictwu. W szczególności uwydatnia się to w sprawie uposażeniowej. Prokuratura nie otrzymuje stałych dodatków do pensji, z których korzystają pracownicy państwowi i w niektórych przypadkach sądownictwo. Prokuraturze nie przyznano także prawa do zwrotu dokonywanych swego czasu na zasadzie rozporządzeń oszczędnościowych rządu potrąceń, co przyznano sądownictwu zgodnie z orzeczeniem w tym względzie Najwyższego Sądu Administracyjnego. Do prokuratury nie stosuje się kwartalnych terminów nominacji, stosowanych w sądownictwie, na ogół zaś prokuraturę pod względem położenia prawnego i uposażenia traktuje się odrębnie od sądownictwa, mimo że uposażenie jej zostało uregulowane ustawowo analogicznie do uposażenia sądownictwa, a działalność jej jest ściśle związana z sądownictwem.

W artykule pt. „N a l e ż y i s ą d y z m o d e r n i z o w a ć" poruszono kwestię zaprowadzenia w sądach nowoczesnych urządzeń technicznych, które by w znacznie większym, niż dotychczas, stopniu mogły usprawnić działalność agend sądowych. Powołano się w tej mierze na jedno z przemówień sejmowych premiera Hodży, w których została podkreślona konieczność wprowadzenia do aparatu państwowego nowoczesnych metod pracy. Konieczność korzystania z nowoczesnych urządzeń, do jakich zaliczyć należy w tym razie telefony, maszyny do pisania, stenografię, możność korzystania z pojazdów mechanicznych, nasuwa się sama przez się we wzmożonym tempie życia dnia dzisiejszego. Przy wprowadzeniu jednak nawet nowoczesnych metod pracy pomiętać by należało nadal o konieczności zwiększenia ilości urzędników sądowych a to wobec niedostateczności w chwili obecnej sił pracowniczych.

A. T.

Na mocy ustawy o ochronie państwa utworzona została specjalna straż, złożona z policjantów i wojskowych, czuwająca nad całością terytorium państwa, utrzymaniem porządku, spokoju i bezpieczeństwa; w związku z tym potworzono wielkie ulepszenia motoryzacyjno-techniczne w tej służbie.

Do Izb handlowych i przemysłowych napływają skargi od różnych instytucji rzemieślniczych, a ostatnio także od związku introligatorów na konkurencję ze strony więzień, gdzie wykonywane są roboty introligatorskie nie tylko dla osób z ministerstwa sprawiedliwości, lecz dla innych dostojników państwowych, dla władz krajowych, bibliotek a nawet dla osób prywatnych.

Opracowane zostały projekty prawa budowlanego, jako części przyszłego nowego kodeksu cywilnego, i ustawy o księgach gruntowych, niezależnej od ogólnego kodeksu; ten ostatni projekt jest wznowieniem z nowoczesnymi zmianami projektu z r. 1923; poza tym przygotowany został projekt ustawy o wznoszeniu budowli w pobliżu dróg; znajduje się w opracowaniu reforma prawa akcyjnego oraz wniesiony został do parla

mentu projekt ustawy o tłumaczach przysięgłych. 21 posłów słowackich postawiło w parlamencie wniosek o zmianę przepisu co do języka urzędowego w państwie, ażeby również język słowacki stał się urzędowym na równi z czeskim, zaznaczając przy tym, że nomenklatura urzędowa języka czechosłowackiego, używana w aktach i ustawach — jest zdaniem wnioskodawców fikcyjna.

Organizacje zawodowe biegłych buchalterów opracowały projekt ustawy o tzw. doradcach gospodarczych, który wywołał duży sprzeciw ze strony adwokatów i notariuszy z powodu kolidowania zakresu uprawnień projektowanych doradców z adwokackimi i organizacja ich ma być analogiczna z adwokacką. Główna opozycja wymierzona została przeciwko sposobowi oznaczania honorarium, mianowicie, iż odpowiednią taryfę ustanawia ogólne zgromadzenie Izby tych doradców, wszelkie zaś spory co do honorarium rozstrzyga odnośny wydział Izby, a należne z tytułu honorarium sumy mogą być pokryte z pieniędzy, złożonych przez strony w sprawie na koszty ekspertyzy. Powyższy projekt nie uzyskał aprobaty ministerialnej, jako pochodzący od prywatnego związku księgowych i bilansistów i odtwarzający wyłącznie dezyderaty tego związku (zaczerpnięto z czasopisma Prager Juristische Zeitschrift Nr 20, 21 i 22).

W. N-wicz.

JUGOSŁAWIA

W zeszycie grudniowym 1937 r. organu prasowego Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich „PRAVOSUDE" znajdujemy wśród artykułów, poświęconych zagadnieniom z dziedziny obowiązującego ustawodawstwa, ciekawy artykuł redaktora Stojana Jovanavića na aktualny również u nas temat „Zatrudnienia dyplomowanych prawników". Sprawę tę znajdujemy pośród tematów o charakterze naukowym na porządku dziennym VIII Kongresu prawników jugosłowiańskich wobec specjalnej jej w chwili obecnej aktualności i żywotności. Z zagadnieniem tym spotykamy się także w innych krajach, jak również w innych dziedzinach życia, gdzie podobnie ujawnia się nadmiar ludzi z uniwersyteckim wykształceniem. Autor powołuje się na informacje doc. uniwersytetu warszawskiego dr Stanisława Borowskiego co do nadmiernej ilości dyplomowanych prawników w Polsce. Mając na względzie rozładowanie bezrobocia młodego pokolenia prawniczego, redaktor Jovanović proponuje, by do każdej instytucji sądowej przyjąć dodatkowo przeciętnie po 2 dyplomowanych prawników, co pozwoliłoby na zatrudnienie wszystkich pozostających bez pracy prawników. Pod względem finansowym wymagałoby to około 15 milionów dinarów rocznie (przeszło 1 milion złotych), co dałoby się pokryć za pomocą oszczędności w poszczególnych działach budżetu ministerstwa sprawiedliwości a także w innych budżetach. Można by również zatrudnić prawników w innych dziedzinach życia poza wymiarem sprawiedliwości. Autor wskazuje przykładowo szkoły średnie (gimnazja), gdzie uczniowie nie mają nawet elementarnego pojęcia o prawie; należałoby wprowadzić do średnich zakładów naukowych wykłady ogólne o prawie, a w charakterze wykładowców zaangażować dyplomowanych prawników. Przy przyjmowaniu następnie na wydziały prawa uniwersytetów należałoby dopuszczać przede wszystkim tych, którzy otrzymali stopnie celujące z przedmiotu „wiadomości prawne". *F.*

BUŁGARIA

„Kultura prawnicza"

Wśród szeregu artykułów, dotyczących poszczególnych zagadnień z terenu obowiązującego ustawodawstwa bułgarskiego, grudniowy zeszyt czasopisma Związku Sędziów Bułgarii „SUDIJSKI VESTNIK" przynosi „K u l t u r ę p r a w n i c z ą" dra Michała Genowskiego. Autor zaznacza przede wszystkim, że wymiar sprawiedliwości jest dziedziną, wymagającą specjalnie uniwersalnych wiadomości. Sumienie i intuicja sędziego opiera się na wszechstronnej kulturze i moralnym przygotowaniu. Mając możność korzystania z orzeczeń specjalistów, sędzia musi posiadać własny pogląd krytyczny. Powinien on bezwarunkowo przewyższać umysłowo i moralnie wszystkich tych, którzy podlegają jego osądowi. W tym celu ma sędzia poddawać się stale samokształceniu i dbać o wszechstronny rozwój duchowy. Literatura, sztuka, postępy wiedzy — nie mogą mu być obce; podnoszą one znakomicie jego poziom intelektualny. Sprzyjającymi w tym względzie warunkami są — zabezpieczenie materialne i dostateczny czas. Sędzia musi posiadać takie uposażenie, by mógł nabywać książki, chodzić do teatru, na koncerty, wystawy i mieć w tym celu odpowiednią ilość wolnego czasu. Inaczej wymiar sprawiedliwości, któremu służy, zamieni się w zwykłą maszynę biurokratyczną. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 682 k. c. Nap.

W myśl art. 682 k. c. Nap. przyznanie prawa przechodu przez cudzą dziedzinę jest uwarunkowane uiszczeniem wynagrodzenia za szkodę, jaką to przyznanie może zrządzić; żądanie zasądzenia odszkodowania, oparte na przepisie art. 682 k. c. Nap., może być zgłoszone przez pozwanych w skardze apelacyjnej. 7.I.1937 r. C I 1038/36.

Art. 19 ustawy hipotecznej z r. 1818.

Treść, zaprojektowana przez obie strony i już wniesiona do wykazu hipotecznego, nie może być w trybie hipotecznym uzupełniona na żądanie jednej ze stron z zasady, że umowa, stanowiąca podstawę zaprojektowanego wpisu, uprawniała te stronę do ujawnienia w wykazie hipotecznym warunku, nieuwzględnionego w zaprojektowanej treści. 7.I.1937. C I 893/36.

Art. 1006 t. X cz. 1 Zw. pr.

Prawo żony żądania od męża zwrotu posagu nie jest zależne od tego, czy posag ten został doręczony mu przez nią czy też przez jej ojca.

Art. 1006 t. X cz. 1 Zw. pr., ustalając formę aktu posagowego, ma na względzie ten dowód w sporach między wyposażoną córką z jednej strony a dającymi posag lub ich spadkobiercami, natomiast w sporach o majątek posagowy, zachodzących między wyposażoną córką a jej mężem lub osobami trzecimi, obowiązują ogólne przepisy o dowodach. 26.I.1937. C I 1219/36.

§ 125 k. c. niem.

Strona, która twierdzi, że poza umową pisemną były postanowienia ustne, mające zachować skuteczność mimo spisania dokumentu co do dalszej treści umowy, powinna udowodnić nie tylko istnienie takich ustnych postanowień, lecz ponadto ciąży na niej obowiązek wykazania, dlaczego mimo spisania dokumentu poprzestano w odniesieniu do tych postanowień na formie ustnej i dlaczego mimo niewciągnięcia tych postanowień do dokumentu mają one mieć pełną skuteczność. Ten obowiązek specjalnego dowodu wypływa z domniemania, że zobowiązanie ujęte w formę pisemną jest ostatnim wyrazem woli stron. 8 — 15.II.1937. C III 263/35.

§§ 133, 157 k. c. niem.

Dla oceny, czy kupujący przejął osobiste zobowiązanie sprzedaży w stosunku do wierzyciela hipotecznego, nie ma znaczenia okoliczność, czy w umowie kupna-sprzedaży strony zaznaczyły, że to przejęcie stanowi część ceny, czy przeciwnie — że przejęcie to jest świadczeniem ponad cenę kupna; natomiast ocena taka powinna zależeć tylko od interpretacji samego oświadczenia o przejęciu, od wyjaśnienia rzeczywistej woli stron, ujawnionej w tym przyjętym przez drugiego kontrahenta oświadczeniu. 19.II.1937. C III 1259/35.

§ 415 k. c. niem.

Przerwa w zawiadomieniach wierzyciela o przejęciu długu nie powoduje utraty roszczenia do przejmującego; w myśl bowiem przepisu § 415 k. c. jeżeli dług przejmowało szereg osób, to wystarczy zawiadomienie wierzyciela przez jedną z tych osób, że na podstawie szeregu umów przejęła zobowiązanie. 19.II.1937. C III 1259/35.

§§ 554 ust. 2, 387, 388 k. c. niem.

Wypowiedzenie najmu traci swą skuteczność wskutek potrącenia zgłoszonego przez najemcę tylko wówczas, jeżeli wierzytelność przedstawiona do potrącenia jest przynajmniej tak wysoka, jak zaległość czynszowa. Potrącenie nie potrzebuje być zgłoszone słowami ustawy; wystarczy natomiast każdy objaw woli, który przy zastosowaniu zasady, wyrażonej w § 133 k. c., musi być tłumaczony jako potrącenie. 8.II.1937. C III 297/35.

§ 839 k. c. niem. § 1 ustawy z 1 sierpnia 1909 r. w związku z art. 22, 108, 110 rozp Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. nr 36, poz. 341).

Jeżeli wezwanie władzy administracyjnej do stawienia się przed nią w oznaczonym dniu — stanowi „zawinione nadużycie władzy i obowiązków urzędowych" urzędnika, to Skarb Państwa odpowiada za szkody i straty, które strona poniosła wskutek zaskarżenia postanowienia władzy, nakładającego na nią grzywnę za niestawiennictwo na powyższe wezwanie, przed wyższymi instancjami i Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. 11 — 21.XII.1936. C III 115/35.

§ 1180 k. c. niem.

Dopuszczalna jest zmiana rozmiarów zabezpieczonego roszczenia bez równoczesnej zmiany hipoteki zabezpieczającej to roszczenie. 8 — 15.II.1937. C III 263/35.

Art. 181 § 4 K. P. C., § 38 rozp. Rady Min. z 8.VII.1929 r. (Dz. U. nr 57, poz. 447).

Przepis artykułu 181 § 4 K. P. C. stanowiącego, iż oddanie pisma w polskim urzędzie pocztowym jest równoznaczne z wniesieniem go do sądu, ma charakter ogólny i stosuje się do terminów procesualnych, przewidzianych nie tylko w K. P. C., ale i w ustawach szczególnych np. w § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1929 r. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. nr 57, poz. 447). 20.I.1937. C I 1011/36.

Art. 265 K. P. C.

W myśl art. 265 K. P. C. dowód przeciwny ze świadków co do oświadczeń złożonych w dokumencie publicznym lub prywatnym pomiędzy uczestnikami czynności, stwierdzonej tym dokumentem, dopuszczalny jest przeciwko lub ponad osnowę dokumentu wówczas, gdy zachodzą warunki, pozbawiające go ewentualnie samej ważności ze względu na brak istotnych czynników umowy w nim zawartej np. w razie wypełnienia podpisanego przez stronę blankietu treścią niezgodną z jej wolą. 14.I.1937. C I 984/36.

Art. 265 K. P. C.

Osoba trzecia, na rzecz której zastrzeżono w umowie pisemnej pewne korzyści, znajduje się w rozumieniu art. 265 K. P. C. w sytuacji uczestnika stwierdzonej tą umową czynności, w związku z czym nie jest dopuszczalny dowód ze świadków dla ustalenia zakresu zastrzeżonych korzyści. 14.I.1937. C I 986/36.

Art. 425 § 3 K. P. C. w zw. z art. XX § 2 przep. wprow. K. P. C.

W okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania nie służy skarga kasacyjna, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł. Uchwała składu 7 sędziów z dnia 14.XI.1937 r. C. I. 1957/35.

Art. 451 § 1 i art. 445 § 2 K. P. C.

Z zestawienia art. 451 § 1 z art. 445 § 2 K. P. C. wynika, że na posiedzeniu niejawnym sąd bada nie tylko, czy okoliczności faktyczne lub środki dowodowe, na których opiera się skarga o wznowienie, są nowe, lecz również czy mogłyby one mieć wpływ na wynik sprawy. 5.-20. I. 1937 r. C. I. 1121/36.

Art. 454 w zw. z art. 54 p. 5 K. P. C.

Przepis p. 5 art. 54 K .P. C. nie dotyczy postępowania ze skargi o wznowienie, w którym obowiązuje specjalny przepis art. 454 K. P. C., ograniczający możność wyłączenia sędziego tylko do przypadków, w których właśnie jego udział lub zachowanie się w pierwotnym procesie stanowi podstawę skargi o wznowienie 7.I.1937 r. C. I. 2143/36.

Art. 455 K. P. C.

Przedmiotem postępowania, wywołanego zgłoszeniem przez pozwanego zarzutów przeciwko wydanemu przez sąd nakazowi zapłaty, jest jedynie rozpoznanie słuszności rzeczonych zarzutów i w wyniku tego postępowania sąd nie może zmienić nakazu zapłaty z uwzględnieniem dodatkowo zgłoszonych przez powoda żądań. 15.I.1937 r. C. I. 1239/36.

Art. 567 § 1 K. P. C.

Samo posiadanie nieruchomości, nie połączone z prawem własności, oraz uzyskanie ostrzeżenia celem zabezpieczenia roszczenia o przewłaszczenie nieruchomości nie uzasadniają żądania osoby trzeciej zwolnienia nieruchomości od egzekucji, prowadzonej przeciwko właścicielowi nieruchomości 29.I.-13.III.1937 r. C. III 1531/36.

Art. 1400 u. p. c.(aneks I), rozp. Kom. Gen. Z. Wsch. z 17.IV.1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. nr 34 poz. 850).

Ustawodawca polski, ustanawiając zamiast sądów do rozpoznania sporów rozgraniczeniowych (aneks I do art. 1400 u. p. c. z 1864 r.) administracyjne komisje miernicze (rozp. Komisarza Generalnego Ziem Wsch. z 17 kwietnia 1920 r., dotyczące postępowania sądowo mierniczego, Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. nr 34 poz. 850), nie rozszerzył zakresu ich zadań i uprawnień, postępowanie przeto w komisjach mierniczych dotyczy jedynie likwidacji współwłasności stron i ustalenia granic działek, przypadających według uznania komisji każdemu ze współwłaścicieli na podstawie już istniejących tytułów własności. Orzeczenia komisji w tym przedmiocie wydane mają moc prawa (art. 6 — 8 aneksu I do art. 1400 u. p. c.) w stosunku do współwłaściciela, o ile ten jego charakter nie zostanie obalony w wyniku sporu sądowego o prawo rzeczowe. 26.I.1937 r. C. I. 1419/36.

§ 29 p. f. Rozp. o przerach z 14.V.1924 r.

Przerachowanie legatu wymaga wprawdzie określenia obecnej wartości wchodzącej w skład masy spadkowej wierzytelności hipotecznej, nie znaczy to jednak, aby koniecz-

ne było zapozwanie w sprawie o przerachowanie legatu właściciela nieruchomości, na której powyższa wierzytelność jest zabezpieczona, gdy sam legat nie obciąża tej nieruchomości 7.I.1937 r. C. I. 715/36.

Art. 87, 92 ustawy z dnia 29 października1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1934 r. nr 55 poz. 495).

Spór o ustalenie nieistnienia członkostwa spółdzielni, której ogłoszono upadłość, jako dotyczący masy upadłościowej może być wytoczony przeciwko zarządcy masy. 19.I.1937 r. C. III. 358/35.

Art. 97 w zw. z art. 99 i 101 ustawy z 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. nr 111 poz. 733).

Członkowie spółdzielni, podający sprzeciwy w przedmiocie osobistej dodatkowej odpowiedzialności, nie są pozbawieni przez ustawę głosu na tej rozprawie, na której ich sprzeciwy podlegają rozpoznaniu sądu. 15.I.1937 r. C. I. 458/36.

Art.1 rozp. Prez. Rzplitej z 30.XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcionariuszów państwowych (Dz. U. nr 118 poz. 1073) w brzmieniu ustawy z 15.III.1932 r. (Dz. U. nr 33 poz. 345) i rozp. Prez. Rzplitej z 28.X.1933 r. (Dz. U. nr 86 poz. 667).

Po 1 lipca 1932 r. wszelkie umowy między Związkami Komunalnymi a stałymi pracownikami samorządowymi, zawierające mniej korzystne warunki, niż przewiduje ustawa z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcionariuszów państwowych (Dz. U. nr 118 poz. 1073) w brzmieniu ustawy z 15 marca 1932 r. (Dz. U. nr 33 poz. 345) i rozp. Prez. Rzplitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. nr 86 poz. 667), są nieważne. 8.I.1937 r. C. I. 1804/36.

Art. 19 p. 7 w zw. z art. 34 i 69 rozp. Prez. Rzplitej z 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. z r. 1928 nr 3 poz. 20).

Roszczenie wierzyciela hipotecznego, poszukującego z mienia ruchomego dłużnika odsetek od należności, zabezpieczonych hipotecznie, podlega skutkom układu zapobiegawczego. 21.I.1937 r. C. I. 688/36.

Art. 2 rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 r. o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej (Dz. U. poz. 247).

Parcelacja przymusowa, jako represja władz ziemskich z powodu niewyzyskania przez właściciela dóbr udzielonego mu zezwolenia na parcelację, nie jest dopuszczalna po wykreśleniu z wykazu hipotecznego tego właściciela i przepisaniu tytułu własności na nabywcę z licytacji, dokonanej na podstawie przepisów ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gdy władze ziemskie nie wniosły ostrzeżenia do hipoteki o udzieleniu poprzedniemu właścicielowi zezwolenia na parcelację dóbr i nie zgłosiły sprzeciwu na mocy art. 226 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego co do ustalonych i zatwierdzonych przez Wydział Hipoteczny formalności licytacyjnych. 13.I.1937 r. C. I. 879/36.

Regulamin przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. poz. 738 zał. II), rozp. Min. Komunikacji o zmianie taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (Dz. U. z 1927 r. poz. 953).

Do przesyłki nadanej na polskiej stacji za listem przewozowym wewnętrznym, jeżeli zostanie ustalone, że była ona pierwotnie nadana za granicą i na polskiej stacji została tylko reekspediowana, winna mieć zastosowanie normalna taryfa, jak dla przesyłek międzynarodowych, a nie wyjątkowa, przewidziana dla danego rodzaju przesyłek krajowych. Uchwała składu 7 sędziów z dnia 8.V. 1937 r. C. I. 1545/35.

§ 16 instrukcji z 27 lipca 1932 r. dla powiatowych wydziałów hipot. w wojew. wsch.

Instrukcja dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich (Dz. Ust. 1932 r., nr 66, poz. 619 i 1933 r., nr. 55, poz. 420), nie daje sądowi prawa nadawania wierzycielowi osobistemu zezwolenia na wywołanie nieruchomości dłużnika, objętej § 1 tej instrukcji, do pierwiastkowej regulacji hipotecznej i przepisanie na niego tej nieruchomości bez stawiennictwa jego w hipotece. 19.I.-10.II. 1937 r. C. I. 1576/36.

Art. 2 Ustawy z 28.III.1933 r. (Dz. U. nr 23, poz. 187).

Artykuł 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. nr 23 poz. 187), dotyczy przypadku, gdy wyrok eksmisyjny już zapadł; jeżeli zaś sprawa jest dopiero rozpoznawana w II instancji, celem wydania wyroku, to nie ma podstawy do odsyłania strony z wnioskiem o wstrzymanie eksmisji do I instancji, lecz sąd II instancji jest obowiązany wniosek taki rozstrzygnąć. 13.I-10.II. 1937 r. C. I. 926/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 § 2 K. K. Niewspółczesność obrony koniecznej.

Wobec brzmienia § 2 art. 21 K. K., nie zacieśniającego stanu przekroczenia obrony koniecznej wyłącznie do niewspółmierności, stan ten zachodzić może również w wypadku niewspółczesności, jednak niewspółczesność (eksces ekstenzywny) musi bardzo blisko sięgać granic dozwolonej prawem obrony koniecznej i przeto zachodzi w wypadku zagrożenia napadem w najbliższej przyszłości (9.IX.37 N 1 K 922/37).

Art. 27 K. K. w związku z art. 264 K. K. Podstawa rozróżnienia sprawcy od pomocnika.

Gdy dwaj sprawcy wspólnymi działaniami świadomie doprowadzają pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia swym mieniem pod wpływem błędu, obojętne jest, który z nich pokrzywdzonego w błąd wprowadził; obaj odpowiadają za całość czynu jako oszustwa, choćby, np. jeden tylko w błąd wprowadził, a drugi tylko nakłaniał do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pod wpływem błędu. Podstawą rozróżnienia sprawcy od pomocnika jest rozróżnienie działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu występnego zamiaru, od działania, skierowanego w tymże zamiarze pośrednio w postaci czynności przygotowawczych i ułatwiających (8.VIII.37. N. 3 K. 622/37).

Art. 31 K. K. w związku z art. 44 § 2, 48, 50 § 1 i 108 § 1 P. K. S. Niemożność stosowania zbiegu przestępstw w art. 31 K. K. do przepisów art. 44 § 2, 48 P. K. S. i art. 108 § 1 P. K. S.

Momentem karalności przestępstwa z art. 44 § 2, 48 P. K. S. jest przemyt sztucznych środków słodzących. Przepisy art. 108 P. K. S. obejmują swoją dyspozycją nabywanie itd. bez zezwolenia sztucznych środków słodzących nawet takich, które zostały wprowadzone w obrót w drodze legalnej, tj. wyprodukowanych w kraju lub sprowadzonych do kraju w sposób legalny. Działanie zatem przewidziane w przepisie art. 108 P. K. S. stanowi w zasadzie przestępstwo niezależne od przestępstwa z art. 44 § 2, 48 P. K. S. Niezależność (art. 31 K. K.) jednak tych przestępstw w stosunku do siebie w wypadku, gdy sprawcą przemytu, nabywcą, przechowywającym itd. jest jedna i ta sama osoba, jest tylko pozorna, a ograniczona jest przepisem art. 50 § 1 P. K. S., który, przewidując kary za nabywanie, przechowywanie itd. towarów przemyconych, obejmuje swym zasięgiem przemyt dokonany sposobami i odnośnie do towarów określonych w art. 44 — 49 P. K. S., a zatem i sztucznych środków słodzących. Przestępstwo zaś z art. 50 § 1 P. K. S. pozostaje do przestępstwa z art. 44 § 2, 48 P. K. S. w takim stosunku, jaki zachodzi między np. przestępstwem z art. 257, a z art. 160 K. K. Wobec powyższego istnienie przepisu art. 50 § 1 P. K. S. powoduje niemożność zastosowania przepisu z art. 44 § 2, 48 P. K. S. i art. 108 § 1 P. K. S. w postaci zbiegu przestępstw z art. 31 K. K. (26.VIII.37 Nr 3 K 1825/37).

Art. 128 K. K. w związku z § 20 tymczasowej instrukcji dla Policji Państwowej. Pojęcie „prawności czynności urzędowej".

Czynność urzędowa jest prawna, gdy organ podejmujący ją posiada do tego formalne uprawnienie; merytoryczna natomiast zasadność lub bezpodstawność podjętej czynności jest obojętna z punktu widzenia jej prawności. Bezpodstawność czynności mogła skutkować ewentualną odpowiedzialność posterunkowego, natomiast nie pozbawiała działania, dokonanego w granicach jego formalnych uprawnień, cech prawnej czynności urzędowej (7.VI.37 N 2 K 369/37).

Art. 143 K. K. Istota przestępstwa fałszywego oskarżenia, a zniesławienie.

Dla bytu występku z art. 143 K. K. niezbędne jest ustalenie, że zamiar oskarżonego przejawił się w świadomości, iż zarzut jest fałszywy lub może być fałszywy, a oskarżony na to się godził, że fałszywy zarzut dotyczy czynu, wykazującego cechy przestępstwa i że na skutek uczynienia tego zarzutu mogło być wdrożone postępowanie karne lub dyscyplinarne. W przypadkach więc oskarżenia przedmiotowo-fałszywego, lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze w działaniu oskarżonego nie mieszczą się dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona z art. 143 K. K., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 K. K. (26.VI.37 N 2 K 587/37).

Art. 149 i 26 K. K. Namawianie świadka do niezeznawania.

Namawianie świadka, połączone z groźbą bezprawną, by nie dopełnił obowiązku stawienia się wobec sądu w charakterze świadka, zawiera wszelkie cechy czynu przestępnego, przewidzianego w art. 26 i 149 K. K. (19.V.37 N 2 K 175/37).

Art. 154 K. K. Nawoływanie do popełnienia przestępstwa.

Art. 154 K. K., mówiąc o nawoływaniu do popełnienia przestępstwa, ma na myśli działanie, zmierzające do wywołania w psychice nie oznaczonych indywidualnie osób, których sprawca może nie znać i z którymi nie wchodzi w bezpośrednią stycz-

ność emocji dodatnich w stosunku do przestępstwa bez względu na skutki tego nawoływania. Słowo „nawołuje" użyte w art. 154 K. K. jest jednoznaczne ze słowem „namawia", „skłania", „podburza" itd. bez względu na to, czy skutek odniosło. Może ono nastąpić głośno, krzykiem, rozkazami lub radami, po cichu, tajnie itd., byleby się zwracało do większej ilości ludzi bliżej nie określonych (5.V.37 N 2 K 257/37).

Art. 191 K. K. Karalność złożenia cudzego podpisu na dokumencie nawet za zgodą podpisanego.

Karalne jest umieszczenie cudzego podpisu na dokumencie, chociażby za zgodą podpisanego. Przedmiotem ochrony działu XXVIII „Przestępstwa przeciwko dokumentom" jest bezpieczeństwo obrotu publicznego. — Przepis art. 191 K. K. jest przepisem szczególnym w stosunku do przepisu art. 187 K. K. i jak ten ostatni przepisem formalnym. Karalność złożenia na dokumencie cudzego podpisu zachodzi niezależnie od zgody podpisanego i jakichkolwiek intencji sprawcy (np. niezależnie od tego, czy działał on w zamiarze pokrzywdzenia innej osoby czy też bez tego zamiaru, dla osiągnięcia korzyści majątkowych lub osobistych, czy też działał nie w tym celu itd.). (19.VIII.37 N 3 K 519/37).

Art. 210 K. K. Określenie pojęcia „nakłaniania".

Przez nakłanianie według art. 210 K. K. należy rozumieć wszelkie sposoby oddziaływania na cudzą wolę, odpowiadające pojęciu podżegania (art. 25 K. K.). Nakłanianie może się wyrazić w formie namowy, perswazji, obietnicy korzyści materialnej itp. (10.VI.37 N 2 K 448/37).

Art. 225 § 2 K. K. Ocena sądu wyrokującego, czy zabójstwo popełnione jest z zemsty, innej namiętności lub afektu.

Do sądu wyrokującego należy ocena w każdym poszczególnym przypadku, czy pewne emocje psychiczne sprawcy wpłynęły decydująco na popełnione przez niego przestępstwo, czy też istniały one tylko równolegle z zamiarem dokonania czynu i nie miały przewagi nad możnością swobodnego rozumowania (14.VI.37 N 1 K 565/37).

Art. 241 w zwiazku z art. 21 K. K. Obrona konieczna podczas bójki.

Dopóki u uczestników bójki trwa zamiar wzajemnej walki, nie może być mowy o obronie koniecznej. Działanie obronne może zachodzić dopiero z chwilą, gdy któraś z osób biorących udział w bójce zaprzestała walki, a mimo to była w dalszym ciągu atakowana przez innych uczestników bójki (17.IV.37 N 39/37).

Art. 251 K. K. w związku z art. 386 i nast. K. P. C. Ius retentionis wynajmującego a samowola.

Zajecie rzeczy lokatora, uzyskane drogą prawną przez wynajmującego, czy to w myśl art. 581 pkt. a K. P. C. dla zaspokojenia pretensji (np. z tytułu zaległego czynszu), czy to dla zabezpieczenia powództwa w myśl art. 858 K. P. C., nie wyłącza ustawowego prawa zastawu z art. 386 Kod. Zob. i jego kolejności do zaspokojenia z uzyskanej ze sprzedaży sumy w myśl art. 797 K. P. C. Wynajmujacy może mieć interes w powołaniu się na ustawowe prawo zastawu i dlatego może być uprawniony do sprzeciwienia się wyniesieniu rzeczy przez lokatora. W myśl art. 387 Kod. Zob. wynajmujacy ma prawo nawet siła ograniczyć swobodę zalegajacego z czynszem lokatora w wynoszeniu rzeczy z mieszkania. Nie może jednak wynajmujący przedsiębrać czynności, które by ograniczały swobodę lokatora w używaniu mieszkania i zmuszały go do znoszenia innych dolegliwości poza niemożnością dyspozycji rzeczami, znajdujacymi się w mieszkaniu (9.VI.37 N 1 K 420/37).

Art. 255. K. K. Pomówienie przez Zarząd instytucji społecznej w postanowieniu względem swego pracownika.

Powzięcie w łonie ciała zbiorowego, jakim jest Zarząd instytucji społecznej, postanowienia, dotyczącego osoby, która pozostaje do Zarzadu w stosunku pracownika do pracodawcy — nie ma cech pomówienia w rozumieniu art. 255 K. K. nawet wtedy, kiedy treść owego postanowienia lub jego motywy, stanowiące odzwierciadlenie dyskusji poprzedzającej postanowienia, — mogły mieć obiektywnie charakter zniesławienia. Nie może tu być takiego pomówienia dlatego: a) że jedyną droga, która prowadzi do powzięcia postanowienia przez ciało zbiorowe, jest wymiana zdań pomiędzy jego członkami i b) że ta wymiana zdań i powzięcie postanowienia odbywa się w łonie ciała zbiorowego, a przeto brak jest czynnika, przed którym pomówienie może nastąpić. (19.V.37. N 2 K. 195/37).

Art. 263 § 4 K. K. Naruszenie interesu publicznego.

Przestępstwo z art. 263 § 1 K. K. jest ścigane z oskarżenia prywatnego jedynie wówczas, jeżeli nie naruszono interesu publicznego (art. 263 § 4 K. K.). Kwestia, czy naruszono interes publiczny, pozostawiona jest do uznania oskarżyciela publicznego, który przez samo złożenie oskarżenia publicznego o przestępstwo z art. 263 § 1 K. K.

stwierdza, iż, jego zdaniem, w konkretnym przypadku naruszyło ono interes publiczny; słuszność tego poglądu oskarżyciela nie ulega kontroli sądu (10.VII.37 N. 2 K. 600/37).

Art. 264 K. K. Wprowadzenie w błąd przez zawarcie umowy zakazanej.

Istota oszustwa polega na doprowadzeniu innej osoby za pomocą wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, wprowadzenie zaś w błąd lub wyzyskanie błędu może nastąpić przy każdej umowie nawet przez prawo zakazanej (25.VI.37. N. 2 K. 733/37).

Art. 282 K. K. Udaremnienie egzekucji.

Istotnym momentem stanu faktycznego przestępstwa z art. 282 K. K. jest zamiar udaremnienia egzekucji, sposób zaś usunięcia lub ukrycia zajętych przedmiotów jest obojętny. Stwierdzenie na miejscu przez władze egzekucyjne, że brak zajętych przedmiotów uniemożliwia licytację, w związku z oświadczeniem oskarżonej, że zajętych przedmiotów nie ma, całkowicie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 282 K. K. (26.IV.37. N. 2 K. 136/37).

Art. 286 K. K. Stosowanie kar cielesnych przez nauczycieli.

Aczkolwiek naruszenie nietykalności cielesnej samo w sobie stanowi przestępstwo z § 1 art. 239 K. K. ścigane z oskarżenia prywatnego, to jednak karcenie dzieci przez ich bicie dokonane przez nauczyciela, będącego w rozumieniu art. 292 K. K. urzędnikiem, stanowi czyn zawierający cechy przestępstwa z art. 286 K. K., albowiem pomimo specjalnych uprawnień, jakie posiada nauczyciel w stosunku do dzieci, stosowanie jakichkolwiek kar cielesnych, a więc i zwykłego bicia, jest zakazane przez statut publicznych szkół powszechnych (D. U. Minist. W. R. i O. P. Nr 14/1933 poz. 194) (3.VI.37 N. 2 K. 650/37).

Art. 286 K. K. Przekroczenie władzy. Pobieranie opłaty ponad taksę przez notariusza.

Notariusz, o ile jest urzędnikiem, pobierając opłaty ponad taksę (poza dozwolonymi wyjątkami) nie popełnia przekroczenia władzy, przewidzianego w art. 286 K. K. (11.XII.37. N. 2 K. 732/37).

Art. 27 Prawa o wykrocz. Udzielenie ślubu przez duchownego grecko-katolickiego osobie rzymsko-katolickiego wyznania bez ogłoszenia zapowiedzi w kościele rzymsko-katolickim.

Na mocy art. VIII ustawy z dnia 23 maja 1868 Dz. p. p. N. 49 przełożeni i słudzy kościoła winni się wstrzymać od pełnienia funkcji służby Bożej i duszpasterstwa względem przynależnych do innego kościoła, o które uprawnione osoby ich nie prosiły, w przeciwnym razie taki akt uważa się jako prawnie bezskuteczny, a władze na żądanie winny zaradzić temu w sposób odpowiedni. Zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską w niczym nie zmieniło przepisu § 71 kod. cyw. z r. 1811 o właściwości miejscowej duszpasterzy do ogłoszenia zapowiedzi oblubieńców, mieszkających w różnych parafiach, ilości zapowiedzi i czasu ich ogłoszenia, jako też § 74 tegoż kodeksu cywil. o odpowiedzialności karnej z powodu nieuskutecznienia wymaganych przez ustawę ogłoszeń zapowiedzi z zastosowaniem przypisanych formalności; powyższe przepisy przeto pozostały w mocy, zaś udzielenie ślubu przez duchownego grecko-katolickiego wyznania osobie wyznania rzymsko-katolickiego bez poprzedniego ogłoszenia jej i zapowiedzi w kościele rzymsko-katolickim stanowi czyn przewidziany w art. 27 Prawa o wykrocz. (5.V.37. N. 2 K. 202/37).

Art. 44 K. P. K. Niedopuszczalność wyłączenia sędziów Sądu Najwyższego w wypadku rozstrzygnięcia tej samej sprawy powtórnie.

Wypowiedzenie takiego czy innego poglądu prawnego przez sędziego (ewent. sędziów) w tej samej czy innej sprawie tego samego czy innego oskarżonego nie może być żadną miarą uznane za uzewnętrznienie osobistego stosunku sędziego do oskarżonego i nie może stanowić podstawy do wyłączenia z mocy art. 44 K. P. K. Sędziowie S. N. nie ulegają wyłączeniu przy powtórnym rozstrzyganiu sprawy w razie uchylenia wyroku z mocy art. 41 lit. h K. P. K., gdyż przepis ten stosuje się do sędziów niższych instancyj, zaś ustawodawca nie tylko nie wyłącza ich żadnym innym przepisem, lecz przeciwnie w regulaminie Sądu Najwyższego, opartym na art. 78 U. S. P., zaleca (§ 15 i 16 reg.) w razie ponownego wpłynięcia sprawy powierzenie jej tym samym, co uprzednio sprawozdawcom (14.VI.37. N. 1 K 984/37).

Art. 110 § 1 c K. P. K. Uznanie świadka za podejrzanego.

Kwestię, czy osoba, która ma być przesłuchana jako świadek, jest podejrzana o udział w czynie, będącym przedmiotem postępowania lub o działalność przestępną pozostającą w ścisłym związku z działaniem oskarżonego (art. 110 *c* K. P. K.), rozstrzyga sąd według swego swobodnego przekonania (5.IV.37 N. 2 K. 142/37).

Art. 130 § 1 K. P. K. Badanie stanu psychicznego oskarżonego przez biegłego.

Obowiązek zbadania stanu psychicznego oskarżonego nie zależy tylko od wniosku obrońcy, lecz przede wszystkim od stwierdzenia przez sąd (art. 130 § 1 K. P. K.) po-

trzeby zbadania. Skoro więc sąd na podstawie wrażenia odniesionego z bezpośredniego zetknięcia się i przesłuchania oskarżonego uznał, że nie ma wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, to nie było podstawy do powołania biegłego (18.V.37. N. 2 K. 83/37).

Art. 276 § 3 K. P. K., art. 18 § 2 przepis. wprow. i art. 79 K. K. Zażalenie na postanowienie sądu apelacyjnego w przedmiocie umieszczenia w zakładzie leczniczym w trybie art. 79 K. K.

Postanowienie sądu apelacyjnego, zarządzające umieszczenie oskarżonego w zamkniętym zakładzie dla umysłowo chorych w myśl art. 18 § 2 przep. wprow. K. K. i art. 276 § 3 K. P. K., wydane w przedmiocie art. 79 K. K., podlega zaskarżeniu (23.VIII.37 N. 3 K. 1217/37).

Art. 505 K. P. K. Zapowiedzenie i złożenie kasacji przez władzę administracyjną.

Według art. 505 K. P. K. władza administracyjna nie może sama złożyć kasacji, lecz musi się w tym względzie zwrócić do prokuratora; w związku z tym, aczkolwiek zapowiedzenie kasacji może złożyć sama strona, a więc i władza administracyjna, jednak, skoro do złożenia wywodu kasacji w tym wypadku jest uprawniony wyłącznie prokurator, jemu należy doręczyć odpis wyroku (4.VIII.37. N. 3 K. 643/37).

Art. 47 § 2 U. K. S. Użycie towaru zwolnionego od cła do innego przeznaczenia.

Art. 47 U. K. S. nie uzależnia odpowiedzialności karnej za przewidziane w tym przepisie przestępstwa skarbowe od tych lub innych pobudek lub zamiaru sprawcy w kierunku pokrzywdzenia Skarbu Państwa, a przysporzenia sobie korzyści majątkowej. Skoro oskarżona użyła kukurydzy zwolnionej od cła dla celów zasiewu, do innego celu, nie dochowując w ten sposób warunków, przepisanych w tym zwolnieniu, to czyn ten wyczerpuje cechy przestępstwa z § 2 art. 47 U. K. S. (17.III.37. N. 2 K. 12/37).

Art. 63 w przeciwstawieniu do art. 67 § 1 U. K. S. Posiadanie liści tytoniowych pokrajanych i pokruszonych w świetle kwalifikacji.

Suchych liści rośliny tytoniowej, pokruszonych lub pokrajanych, nie można uznać za wyrób tytoniowy, gdyż przez pokruszenie lub pokrajanie ich bez uskutecznienia dalszych zabiegów liście takie, będące surowcem jako całe, nie przestają być surowcem, jako pokruszone lub pokrajane. Wobec tego, że przepis art. 67 § 1 U. K. S. przewiduje karalność wytwarzania z surowca wyrobów tytoniowych tj. wytworów o pewnej ustalonej i skończonej postaci, odznaczających się pewną formą, zapachem i innymi cechami, jakie posiadają wyroby tytoniowe w obiegu, do karalnego posiadania całych i pokrajanych liści tytoniowych zastosowanie przepisu art. 63 U. K. S. (a nie 67 § 1 U. K. S.) jest prawnie uzasadnione (1.VI.37. N. 2 K. 409/37).

Art. 114 U. K. S. Sprzedaż wyrobów cukierniczych przy pomocy aparatów „kupujesz co widzisz".

Przez loterię, stanowiącą przedmiot monopolu państwowego chronionego przez art. 114 U. K. S., należy rozumieć grę losową, obliczoną na osiągnięcie zysku bezpośredniego z niej samej, a polegającą na rozprzedaży losów i na ich ciągnieniu. Gra urządzona przy pomocy aparatow, obliczona nie na zysk bezpośrednio płynący z tej imprezy, lecz na zysk pośredni, wynikający ze zwiększonych obrotów oraz gdy celem jej nie było ciągnięcie zysku z loterii jako takiej, lecz z rozprzedaży wyprodukowanych czekoladek, a ponadto nie zachodziła rozprzedaż ani też ich następne ciągnienie, nie zawiera cech przestępstwa przewidzianego w art. 114 U. K. S. (art. 103 P. K. S.) (7.IX.37. N. 1 K. 732/37).

Art. 48 rozp. Prez. Rzplitej z d. 13.IX.1927 (Dz. Ust. poz. 700). Opodatkowanie syropu cukrowego.

W myśl art. 1 Rozp. Prez. Rzplitej z d. 13.IX.27 (Dz. Ust. poz. 700) przez cukier buraczany rozumie się cukier, otrzymany z buraków również w stanie płynnym, wraz z sokami buraczanymi, syropem i odpadkami, z wyjątkiem melasy, a więc nie tylko cukier w stanie oczyszczonym. Ponadto według § 1 rozporz. wykonawcz. Min. Skarbu z d. 17 kwietnia 1928 r. (Dz. Ust. poz. 564) cukrem, w rozumieniu cytowanej ustawy, jest już ciecz otrzymana z bezpośrednich procesów fabrykacyjnych (30.V.37. N. 2 K. 345/37).

Pkt „K" kat. II rozd. I cz. II lit. A załącznika do art. 23 ustawy o państw. podat. przem. Sprzedaż wódki produkcji wytwornej.

Pkt „K" kategorii II rozdział I lit. A cz. II załącznika do art. 23 ustawy o państw. podat. przem. ma na względzie nie drobną sprzedaż wódki, lecz sprzedaż wódek, których gatunek podpada pod pojęcie wyszukanego towaru gastronomicznego (Zasada prawna z dn. 20.XI.37. N. 3 K. 540/37).

§§ *20 i 21 ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. Wina umyślna w działaniu redaktora.*

Zgodnie z treścią §§ 20 i 21 ustawy prasowej 1874 r. zachodzi domniemanie winy umyślnej odpowiedzialnego redaktora, a przeto powinien on udowodnić, że nie tylko

nie znał w ogóle karygodnej treści inkryminowanego artykułu, lecz także, że nie działał w ewentualnym złym zamiarze. (7.VI.37 N 2 K 491/37).

Art. 10 i 18 ustawy z dn. 18.XII.1919 r. (Dz. Ust., poz. 7/20 i 733/33). Zakaz pracy w niedziele i dni ustawowe.

Przepis powyższy nie ma bynajmniej na celu ochrony najemnych pracowników przed możliwym zmuszaniem ich do pracy ponad ustaloną w ustawie normę, lub przed jakimkolwiek innym wyzyskiem ze strony pracodawców, lecz zadaniem jego jest podniesienie powagi dni świątecznych przez wstrzymanie wszelkiej nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle, handlu i wszelkich innych na sposób przemysłowy prowadzonych zakładach. Skoro oskarżony w niedzielę wypiekał w piekarni pieczywo, to tym samym dopuścił się wykroczenia, przewidzianego w art. 18 w związku z art. 10 ustawy z dn. 18.XII.1919 r., niezależnie od tego, że nie miało miejsca zatrudnienie pracowników najemnych w piekarni, a sam oskarżony był członkiem rodziny właściciela piekarni. (19.IV.37 N 2 K 15/37).

Art. 18 ustawy z dn. 18.XII.1919 (Dz. Ust., poz. 734/33) o czasie pracy w przemyśle i handlu. Wymiar kary grzywny.

Art. 18 cytowanej ustawy stanowi minimum alternatywnej, obok aresztu, kary grzywny w wysokości 200 zł, przepisy zaś art. 59 K. K. a zwłaszcza art. 9 Prawa o wykrocz. (art. 10 lit. *a* przep. wprow. K. K.) nie przewidują dalszego złagodzenia tej kary. (20.V.37 N 2 K 349/37).

Art. 29 i 8 ustawy z dn. 3 czerwca 1924 (Dz. Ust., poz. 481) o poczcie, telegrafie i telefonie w związku z § 1 rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 10.X.1924 (Dz. Ust., poz. 915). Posiadanie we własnym mieszkaniu radioodbiornika bez zarejestrowania.

W myśl art. 8 powołanej ustawy oraz zgodnie z § 1 wyżej zacytowanego rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu, uzyskanie zezwolenia jest konieczne nie tylko w wypadku używania radioodbiornika, lecz również przy jego posiadaniu, a więc sama możność używania aparatu bez należytego zarejestrowania stwarza odpowiedzialność, przy czym kwestia zainstalowania pomocniczych urządzeń jest obojętna (14.VI.37 N 1 K 830/37).

Art. 1 ustawy z d. 31.VII.1924 (Dz. Ust. poz. 757). Używanie języka państwowego.

Zapowiedzenie kasacji jak i wywód jej powinny być złożone w języku polskim jako języku państwowym (26.VIII.37. N. 2 K. 685/37).

Art. 2 i 4 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III.1928 (Dz. Ust., poz. 417) o ochronie zwierząt. Przewożenie zwierząt koleją.

Przewożenie w wagonie kolejowym zwierząt w sposób i w warunkach, powodujących zbędne cierpienia, a mianowicie przez nadmierne przeładowanie wagonu, braku karmu i wody stanowi czyn karalny w myśl art. 2 i 4 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. Ust., poz. 417). (26.IV.37 N 2 K 151/37).

Art. 85 pkt 8 Ustawy o rybołówstwie z d. 7 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 357) a odpowiedzialność z art. 270 K. K.

Podmiotem przestępstwa z art. 270 K. K. może być tylko ten, kto nie posiada prawa rybołówstwa na danym terenie, wykonywanie zaś prawa rybołówstwa z przekroczeniem przepisów ochronnych, jak np., łowienie ryby za pomocą środków wybuchowych, ulega karze w odrębnym trybie postępowania, przewidzianym w rozdziale IV ustawy z dn. 7.III.1932 r. (Dz. Ust. poz. 357) (23.VIII.37. N. 3 K. 690/37).

Art. 11 Ustawy z dn. 15 marca 1933 (Dz. Ust., poz. 162). Istota przestępstwa zbiórki ofiar w lokalu publicznym.

Na mocy art. 11 ustawy z dn. 15.III.33 o zbiórkach publicznych „wszelkie publiczne zbieranie ofiar w gotówce i w naturze na pewien z góry określony cel wymaga uprzedniego pozwolenia władzy", pod rygorem odpowiedzialności karnej z art. 11 cytowanej ustawy. Przez „publiczne zbieranie ofiar" należy rozumieć zbieranie ofiar wśród nieograniczonej i nieokreślonej ściśle ilości osób, tj. przez sięganie w ten sposób do ofiarności publicznej. Okoliczność, czy zbiórka jest prowadzona w miejscu publicznym, czy w lokalu prywatnym, jest bez istotnego znaczenia, ile że zbiórka nie traci cech publiczności, jeżeli będzie się odbywać np. drogą chodzenia kwestarzy po mieszkaniach prywatnych, albo też podczas zebrania w lokalu prywatnym strajkujących pracowników (art. 13 lit. d cytow. ustawy). Przepisy powyższe nie mają zastosowania do zbiórek przeprowadzonych w lokalach prywatnych wśród grona osób znajomych osobiście przeprowadzających zbiórkę. Zbiórka ofiar nie będzie miała cech publiczności, jeżeli będzie dokonana w lokalu publicznym, lecz wśród grona osób ściśle określonych znajomych. (20.V.37 N 2 K 301/37).